

**Icek Brafmann**  
(żyd przechrzczony)

# Żydzi i Kahały

Wilno 1870 r.

wydane przez

Powrót do Natury  
Katolickie publikacje

80-345 Gdańsk-Oliwa ul. Pomorska 86/d  
tel/fax. (058) 556-33-32

## Spis tematów:

Rozdział I	Żydzi stanowią narody w narodach	s. 3
Rozdział II	O dążności plemiennej	s. 5
Rozdział III	O Kahale jako instytucji ...	s. 8
Rozdział IV	O kahalnych agentach i faktorach	s. 13
Rozdział V	O rzezi bydła koszerne i trefie w ogólności O wpływie koszerne na życie żydów O pudełkowym zbiorze mięsa koszerne O rzeczywistym celu tego podatku	s. 20
Rozdział VI	O żydowskich bractwach O stosunku ich do kahału O wpływie bractw na żydów	s. 25
Rozdział VII	O obrządku Alja (czytaniu pięciu Ksiąg podczas zbiorowej modlitwy), przy którym żydzi dzielą się na Patrycjuszów i na Plebejuszów	s. 27
Rozdział VIII	O władzy Kahału i prawidłach względem udzielenia żydom pozwoleń do zamieszkania w obrębie działalności tegoż O sprzedaży Hazaka i Merapije (praw eksploatacji majątków nieruchomości, należących do Chrześcijan, również jak eksploataowania samychże osób nie posiadających majątków) O Harem (przysiędze i przekleństwie)	s. 28
Rozdział IX	Święto Rosz-haszna, czyli Nowego roku O obrządku trąbienia w róg	s. 39
Rozdział X	O synagogałnym szkolnym dziedzińcu O publicznych budynkach i instytucjach na tymże dziedzińcu	s. 41
Rozdział XI	O Bet-Din (Sądzie Talmudowym)	s. 42
Rozdział XII	O Kabolat-Kinion, czyli Suder	s. 47
Rozdział XIII	O weselu żydów	s. 47
Rozdział XIV	O obrządku obrzezania	s. 51
Rozdział XV	O godnościach kahalnych	s. 52
Rozdział XVI	O Melamedach, nauczycielach żydowskich i o sprawie wychowania żydów w ogólności	s. 66
Rozdział XVII	O Jom-Kipur (odpuszczaniu grzechów) i Gatorat Nedorym (rozgrzeszaniu ślubów, przysięg, worum)	s. 70
Rozdział XVIII	O kaporet (Obrządek oczyszczania za pomocą ofiary)	s. 71
Rozdział XIX	O Mikwie (obrzątek oczyszczania kobiet po okresach miesięcznych i po połogach)	s. 71
Rozdział XX	O Kidesz i Gabdala (modlitwa nad czaszą w synagodze i w domu)	s. 73
Zakończenie		s. 73
Dodatki		s. 74

# Rozdział I

## Żydzi stanowią narody w narodach

Nie przedstawiamy czytelnikowi żadnej kwestii nowej i dotąd nieznannej. Bo jakaż kwestia od najdawniejszych czasów nie była badana, rozbiegana i roztrząsana w najdrobniejszych szczegółach według rozmaitego zapatrywania się na nią. Pomędzy tylu a tylu rozmaitymi, jedną z najważniejszych jest u nas kwestia żydowska. Zdolne i przebiegłe pióra rozstrzygały ją już kilkakrotnie, nigdy jednak wyczerpująco. Ogromna straconość i liczba żydów w naszym kraju... zupełna ich odrębność, pomimo tyluwiekowego pobytu... niechęć i nienawiść ku ludności chrześcijańskiej pokryte płaszczkiem nienawiści i obłądki... złączone w ostatnie czasy z Centralistami Wiedeńskimi, a przez to wzrost w zuchwałość i chęć posiłkowania potężnym naszym wrogiem... wszystko to powinno zwrócić uwagę ludności chrześcijańskiej na ten olbrzymi zastęp, grożący nam zubożeniem, wywłaszczeniem i zupełną zagładą. Jeżeli widzimy, że w innych krajach, pomimo równie słabego stosunku liczebnego, żydzi dążą do opanowania i owładnięcia wszystkiego; tym groźniej są oni dla nas, nie posiadających bytu politycznego, a żyjących tak liczną ludność próżniaczą utrzymującą się jedynie z eksploatacji Chrześcijan i wysysającą, że tak powiemy – najżywotniejszą krew naszą.

Kwestia żydowska dlatego u nas na jasne drogi wyprowadzoną nie została, że niebezpieczny ten żywioł krył się zręcznie przed poszukiwaniami badaczy i że żaden z nich nie zdołał dostatecznie dotychczas zbadać tego tak groźnego żywiołu. Uważamy więc za konieczne i niezbędne korzystać ze sposobności, jaką nam następcza posiadania na krótki czas *Książki o Kahale*, dzieła wydanego w języku rosyjskim (Wilno 1870 r.) przez Brafmanna (żyda przechrzczonego), w którym to dziele właśnie zostały wyjawione: potężna organizacja korporacji żydowskich, egzystująca we wszystkich krajach... dążność wspólnotowa i jednakość w tychże korporacjach... sposoby jakich żydzi używali i używają do osiągnięcia pożądanego, a od wielu wieków wytkniętego celu... a nareszcie ślepe posłuszeństwo z jakim każdy żyd wykonuje rozkazy dyktowane przez Kahal. Gdziekolwiek bowiem żydzi osiedli, stanowią oni zupełnie oddzielny naród w narodzie, a podlegający niby, lecz tylko pozornie, prawom krajowym, słuchają jedynie rządu utworzonego przez siebie, który w każdej gromadzie żydowskiej reprezentowany jest przez Kahal (zarząd społeczny żydów) i przez Be Din (trybunał sądowy ustanowiony na podstawie praw Talmudu).

Dzieło, o jakim wzmianka, wydane przez Brafmanna pod tytułem *Książka o Kahale* tak wielkie zamieszanie i obawę wywołało pomiędzy żydami na Litwie, że wszystkie egzemplarze pierwszej edycji zostały w kilku dniach wykupione i zniszczone przez samych żydów. Pomimo zaś, że cała ta pierwsza edycja wyczerpaną została – drugiej do dnia dzisiejszego nie ma. Zanim jednak wszystkie egzemplarze wykupionymi zostały przez samych żydów, kilka z nich – wprawdzie nadzwyczaj mała liczba – jak już wyżej wspomnieliśmy, znalazło się w naszym posiadaniu na krótki czas, a jeden z tych rzadkich egzemplarzy przetłumaczyliśmy najciekawsze oraz najbardziej uderzające ustępy, akta i dokumenty Kahalne cytujemy w tym naszym dziele, którego celem jest wydać z całych sił okrzyk:

**Chrześcijanie, jakiegokolwiek bądź kościoła, strzeżcie się!**

**Naród bowiem żydowski w bardzo krótkim czasie stanie się prawdziwym panem świata de jure, jak jest już nim de facto, posiadając w swych rękach największą część kapitałów.**

A zatem strzeżcie się ludy chrześcijańskie! Zawiażujcie stowarzyszenia dla wykonywania większych prac publicznych, jako to: budowli dróg, kolei, kanałów, fabryk itd. na których czele, w teraźniejszych czasach prawie we wszystkich krajach, po większej części są żydzi właścicielami, a które to przedsiębiorstwa przynoszą im niesłychane zyski. Oszczędzajcie zarobiony grosz, aby się nie znaleźć w konieczności pożyczania od żydów, tych lichwiarzy, na ogromne procenta, za jakie oni stawiają domy, zakupują dobra, lasy, wznoszą fabryki etc. Oszczędzajcie, bo oszczędność zapewnia najwyższe dobro na tej ziemi, to jest nie

podległość! Nie kupujcie wcale albo nadzwyczaj mało w sklepach żydowskich, bo nigdy stałej i rzetelnej ceny tam nie znajdziecie i zawsze pokrzywdzeni będziecie albo na gatunku towaru, albo na jego wadze, lu mierze, albo też w samej cenie.

### **Strzeżcie się rządy narodów chrześcijańskich!**

Kraje Europejskie są lennikami panowania żydowskiego. Żydzi zahipotekowali je wszystkie; hipotek które w żaden sposób nie mogą być spłacone z dochodów państwowych i podatków tychże krajów. Panowanie uniwersalne, o jakim marzyło tylu mocarzów i geniuszów, wodzów... żydzi otrzymali.

Bóg Judaizmu dotrzymał słowa danego prorokom i oddał zwycięstwo w ręce Synów Machabeuszów. Jeruzalem nałożyło haracz na wszystkie państwa. Najczystsze dochody wszystkich krajów europejskich – na korzystniejsze zyski pochodzące z pracy wszystkich chrześcijan, idą do kieszeni żydów pod nazwą procentów od długów narodowych, a zatem powtarzamy, strzeżcie się! Ograniczcie (jeżeli już nadali) prawo polityczne wszystkim tym żydom, którzy wyłącznie trudnią się lichwą, fałszerstwem handlowym, faktorstwem i próżniactwem, a przymuście ich do uprawy roli, bo doświadczenie datujące od najdawniejszych czasów naucza, że ten, który skrapia potem swego czoła ziemię, co go żywi, staje się prawdziwym jej obywatelom a w potrzebie i jej obrońcą i nie oddziela się od innych mieszkańców kraju, nie formuje osobnego narodu w narodzie rządzącego się innymi prawami i słuchającego swych władz bezwzględnie na rządy tego kraju w którym się jego synowie urodzili.

Pozbawcie także żydów prawa sprzedawania wódki i wszelkich trunków po szynkach małych miast a szczególnie po karczmach wiejskich, gdzie niegodziwie rozpijają i oszukują wieśniaków chrześcijan gdzie narzucając się koniecznie jako pośrednicy w każdej sprzedaży, odbywającej się między producentem a konsumentem, wyciągają z tegoż pośrednictwa, bez żadnej pracy, największy zysk ze stratą i sprzedającego i kupującego – zysk, którego używają na lichwę. Stają się w krótkim czasie przy ich wytrwałości i wstrzeźliwości posiadaczami wszystkich funduszy, jakie się znajdują w okolicy, a posiadając takowe biorą w przedsiębiorstwa przeróżne roboty i wzbogacają się kosztem kraju, na niekorzyść tegoż za pomocą tak charakterystycznego u nich i tak tradycyjnie zorganizowanego szachrajstwa i przekupstwa. A na koniec opanowawszy w ten lub inny sposób całą okolicę, pożyczając większym właścicielom na ogromną lichwę wywłaszczając tychże w krótkim czasie, wycinając lasy dla otrzymania natychmiastowego zysku, niszczą na przyszłość rolnictwo, to wielkie bogactwo naszego kraju, stają się prawdziwą plagą, pijawką wysysając społeczeństwo chrześcijańskie, szarańczą pochłaniającą naokoło wszystkie zasoby i całą przyszłość kraju... A zauważyć wypada, że od czasu osiedlenia żydów w naszym kraju, niewielu ich oddawało się użytecznej pracy lub służbie dla kraju, pomimo tego, że naród żydowski – trzeba mu to przyznać – posiada zdolności twórcze i organizacyjne. Im większe atoli posiada zdolności, tym większą na siebie ściągają odpowiedzialność, że używa tychże zdolności na fałszywej zupełnie drodze. Sępy i inne ptaki drapieżne są także wspaniałe, gdy wysoko wznoszą się w powietrzu i sprawiają podziwianie przez majestatyczny swój lot co jednakże nie przeszkadza nam mieć wstręt do tych potworów, które się żywią ciałami trupów i pożerają ścierwa zwierząt...

Odbierając żydom prawo sprzedawania wódki i wszelkich trunków po szynkach miast i karczmach wiejskich i ograniczając w używaniu politycznego prawa tych, którzy się trudnią lichwą i krzywdą społeczeństwa, do jakiego oni sami nie chcą szczerze należeć, zmusi się ich dopiero do wykonywania prac użytecznych dla całej społeczności, jako to: do robót ziemnych przy kolejach, drogach, kanałach, itd., do jakich z wielkim kosztem bywają tysiącami sprowadzani wyrobownicy chrześcijańscy, a gdzie ani jednego żyda zobaczyć nie można ze szpadłem w ręku; zmusi się do uprawy roli, na której ani jeden żyd nie chodzi za pługiem, ani jeden nie weźmie sierpa lub kosy do ręki, pomimo że częste obfite plony giną z przyczyny braku rąk roboczych, a tysiące próżniaków żydowskich trudni się faktorstwem i tym podobnym oszukaństwem. Wówczas dopiero staną się żydzi prawdziwymi obywatelami kraju, w jakim oni i ich pradziadowie się poradzili i wówczas nie będą stanowić osobnego narodu w narodzie, jak się to dotychczas dzieje, narodu, który omijając zgrabnie i podstępnie prawa krajowe, ślepo wykonuje rozkazy swej władzy, reprezentowany w każdej gromadzie żydowskiej przez instytucję Kahału.

# Rozdział II

## O dążności plemiennej

Akta i dokumenta przytoczone przez Brafmanna w jego *Książce o Kahale* poprą dobitnie zdania, jaki w pierwszym rozdziale wypowiedzieliśmy, jak również poprą je zdania w rozmaitych epokach i w różnych językach wypowiedziane przez głębokich myślicieli. I tak:

Tacyt – najświetniejszy i najślawniejszy ze wszystkich historyków starożytności – powstał już na niepomówianą dumę i instynkt szachrajski, jakie cechowały żydów.

Bosiuct (Bossuet) nie mógł wstrzymać się od napisania „Żydzi nie są niczym dla religii i dla Boga... sprawa wiedliwości będzie jeżeli ich upadek – rozszerzy się po całym świecie jako kara za zatwardziałość w ich przesadach i za postęпки mające na celu krzywdzić inne narodowości.

Wolter (Voltaire) wydał wojnę żydom sarkastycznymi żartami.

Furie (Fourier) gani przypuszczanie żydów do używania praw obywatelskich, mówiąc: „Każdy rząd, który dba, aby krajem rządził byt moralny, powinien zmusić żydów do pracy pożytecznej i wydającej owoce; bóg naród ten (żydowski) nie zatrudniał się nigdy i nie zatrudnia dotychczas niczym innym jak tylko lichwą, nie rzetelnym handlem i szachrajstwem wszelkiego rodzaju”. Dalej zaś powiada: „Gdy wkrótce przekona się społeczeństwo, że w handlu potrzeba usunąć wielką liczbę pośredników, którzy, stawiając się pomiędzy producentem a konsumentem, utrudniają tenże handel, podwyższając ceny produktów, nie będzie można sobie wytłumaczyć niedołężności takiej ekonomii politycznej, która powoływała do wykonywania pośrednictwa, o jakim mowa, rasę żydowską nic nie produkującą, a która to rasa subtelnością swych wymysłów wprowadza więcej szablerstwa i oszukaństwa do tegoż handlu i tak już nierozsądnie prowadzonego”.

Było to zadanie głębokiego badacza, nacechowane zdrowym rozsądkiem, którego niezaprzeczoną logiką zapowiedziała przed pięćdziesięciu laty wzrost feudalizmu kupieckiego, skupionego w ręku żydów i nadejścia panowania Izraela.

Sir John Readelef w swoim dziele wydanym w języku angielskim pod tytułem *Historyczno-polityczne opowiadanie o ostatnim dziesięcioleciu* przytacza mowę, w której wykazaną jest wytrwałość, z jaką żydzi o niepamiętnych czasów dążyli zawsze i nie przestają dążyć i działać w celu osiągnięcia wszechwładztwa na całym świecie.

Mowa ta brzmi jak następuje: „Bracia! powiedział pewien Lewita, nasi Ojcowie zawarli związek wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej w każdym stuleciu przy mogile wielkiego mistrza Kabały, świętego Rabbi Symeona-ben-Jhuda, którego nauka nadaje wybrany potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi rodzajami potomstwa”.

„Tysiąc osiemset lat już ciągnie się walka Izraela o wszechwładzę, która była obiecana Abrahamowi a która wydartą mu została przez Krzyż”, zamiast wywyższonego na pustyni węża.

„Deptany i poniewierany przez wrogów, lękając się śmierci, upokorzeń i gwałtów wszelkiego rodzaju, Izraela nie uległ wszakże zniszczeniu, a ponieważ rozproszonym jest po całej ziemi, cała więc ziemia mu do niego należy!”.

„Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą się z niczym wytrwałością, prowadzą święty bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmaga się i rozszerza. Do nas należy ten Bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ukazał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają się i którego wszyscy ubóstwiają”.

„Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce wtedy spełni się obietnica zapowiedziana Abrahamowi...”.

Złoto! to wszechwładztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tym wszystkim, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabały... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość!”.

„Osiemnaście wieków należały do wrogów naszych, lecz następne będą już do nas należeć!”

„Po dziesiąty już raz schodzą się na tym cmentarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izrael z Krzyżem w każdej nowej generacji wtajemniczeni bywają w ten związek skryty, mający na celu naradzać się nad sposobami dającymi możliwość korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w każdym stuleciu nie przyszłiśmy do takiej potęgi, do tak świetnego powodzenia jak w obecnych czasach”.

„Możemy więc słusznie pochlebić sobie, że to, do czego dążymy, jest bardzo bliskim, a przyszłość nasza jest zapewniona... Minęły bowiem na szczęście, owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli prześladowanymi... postęp cywilizacji w narodach chrześcijańskich, jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w naszym dążeniu”.

„Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materialne, jakimi pokolenie żydowskie władać może i tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie; u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miliardów franków, a przy tym w każdej mniejszej miejscowości są także żydzi, którzy trzymają w swym ręku całkowity obrót monety krążącej, a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejże miejscowości i przyległej okolicy”.

„Dzisiaj wszyscy cesarze, królowie i księżęta panujący są zadłużeni po uszy na utrzymywanie ogromnych armii wojska. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwić pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały dawane przez nas, trzeba o ile możności brać w zastaw żelazne koleje, administracje podatków, lasy fabryki i wszelkie domicyja”.

„Ziemiowładztwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wypada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tym łatwiej dostaną się one do rąk naszych”.

„Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zważyć na posiadacza ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych”.

„Praca jest niwolniczą sługą spekulacji, eksploatacja zaś jej i z tego pochodzące wpływy są sługami rzucumu... a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przebiegłości i chytryści?...”

„Lud nasz jest ambitny, chciwy, skłonny do niepomiarowanej pychy i miłujący rozkosze. Gdzie światło tam i cień; nie bez racji nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, hytrość lisa, sokoli rzęka, pamięć psa, pracowitość mrówki, stowarzyszenie się i solidarność bobra. Byliśmy w niewoli babilońskiej, a staliśmy się potęgą – Świątynia nasza upadła, a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy. Tysiąc osiemset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy czołem nad wszystkie te ludy, które nami pogardzały”.

„Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrczeni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo odkryte, obecnie jeszcze nam nieznane; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i pomimo chrztu ich ciała, duch i umysły zostają zawsze żydowskimi”.

„Nadejdzie czas – za sto lat najpóźniej – że nie żydzi będą przechodzić na wiarę chrześcijańską, lecz wskutek połączeń fizycznych chrześcijanie będą się starali zostać żydami, ale wówczas Izrael z pogard ich odepchnie”.

„Naturalnym dla żydów wrogiem jest Kościół Chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepić weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, schizmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swar między rozmaitymi sektami chrześcijańskimi. W logicznym przypadku rzeczy zacznijmy od księży, ogłoścmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczając ich podejrzeniami i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandal prywatnego ich życia”.

„Największym wrogiem kościoła była zawsze oświata wyphywająca z rozpowszechniania szkół publicznych, powinniśmy się starać pozyskać wpływ na młodzież. Pretekst postępu cywilizacji pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religii, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu”.

mu szkół chrześcijańskich. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania. Wyłtynie stąd, że religijne wykształcenie pozostać może w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dość czasu w największej części rodzin chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie Kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jak należące do rządów, przejdą w nasze ręce za pożyczki, jakie tymże rządowi czynić nie przestaniemy; a wszystkie te okoliczności wyjdą na korzyść i potęgę, do której dążymy.

„Wszelki handel połączony ze spekulacją i wyływającymi z nich korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie – że tak powiem – jest wrodzonym prawem Żydów. Najpierw powinniśmy zażądać handlu spirytusu, masła, ziarna i sierści, a wtedy będziemy posiadać w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy dostarczyć zawsze ziarna i dla wszystkich; lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wyływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy, z łatwością możemy zważyć winę na rządy i podnieść jakieś zamieszanie, bo każda rewolucja, każde wstrząśnięcie przysparza nam kapitału i zbliża do wytkniętego celu”.

„Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępnymi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posadach tylko, które przynoszą ze sobą cześć, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wyływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten prowadzący do najwybitniejszych szczytów godności, najwięcej idzie w parze z chytryością i krętością, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomóc nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych, a śmiertelnych nieprzyjaciół... chrześcijan!”

„I czemuż Żydzi nie mieliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu? Żydzi muszą stanąć wszędzie jako prawodawcy, aby znieść prawa Goimów (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś z naszej strony zostaniemy wiernymi na wieki, prawom przykazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprzebranego nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela... dla Chrześcijan!”

„Zresztą już nie potrzebujemy praw do obrony naszej, bo takowe z tak zwanym postępem cywilizacji, zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili, powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnymi dla naszego ludu, jak na przykład: łagodne prawo o bankructwie uchwalone w celu humanitarnym, stało by się w naszym ręku prawdziwą kopalnią złota obfitszą, aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalifornii”.

„Żydzi powinni stanąć na czele wszystkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, które by mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać, i dla tego nie powinni się oddawać tylko takim naukom, które idą w parze z chytryością i przebiegłością im wrodzonymi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszymi. Najrzęczniejszym jest dla Żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłącznie są z spekulacją. Co do sztuk pięknych nasi znajdą rozmaite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta i chociaż ten był znaczną miernością, potrafią otoczyć go pewnym kadzidłem pochlebstw i zachęty. W naukach znane w medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. Doktor medycyny dopuszczany bywa do najrozmaitszych tajemnic rodzinnych... w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa już wspomnianym było... W ekonomii zaś politycznej bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnym, a czarne białym”.

„Powinniśmy zachęcać starania chrześcijan o zastąpienie aktu ślubu odbywanego w kościele, prostszym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony ich i córki zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie”.

„Jeżeli złoto jest potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest prasa, lecz cóż ona może znaczyć be

współdziału pierwszej? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytry, zręczni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzielników politycznych kształcić i kierować opinią publiczną, według naszych wyłącznie interesów krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli proletariat.

„Takimi drogami postępując krok za krokiem, odprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować; a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzmy żałobny płaszcz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławił!... Wtedy pojedynczo występować będą na nieprzyjaciela, zarzucając nam dążności nasze; lecz masy głupie i ciemne będą po naszej stronie. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zmieniać prawość w nieprawość; bezczelność w pokorę, niechęć do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucją rodziny i rozbijać ją na oddzielne części... będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nam wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkim i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę lub pogrzyżyć w otchłań bezczelności kogo i co tylko zechcemy!...”

„Wszystko to niechaj wrytym zostanie w pamięci każdego Izraelity!...”

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwo, potęgę i rozkosz używania w zamian za nieszczęścia, niebezpieczeństwa i pogardę, które przez 18 wieków były naszym udziałem”.

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga poślizgnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który z naszych jest pociągnięty przed sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju, w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami, jakimi się rządzi lud Izraelski”.

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnowującym i ochraniającym religijne obrządk i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarym, lecz w interesie naszym trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszenia bytu materialnego klas robotniczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, ale tylko pozornie; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform czy podziału i zrównania bogactw w stosunku do pracy – na drogę polityczną”.

„Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i blagą omamić potrafi?... Dlatego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunale we wszystkich chrześcijańskich narodach”. „Im więcej gromad i zebrań, tym więcej do niezadowolenia, a konieczności do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludów i poddanie go pod tym, którzy władają groszem, i dźwignię do polepszenia proletariatu. Wszelki ruch mający na celu zmianę, wzbogaca nas, ruinując drobne majątki, które muszą brnąć w długi. Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego popierać wypada wszelkie niezadowolenia, a stąd wyphywające chwile dojścia do naszego jedynego celu... to jest do panowania na ziemi”.

## Rozdział III

### O Kahale jako instytucji ...

Brafmann w swojej *Książce o Kahale* pisze tak o tej instytucji:

„Ponieważ urodziłem się i byłem wychowanym w żydowskiej wierze, w której zostawałem do 34 roku życia mego, źródła, z jakich miałem czerpać dla zastosowania się do rozkazu wydanego mi przez Sobór petersburski – nie były mi obcymi. Rozkaz ten był następującej treści: „Wynaleźć środki usuwające przeszkody”



dy, jakie żydzi w ogólności stawiają tym z ich współwyznawców, którzy objawiają chęć przejścia na wiarę chrześcijańską”. Przy pomocy więc, jaką mi udzielił arcybiskup Miński i przy objaśnieniach powziętych u niektórych, dawniejszych moich współwyznawców potrafiłem z łatwością dojść do zebrania bardzo ważnych faktów, objaśniających położenie i czynności żydów w ogólności”.

„Materiały w ten sposób zebrane, składające się z notatek, dokumentów, aktów i tym podobnych dowodów, więcej wyjaśniają wewnętrzne a skryte stanowisko żydów pośród społeczeństwa, w jakim żyją, je wszystkie dotąd znane i badawczo poszukiwane środki, których żydzi używają dla zapewnienia sobie bytu i wpływów, jakie chcą wywierać na mieszkańców Europy i... całego świata”.

„Najważniejsza część tych materiałów – a dotąd wcale nie znana światu chrześcijańskiemu – składa się z przeszło tysiąca rozporządzeń Kahału, czyli: Zarządu społecznego i Bet-Din – Sądu Talmudowego dwóch instytucji żydowskich, którym żydzi ślepo ulegają i których prawami się rządzą”.

„Ważność i znaczenie tychże dokumentów zawiera się w tym, że wykazują praktyczność życia dzisiaj żydów i o ile to życie stoi niżej od dawnych teorii Talmudu, z jakiej ich byt się sformował i powstała teoria, która nie mogła być dotąd zrozumianą przez tych, co nie byli wychowanymi w Synagodze – i tak:

„W Talmudzie nie ma określonych granic, do jakich Kahał i Bet-Din mogą rozprzestrzenić swą władzę nad życiem żydów... Sami zaś Żydzi przez praktyczne życie wyrobili sobie prawie nową teorię, jakiej się trzymają i według której postępują”. „W dokumentach tu przytoczonych pokaże się w jaki sposób terazniejszy Kahał rozporządza się w tym względzie na przykład z dokumentów oznaczonych numerami 16, 64, 131, 158 wypada:

1. Że despotyzm Kahału zabrania żydom zapraszać kogokolwiek, czy to Chrześcian, czy Żydów, na doświadczenie uczty wypadające z powodu jakiejś uroczystości rodzinnej, również jak przygotowywać jedło i napoje bez wyraźnego pozwolenia Kahału.

2. Na zapytanie, jakie znaczenie mają dla żydów prawa kraju, w jakim zamieszkują? Talmud mówi, że *Dine demalhute Dine* (prawo Cesarza jest prawem żydów) drugi raz, że to prawo stosuje się tylko do osób cesarskiej, ale nigdy do wyroków sądowych albo administracyjnych kraju, które dla żydów, pod żadnym względem nie są obowiązującymi – w trzecim zaś miejscu zbija te poprzednie zdania, utrzymując, że: Rabbabanon – mikremałkie (Rabini są cesarzami). Rozumie się, że rozmaite te twierdzenia Talmudu, mogą być tłumaczone rozmaicie, to też porównując je z tłumaczeniem, jakie im Kahał nadaje, wypadnie, że Żydzi spełniający obowiązek Sędziów w sprawach kraju, w jakim żyją, nie sądzą według kodeksu praw, jakim ten kraj się rządzi, lecz według rozkazu, jaki im pierwaj Kahał i Bet-Din naznaczył.

3. Na pytanie jak się żydzi zapatrują ze swego stanowiska religijnego na własności ruchome lub nieruchome należące do żydów? Talmud odpowiada tak niezrozumiale, tak miesza czarne z białym, że każdy żyd może sobie tłumaczyć, jak mu się podoba i z tego powodu potrafi omamić najuczciwszego badacza nie żyda. „Z 37 aktów przytoczonych w *Księżce o Kahale* pokazuje się, że Kahał sprzedaje w obrębie do niego należącym, to jest w tym, w którym on despotycznie rządzi, Hazaka i Meropię, czyli prawa pozwalające eksploatować każdy majątek nieruchomy, należący nie do żyda, równie jak każdą osobę, która nie wyznaje religii żydowskiej”. „Jednym słowem z aktów i dokumentów znajdujących się w *Księżce o Kahale* wiedzieć się daje: że Kahał i Bet-Din dwa zarządy żydowskie, które w terazniejszych czasach niezależnie i despotycznie zarządzają osobistym i publicznym życiem żydów, nie trzymają się praw przepisanych przez Talmud, lecz tłumaczą je według okoliczności i swego widzimisię... i że rozporządzenia tych dwóch władz – grożące Herem (przysięgą i przekleństwem) – jakim żydzi ślepo ulegają, są daleko ważniejsze dla każdego żyda aniżeli prawa zamieszczone i zawarte w ich kodeksie praw, czyli Talmudzie”.

„Odkrywamy w taki sposób wewnętrzne sprężyny towarzyskiego życia żydów, z jakimi prawa napisane w Talmudzie w żaden sposób nie mogą obeznać czytelników. Dokumenta i akta przytoczone w *Księżce o Kahale* wyjaśniają doskonale: jaką drogą i jakimi sposobami żydzi przy ograniczonych prawach cywilnych, których dotąd używali, potrafili wyrugować z pewnych miejscowości obcy dla nich żywioł? Jakże władnęli majątkami nieruchomymi, kapitałami i oswobodzili od wszelkiej innej nieżydowskiej konkurencji cały handel i przemysł, który kwitł w pewnych miejscowościach? Czyli objaśnimy wszystko, to co już wydarzyło się w przeszłości?”

to i codziennie powtarza na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie w Królestwie Polskim, w Galicji, w Rumunii a na początku teraźniejszego stulecia w niektórych departamentach Francji (czego dowodem jest list Napoleona I z 29 listopada 1806 r. do Champagny) gdzie pomimo znacznej mniejszości mieszkańców pochodzenia żydowskiego, bo zaledwie 60.000 dusz liczącej, wielka część własności nieruchomości i ruchomości przeszła w ręce żydów". „Że żydzi nie przestali postępować i działać w tym samym duchu co dawniej, na lepszym dowodem jest protest wystosowany przez mieszkańców Rumunii w ostatnich czasach, który zawiera też same skargi na żydów, jakie były zanesione do władz ówczesnych przez mieszkańców miast Wilna w 1658 roku (zbiór praw Dubeńskiego, s. 222). Dla tych przyczyn, od bardzo dawnych czasów, w wszystkich krajach, gdzie żydzi osiedlili, to dawano, to odbierano im prawa cywilne, chcąc zniszczyć wpływ ich i dążność opanowania wszystkich gałęzi handlu, przemysłu, własności itd".

„Nareszcie akta i dokumenta przytoczone w *Książce o Kahale* wyjaśniają: dla jakiej przyczyny praca i kłopoty poświęcone przez rządy dla przekształcenia żydów w teraźniejszym stuleciu, nie przyniosły skutku pomimo iż po rozpatrzeniu i osądzeniu ważności aktów i dokumentów wyższa, władza w północno-zachodnich guberniach cesarstwa rosyjskiego, wydała rozporządzenia kasujące zarządy Kahalu i Bet-Din.

„Autentyczność dokumentów, o jakich mowa, dowodzą:

- a) starość papieru, na jakim są pisane,
- b) jednostajność pisma notariusza,
- c) znaki wodne na papierze B.O.F.E.B.
- d) mnóstwo tych samych podpisów.

Wszystkie zebrane tu akta i dokumenta datują od roku 1794 do 1833, są ukłasyfikowane w chronologicznym porządku i zgodnie z oryginałami. Notatki przyłączone wskazują prawa i ustawy, na mocy których by one wydane, głównym zaś ich celem było utrzymanie wpływów na żydów i nieżydów".

Akta i dokumenta z rosyjskiego są oznaczone w *Książce o Kahale* przez Brafmanna numerami 16, 6-131, 158.

#### **Nr 16. O prawidłach wskazanych przez Kahal względem zaproszenia gości na wszelkie zabawy, obiady itp**

1. Na bal lub traktament z powodu uroczystości obrzezania mogą być zaproszeni: wszyscy członkowie bocznej linii rodziców dziecka do drugiego pokolenia włącznie. Gdyby zabawa była wyprawianą kosztem innej osoby jak rodziców, także sama reguła powinna być zachowana.

2. Gweter (kum) i Sandeke (poważna osoba), który ma honor trzymać dziecko na swych kolanach w czasie obrzędu obrzezania; przy tym trzech operatorów: Mogel, Tore i Macic i ten, który odczytuje modlitwę nad czaszą po skończonej ceremonii.

3. Swaty i rodzice nowożeńców przed i po ślubie.

4. Pięciu wiernych przyjaciół i Melamed (nauczyciel dzieci).

5. Dwóch sąsiadów z prawej i dwóch z lewej strony, zamieszkałych na tej samej ulicy, a trzech mieszkających na przeciwległej stronie.

6. Wynajmujący kram może być proszonym do właściciela tegoż i odwrotnie. To samo stosuje się do lokatorów mieszkań.

7. Wspólnik handlu, roczny najemnik, cyrulik i krawiec domowy.

8. Żydowscy naczelnicy miasta i rządowi urzędnicy.

9. Członek jakiegokolwiek bractwa może zaprosić starszego z tegoż bractwa.

10. Służący Kahalowi, jeżeli są opatrzonymi w świadectwo Kahalu.

Na weselne gody mogą być zaproszeni: wszyscy krewni do drugiego pokolenia włącznie, swaty, sąsiedzi i w ogólności wszyscy ci, którzy są wymienieni w uroczystościach odbywających się z okazji obrzezania; a prócz tego dziesięciu wiernych przyjaciół i kilka družek ślubnych. Gody obrzezania i wesela u biednych którzy odbywają takowe za pomocą składki, nie ulegają tym samym prawidłom. Zabrania się pod Herei (przekleństwem) odbywać tańcujące wieczory i gody innego rodzaju w sobotę następującą po dniu weselnym, zarówno dla mężczyzn, jako też i dla kobiet. Pozwolonym jest jednakże ugościć młodzież obojga płci

kiedy się zaprasza nowożeńca w sposób uroczysty. Kto poza obrębem miasta żeni syna lub wydaje córkę i tam urządza wesele, temu jak najsurowiej wzbronionym jest zapraszać kogokolwiek bądź z miasta na gody weselne: równie jak też zabrania się, w takim razie mieszkańcom miast posyłać dla nowożeńców grze-ge-senzenke (weselne dary). Zabrania się pod Herem (przekleństwem) Szamoszom (posłańcom synagogi) zwoływać na gody obrzezania lub wesela, według rejestru, który by poprzednio nie był skontrolowany przez Ehod-Meszamosz-Hakhila (jednego z miejscowych notariuszów) i zatwierdzonym przez własnoręcznie podpisany jego świadcząco, że rejestr ów ułożonym jest stosownie do wyżej przepisanych reguł. Zabronionym także jest Szamoszom zapraszać kogokolwiek bądź z nieumieszczonych na takim rejestrze. Pod karą Herem nie wolno nawet samemu gospodarzowi zaprosić innych gości jak tylko tych, którzy są umieszczeni w rejestrze, o jakim mowa; nikomu zaś z żydów nie wolno przybyć na gody wydawane z okazji obrzezania lub wesela, jeżeli nie odebrał inwytacji przez Szamosza.

Za przekroczenie wszystkich tych powyżej wymienionych postanowień, przestępca ulegnie karom przepisanych za złamanie Indui (przysięgi): „Na takiego człowieka spadną rozmaite nieszczęścia i kary pieniężne, od jakich nic go ochronić nie potrafi, ani osobisty honor, ani honor jego rodziny, ani też przerażenie w mówki, wykręty i ekskuzje nie będą uwzględnionymi. Pokornym zaś i słuchającym tych postanowień niechaj radość i przyjemność towarzyszy, a udziałem ich niechaj będzie błogostawieństwo i niechaj się cieszą na godach swych synów, wnuków i prawnuków. Taka jest wola Boga!”

#### **Nr 64. Reguły dla wydających gody, uczyty itd.**

Poniedziałek w wigilię dnia 1 Sivona 5559 r. następujące ogłoszenie zostało uczynione po wszystkich bożnicach:\* Słuchaj Narodzie Święty!... Przywódcy naszego miasta wraz z Gaonem (rezydujący w Bet-Dir ogłaszają że:

1. Od dnia dzisiejszego nikomu nie wolno na godach weselnych lub obrzezalnych traktować gości piernikami i wódką, lecz tylko mięsem. Jeżeli zaś Kahał da pozwolenie, to będzie wolno traktować tylko piernikami i wódką, zastosowując się zresztą jak najściślej do przepisów o zaprosinach na gody wydawane z okazji wesela lub obrzezania.

\* Cały ten akt napisany jest żargonem żydowskim dlatego, aby był zrozumianym przez niższe warstwy, które nie rozumieją po hebrajsku

2. Zabrania się mężczyznom, a zwłaszcza kobietom, podczas powinszowania Szalem-Zohar (urodziny syna w pierwszą sobotę po połogu) kosztować i częstować się wódką, piernikami, konfiturami, ciastkami i innymi podobnymi łakociami. Zabrania się kobietom używać łakoci z okazji powinszowania urodzin córek nie tylko w sobotę, lecz także w inne dni powszednie, z wyjątkiem jednakże najbliższych kuzynek. Tym więcej zabrania się wnosić też łakocie z domu albo też odbierać je, skoro takowe są przysłane przez wydających ucztę, a tym ostatnim najsurowiej jest wzbronionym robić podobne prezenty.

3. Zabronionym jest również wydawać fety w ciągu tygodnia poprzedzającego obrzezanie, również ja następującego po tym obrzędzie, z wyjątkiem jednakże wigilii dnia, w jakim ten obrządek jest wykonany w którym to dniu pozwolonym jest wydawać gody dla ubogich; lecz prócz Sarwarów (gospodarzy balu\*) ni należących do tej klasy niechaj się nie waży pokosztować jakiegokolwiek bądź specjału.

\* W każdym towarzystwie żydowskim jest kilka Sarwarów. Żydowskie gody są dość oryginalne. Każdy gość dostaje osobną porcję każdej potrawy i cała umiejętność takiego Sarwara zależy na tym, aby wydzielić porcję większą lub mniejszą, tłustszą lub chudsza, stosownie do znaczenia i majątku, jakie gość posiada.

4. Zabranie się w dniu obrzędu obrzezania występować z obiadem dla kobiet, wyjąwszy matki i teściowej położnicy, kumy i jej matki, lecz tej ostatniej tylko w takim razie, jeżeli kuma jest dziewczicą zaręczoną, jej komu i akuszerki, zresztą żadna inna kobieta nie powinna się znajdować na takich godach.

5. Zabranie się urządzania osobnego traktamentu w dniu wyjścia z obowiązku akuszerki; podobny traktament powinien być danym w dniu ceremonii obrzezania.

6. Na gody wydawane z okazji obrzędu obrzezania pozwoleńemu jest spraszać do trzeciego pokolenia włącznie, swatów, Sandeke, (poważną osobę trzymającą dziecko na kolanach w czasie operacji) trzech operatorów obrzezania, naczelnika miasta dla pobłogostawienia nad czaszą, trzech Sarwarów: po dwóch sąsiadów zamieszkałych z obu stron w tym samym rzędzie i trzech mieszkających na przeciwległej stronie

ulicy, współnika handlu, nauczyciela dzieci, który także ze swej strony, może zaprosić rodziców innych swych uczniów.

7. Na gody weselne można zapraszać wszystkie tu wyżej wymienione osoby oprócz tego **Szaferó** (drużki) i czterech **Sarwarów** (gospodarzy balu), na których wkłada się obowiązek wykonywania swych obowiązków według przyjętego zwyczaju.

8. Przywódca (naczelnym starosta miasta) może zaprosić na gody weselne lub obrzezanie innych przywódców swych towarzyszy.

9. Członkowie świętego bractwa pogrzebowego mogą zaprosić przełożonego tego bractwa.

10. Narzeczony, który przyjechał na wesele z innego miasta, ma prawo zaprosić gospodarza domu w którym zamieszkał od czasu swego przyjazdu. Wyjąwszy zaś gospodarza domu, w którym zamieszkał od czasu swego przyjazdu. Wyjąwszy zaś gospodarza, nikt nie ma prawa przyjść ze swymi krewnymi.

11. Ze służby synagogi mogą być zaproszeni na gody weselne lub obrzezanie: główny rabin miasta, kantor ze śpiewakami, dwóch służących synagogi; dyżurny psalmista i Szullkemper (przywołujący naród Izraela w dzień świąteczny głośnym wołaniem po wszystkich ulicach In-szul-a-rain, to jest do synagogi; w dni zaś powszednie pukający drewnianym młotkiem w okiennice).

Może być także zaproszonym kaznodzieją świętego bractwa pogrzebowego. Wszystkim zaś innym posługaczom synagog powinno się dać na wódkę, lecz nie wolno ich zapraszać.

12. Członkowie bractwa pogrzebowego, równie jako też i innych bractw mogą zapraszać swych posługaczy.

13. Pod Herem (przekleństwem) zabrania się mieszkańcom miasta wyprawiać wesele poza murami miasta, jeżeli nie otrzymają formalnego pozwolenia Kahału, bez względu czy narzeczona jest panną, wdową lub rozwódką. Ci zaś, którzy otrzymują pozwolenie, nie mogą wyjechać z miasta dopóty, dopóki nie opłacą Rahasz (podatku) podobnego temu, jaki opłacają ci, co odprawiają wesele w mieście.

14. Oprócz uczt weselnej może być wydanym jeden tylko festyn ze strony pana młodego i jeden ze strony panny młodej, albo przed weselem, albo po weselu.

15. Na weselu nie powinno być jak tylko trzech muzykantów i Badhan (improvizujący wierszem i bawący komponuje) ze swoim pomocnikiem.

16. Muzykantom nie wolno dawać jeść w dzień wesela więcej jak 3 razy.

17. Do obiadu wydanego z okazji ubierania panny młodej można zaprosić młodych ludzi obojga płci, nawet niekrewnych.

18. Zabronionym jest podczas wesela traktować śniadaniem z tortu nadziewanego konfiturami.

### **Nr 131. Rozporządzenie względem festynów, wydawanych z powodu wroczyści obrzezania.**

Sobota 18 Siwona 5559r. Postanawia się: iż od dnia dzisiejszego, na wszystkie przyszłe czasy, nikt nie może zarządzać godów z powodu obrzezania, jeżeli by na tych godach nie znajdowały się mięsne potrawy, lecz tylko wódka i pierniki. Chociażby wydający festyn był człowiekiem ubogim, musi jednakże zaprosić na mniej 10 osób, między którymi powinien koniecznie znajdować się kantor i posługacz synagogi. Jeżeli zażąda ktokolwiek nie urządzi godów, stosownie do wskazanych tym rozporządzeniem przepisów, wzbrania się kantorowi odczytanie zwykłej modlitwy Gorahman, a przywołującemu do Tory, zakazuje się powołać wykrzyczącego i nieposłusznego.

### **Nr 158. O wyborze członków do ustanowienia praw i reguł tyczących się godów, wydawanych z przyczyną wesela i obrzezania**

Sobota 21 Tewesta 5562r. Reprezentanci miasta na ogólnym zgromadzeniu postanowili: wybrać kilku członków Kahału i włożyć na nich obowiązek zredagowania i ułożenia stałych praw i reguł, tyczących się wydawania uczt, festynów i wszelkiego rodzaju godów z przyczyną wesela lub obrzezania. Ustawy i reguły ułożone przez wybranych mają być przedstawione Kahałowi i ogólnemu zgromadzeniu do potwierdzenia; po czym będą one miały siłę prawa.

## Rozdział IV

### O kahalnych agentach i faktorach

Ajent Kahału, któremu poleconym jest śledzić interesa żydów w ogóle lub też jednego z nich, nazywa się faktorem. Faktorski stan, czyli rzemiosło, nie jest zastosowaniem jedynie do handlu. W mniemaniu żydów jest ono potrzebnym we wszystkich warunkach życia i dlatego w miejscowościach, gdzie się żydzi osiedli spotkać ich można za każdym krokiem: w hotelach, oberżach, karczmach i szynkach, na ulicy, przy sklepach, przed gmachami rządowymi, przed ratuszem, biurach, policji i innych gałęzi administracyjnych, sądownych i bankowych, a nawet często przed mieszkaniami osób piastujących ważniejsze lub mniej ważne urzędy w tychże administracjach, sądach bankach itd... Legiony tych faktorów umiających chwycić każdy ruch życia społecznego i czerpiących z niego zyski dla siebie, dążą jednak do tego samego celu, to jest: do odniesienia korzyści dla ogółu żydowskiego.

Faktorowie ci dzielą się na rozmaite klasy, a każda z nich ma swoich specjalistów. Jedni do handlu, drudzy do przedsiębiorstw, to znów do kojarzenia małżeństw, ci do wynajdywania potrzebujących pieniędzy, ale mających jakąś odpowiedzialność, tamci do wyszukiwania mieszkań, inni do stręczenia sług, są tacy, co umieją załatwić interesa w biurach policyjnych, inni w administracyjnych, inni w sądowych i tak dalej.

Nie ma tu mowy o adwokatach wyznania izraelskiego, bo ci, zdaje się nie postępują inaczej jak adwokaci należący do innej religii. Faktorzy, o których tu jest wzmianka, są ci, co nie posiadają żadnego innego fachu jak tylko swój subtelny i zręczny zmysł, a których napotkać i znaleźć można tylko w narodowości żydowskiej. Całym zajęciem i zatrudnieniem ich bywa z jednej strony czychanie i niejako stanie na straży przy osobach takich, które mają pewne stanowisko w społeczeństwie i od których zależeć może decyzja jakiejś sprawy, załatwienie jakiegoś ważniejszego interesu, z drugiej zaś strony wyszukiwanie spekulantów wchodzenie z nimi w umowy względem ceny, jaką ci chcą i mogą poświęcić na korzyść Porie`a (urzędnika dla załatwiania interesu. Rozumie się samo przez się, że faktor nie zapomina o sobie. Zgodziwszy się na reszcie ze spekulantem, podejmuje się on przeprowadzić interes i wówczas udaje się do Porie`a, od którego zależy załatwienie tegoż, próbując, jakimi sposobami może dojść do wytkniętego przez siebie celu. Często bardzo się zdarza, że faktor naumyślnie na wprost tylko i jedną i drugą stronę zadawała – a to żeby zachować wpływ nadal i stać się niezbędnym w innej sprawie. Co się tyczy tego ostatniego punktu, każdy faktor trzyma się tradycyjnego sumienia faktorskiego względem różnicy, jaką wypada zachować w sprawach zachodzących, między żydem a Goimem (chrześcijaninem) – między dwoma żydami – między Kahałem a żydem i między Kahałem a Goimem. Głównym zaś celem każdego faktora bywa oprócz swego zysku, posiadać notatki, w jaki sposób udało mu się wprowadzić z drogi honorowej, czyli przekupić Porie`a. Zbiór podobnych notatek złożonym jest w Kahale w tym celu, aby zachować wpływ na raz już przekupionego urzędnika i aby pogrozić mu, gdyby ten chciał kiedykolwiek działać na szkodę ogółu żydów.

Faktorzy używający swej działalności na korzyść ogółu żydowskiego, spełniają poruczenia Kahału i postępują według jego przepisów. Takim to sposobem, ogólne i prywatne, ważne i mniej ważne kwestie żydowskie zawsze i wszędzie znajdują fanatycznych obrońców w Kahale i w niezliczonej liczbie faktorów. Oręż, jakim Kahał walczy, jest zawsze ten sam, dawno już znany, to jest przekupstwo!

Rozdawanie podarunków i przekupstwa urzędników, którzy powinni strzec wykonywania praw krajowych, stały się obyczajem u żydów, który chociaż nie jest nakazany przez Talmud, wyrobionym został przez praktykę ich życia. Wielkie cuda wyprawiała i sprawia codziennie siła podobnego talmudyzmu, gdyż jest użytą przez sprytnych faktorów, znajdujących się w rozmaitych warstwach społeczności. Siłą tego talmudyzmu usuwali żydzi i dotychczas usuwają wszelkie przeszkody, jakie władze miejscowe starały się stawiać, aby uchronić ludność karajową od ostatecznego nieuzdolnienia, w jakie żydzi życzą sobie ich wprowadzić. Dzięki temu talizmanowi w niedługim czasie udało się żydom w miejscowościach, w których się osiedlili, zawładnąć kapitałami i wyrzeć stanowczy wpływ na handel, przemysł i pracę kraju. Siłę tej fakto

skiej straży i sposobom przez nich używanych, zawdzięczają żydzi wpływ, jaki sobie zapewnili w sądach w policji i administracjach, gdy się rozstrzygają sprawy między władzami cywilnymi a Kahalem, a nawet prywatnymi żydami. Nareszcie siłą tej faktorskiej działalności oswobodzili i oswobadzają żydzi handel, przemysł i lżejsze rzemiosła, od wszelkiej konkurencji nieżydowskiej.

Słowem talizman, o jakim mówimy, stał się w ręku zręcznych faktorów ową cudowną łaską, zamieniając morza w suche łąki, a skały w obfite źródła: z tą różnicą, że dawnymi czasy podobną łaską władał jeden tyko naczelnik ludu izraelskiego, teraz zaś znajduje się ona w posiadaniu każdego Kahału i w rękach niezliczonego zastępu faktorów żydowskich.

Obraz faktorskiego życia dawno już znanym jest światu, bo o faktorach i przekupstwie dość często wspomniano i pisano po rozmaitych pismach europejskich. W teatrze nawet przedstawiano, w komedii *Jeden słowo od ministra*, jakimi sposobami faktorowie różnych kondycji i rozmaitych kategorii ofiarują czasy bardzo znaczne sumy dla wywołania ministerialnego milczenia. Wypada więc teraz zwrócić uwagę na nowe zjawiska, czyli sposoby samym tylko żydom dotąd świadome.

Pomimo że tyle już pisano o faktorach i przekupstwie, nikt jeszcze nie zwrócił uwagi na to, że przekupstwu ulegają nie tylko osoby pojedyncze i wyjątkowe, lecz że temu złemu ulegają całe towarzystwa, nawet w najbardziej oświeconych narodach. Różnica zależy tylko od ilości sumy. To przekupstwo wykonywane bywa przez faktorów żydowskich rozmaitych kondycji i kategorii, z pewnym oznaczonym systemem. Narazie nie było dotąd wyjaśnionym, jakie stosunki zachodzą między Kahalem z faktorami?

W jakich wypadkach i rozmiarach powinny być rozdawane podarunki?

Z jakich źródeł są czerpane fundusze na interesy Kahału?

Przez kogo jest skutecznym rozdział funduszy?

Od kogo wychodzą postanowienia w tym celu?

Jakim sposobem zbierane są fundusze przeznaczone na przekupstwa?

Kto w podobnych wypadkach bierze odpowiedzialność prowadzenia interesów... czy Kahał, czy też rabin?

Wszystkie te ciekawe a dotąd niezbadane kwestie wyjaśnione zostały przez 26 dokumentów umieszczonych w Księżce o Kahale Brafmanna, z których przetłumaczyliśmy najciekawsze i najważniejsze oznaczone numerami 4, 17, 21, 33, 37, 156, 59, 260, 261, 280, 281, 282, 284, 285 i które cytujemy w tym rozdziale. Na osobliwszą rozwałę zasługują ostatnie pięć, jako dokumenta wykazujące działalność komisji mianowanej przez cesarza rosyjskiego dla rozpatrzenia kwestii żydowskiej i zarazem wynajdywania z strony Żydów środków i rozmaitych przeszkód dla sparaliżowania tejże działalności. Dokumenta te zgadzają się ze sprawozdaniem Dzierżawina, męża stanu\*, który był członkiem tejże komisji.

„Rozpoczęto ze strony żydowskiej – powiada Dzierżawin rozmaite intrygi, wykręty i wybiegi, mające na celu pozostawienie kwestii żydowskiej w dawnym stanie”. Dalej cytuje list schwytyany przy jakimś żydzie a pisany przez pewnego rabina na Białorusi do zaufanego żyda mieszkającego w Petersburgu.

List ten, wskazując sposoby, jakich żydzi używali, aby dopiąć swego celu, tj. sparaliżować wszelką działalność naznaczoną przez cesarza komisji, dowodzi, jak silną jest solidarność i organizacja plemienia żydowskiego. W liście tym powiedziano, że na Dzierżawina jako na prześladowcy żydów rozestano po wszystkich Kahalach całego świata Harem (przekupstwo) i że na poparcie sparaliżowania działalności i komisji zebrano 1.000.000 rubli srebrem, które posłane już były do Petersburga dla przekupienia kogo tylko można i usunięcia Dzierżawina; a gdyby nie potrafiono tego dokazać dla strucia go i zgładzenia jakim innym sposobem. Do spełnienia tego czynu naznaczony był trzyletni termin. Tymczasowo zaś nalegano o staranie się w celu odwołania i przedłużania kwestii żydowskiej, albowiem dopóki ten ich wróg (Dzierżawin) będzie członkiem komisji, doputy nadziei nie ma korzystnego jej rozwiązania dla żydów. Cała zaś ta wielka korzyść zależała na tym: aby pozostawić żydom pozwolenie sprzedawania wódki po karczmach wiejskich i szynkach małych miast, ponieważ za pomocą wyszynku wódki oni (żydzi) mogą rozpijać wieśniaków i przyprawiać tychże ze swoim zbytkiem do zupełnej ruiny. Dla doskonałego prowadzenia i poparcia tej sprawy, miała odbierać komisja wyznaczona przez cesarza, rozmaite pisma w różnych językach i przez najdo-

\*Sprawozdanie i notatki Dzierżawina wyszły w Moskwie, 1860 r., s.794.

niejsze pióra żydowskie redagowano; pisma w jakich zawarte być miały informacje, opinie i zdania, w ja sposób wypada urządzić żydów zamieszkałych Rosję? Istotnie w niedługim potem czasie zaczęły się sypa rozmaite korespondencje po francusku, po niemiecku, po angielsku, które były przedstawiane komisji a które z rozkazu cesarza były rozpatrywane i roztrząsane.

Tymczasem niejaki żyd Natko, w którym Dzierżawin miał zaufanie, z przyczyny jednozgodnego zapatrywania się w kwestię żydowską i który dostarczał różnych wiadomości dotyczących się projektu zakładania fabryk, w jakich by żydzi pracowali, przyszedłszy pewnego razu do Dzierżawina, ofiarował mu 200.000 rubli srebrem za to tylko, aby się sprzeciwił zdaniom innych członków komisji, ustanowionej do rozpatrywania kwestii żydowskiej, utrzymując, iż wszyscy ci członkowie są przychylni żydom i chcą działać w ich interesie. Dzierżawin, uważając tę propozycję jako rzecz ważną, zadał sobie pytanie, co w tym razie wypada uczynić? Jeżeliby bowiem zgodził się na przyjęcie ofiarowanej mu sumy i działał w duchu współczłonków komisji, zdradziłby swą przysięgę i postąpił wbrew woli monarchy, a pozostawiając żydów w dawniejszej ich organizacji i pozwalając im używać sposobów rujnowania włości, za pomocą wyszynku wódki po karczmach wiejskich i szynkach małych miast, znaczyłoby to zrabować tychże włości i pozbawić ich chleba powszedniego. Jeżeliby zaś nie zgodził się i nie dał się przekupić, pozostałby sam jeden w nierównej walce ze wszystkimi innymi członkami komisji, a w takim razie cała jego praca i staranie się nie miałyby żadnego powodzenia. Aby rozwiązać te trudne zadanie postanowił udać się do swego monarchy, któremu ukazując list przejęty – o jakim wyżej była wzmianka – oświadczył, iż Cesarz przekonawszy się o jego wierności służbie, popierać go będzie w tej sprawie.

W pierwszej chwili cesarz ogromnie był oburzony. Kiedy Dzierżawin zapytał, co wypada robić, czy przyjąć 200.000 rubli srebrem ofiarowane mu przez Natka dla odkrycia wszystkich intryg, zawahał się widocznie i pomieszany rzekł: „zaczekaj ja ci sam powiem, kiedy i co wypada uczynić”. Tymczasem wziął list, ja oświadczył, dla sprawdzenia go innymi drogami i sposobami. Dzierżawin był wówczas pewnym, że cesarz przekonany zostanie tym potężnym dowodem i że nadal wystrzegać się będzie ludzi otaczających, a którzy dali się przekupić i protegowali żydów.

Jednakże z powodu związków familijnych i przyjaźni, jakie łączyły Aleksandra I z hrabią Walerym Aleksandrowiczem Zubow, opowiedział cesarz temuż tę sprawę z wszelkimi szczegółami. Hrabia Zubow zaś będąc w ścisłych stosunkach ze Sperańskim, dyrektorem kancelarii spraw wewnętrznych, zakomunikował temu ostatniemu, jaki obrót bierze kwestia żydowska. A że Sperański zdalny bardzo człowiek, wodził z nos ministra spraw wewnętrznych Koczubeja i robił z tymże, co mu się tylko podobało i ponieważ ponieważ był całkowicie żydom zaprzędanym przez pośrednictwo pewnego spekulanta Pereca, z którym żył za pana brata w najrozleglejszy sposób i w którego domu mieszkał, zamiast więc surowego ukazu cesarskiego, który by pokrzyżował wybiegi żydowskie, na następnym posiedzeniu komisji, wypowiedzianym zostało zdanie wszystkich członków, że należy nadal pozostawić żydom prawo sprzedawania wódki i wszelkich trunków ogłupiających.

Ponieważ atoli Dzierżawin nie dał na to swego głosu, bo naumyślnie był nieobecny na posiedzeniu rzecz cała została chwilowo nierozstrzygniętą. Cesarz zaś od tego czasu coraz ozięblej przyjmował Dzierżawina, a względem wzmiankowanego listu, nie tylko że nie rozkazał czynić żadnego śledztwa, ale nawet ustnie nie wypowiedział o nim swej opinii.

Projekt tedy o żydach ułożony przez Baranowa z zapatrywaniem się na sprawę Dzierżawina, rozkazał oddać Sperańskiemu. Ten zaś przerobił go po swojemu, omijając staranie adnotacje Dzierżawina, jakby i wcale nie istniały i nie wzmiankując nawet w ukazie o opinii, wypowiedzianej przez tego ostatniego.

Gdy Dzierżawin dowiedział się od Baranowa o rostrzygnięciu w ten sposób kwestii żydowskiej, zapytał go, żartując: „Judasza sprzedał Chrystusa za 30 srebrników, a wy za wiele sprzedaliście żydom włości naszych? Baranow, uśmiechając się, odrzekł: „po 30.000 dukatów na osobę, oprócz wszakże mej osoby, bo projekt przeze mnie ułożony przerobionym kompletnie został przez Sperańskiego, o którego zdradzieczność i przekupstwo zwłaszcza w sprawie żydowskiej opinia jest ustaloną z przyczyny ścisłych jego stosunków z żydem Percem”.

Dokumenta odnoszące się do Rozdziału IV (Wyciągi aktów umieszczonych w Dziele Brafmanna *Książka Kahale*)

**Nr 4. O wynagradzaniu kwartalnych dozorców (niższych urzędników policyjnych – podwładnych poli majstrowi.**

Sobota – oddział Noach 5555 r.

Reprezentanci Kahalu postanowili wydać trzem poborcom policyjnym, za cały czas ubiegły do dnia dzisiejszego po 8 zł p. (rrs.1 kop 20) każdemu. Pieniądze te mają być wręczone przez trzech zaufanych (przysięgłych) i wzięte z funduszków pochodzących od zbioru pudełkowego, części należnej za rzeź bydła.

**Nr 17. Rozporządzenie Kahalu z dnia 2 Tewesa 5555 r.**

Z powodu nowych spisów ludności i propinacji trunków, na jakie trzeba mieć baczość i starać się, aby wypadły w sposób najkorzystniejszy dla Kahalu za zezwoleniem wielkiego, ogólnego zgromadzenia postanowiono wyznaczyć 11 zaufanych członków żydowskiego ludu, którzy mają krok w krok śledzić bieg tych dwóch interesów – a ich czynności będą miały całą moc prawa jakby ono było uchwalonym przez ogólne zgromadzenie.

Do tych spraw wybrani powinni dołożyć wszelkich swych starań, ponosząc nieuniknione koszty w tym zakresie. Takowe koszty wynagodzić sobie mogą z jakiegokolwiek bądź źródła dochodów ogólnych, stosownie do wyboru.

**Nr 21. O prezentach dla osób stojących u władzy, czyli w ogóle dla Naczelników wszelkiego rodzaju.**

Wtorek. Dział pięcioksiężnicy Szelach 5555 r.

Reprezentanci ogólnego Zarządu postanowili ściągnąć zaległe należności pieniężne dla rzeźników bydła, aby z tej sumy móc użyć znaczną część na rozdanie podarunków dla wyższych urzędników miejskich. Suma przeznaczona na ten cel powinna być oddana Szameszowi (Notariuszowi), który ma trzymać ściśle i szczegółowy rachunek w tym interesie.

**Nr 33. Czwartek, dział pięcioksiężnicy Noach, 5558 r.**

Reprezentanci Kahalu postanowili użyć 100 rsr. na zakupienie ryżu i innego ziarna na pewien cel, a 5 rsr. dla wręczenia sekretarzowi gubernatora za wyświadczenie usług dla ogółu żydowskiego.

**Nr 37. Środa, dział pięciu ksiąg Wajejcej, 5558 r.**

Reprezentanci Kahalu polecieli udzielić z kasy kahalnej dostateczne fundusze na śniadania i wina dla sędziów, którzy mają wydawać wyrok w sprawie żydowskich rzemieślników.

**Nr 156. O ściągnięciu pieniędzy na powinszowanie świąt Bożego Narodzenia władzom chrześcijańskim**  
Sobota, 21 Tewesa 5562 r.

Z powodu nadzwyczajnych wydatków, jakie wypada uczynić z przyczyny nadchodzących świąt, wszystkim naczelnikom chrześcijańskim, jak to zawsze czyni Kahal, ogólne zgromadzenie postanowiło dać praw tajemnemu prześladowcy, aby tenże użył wszelkich gwałtów, prześladowań i wszystkich środków dla ściśnięcia niedoboru z procentowego podatku, a pieniądze uzyskane użyć na kolendę dla naczelników chrześcijańskich.

**Nr 159. Postanowienie z przyczyny jakiejś rewizji.**

Poniedziałek, 24 Tewesa 5562 r.

Ponieważ społeczeństwo żydowskie potrzebuje ogromnej sumy pieniężnej z powodu rewizji zarządzanej przez miejskie władze – reprezentanci Kahalu postanawiają wziąć i obrócić na wydatki dla załatwienia w sposób korzystny dla ogółu żydowskiego, fundusz z trzygroszowego podatku na mięso, to jest z tej kwoty, która już dawno została uzbierana przez zaufanego, przeznaczonego do zbioru tegoż podatku. Repre



zentanci Kahału, ogólnego zgromadzenia i Bet-Din, jednoznacznie uznali, iż nie wolno jest użyć pieniędzy zebranych z wymienionego tu wyżej źródła na inne potrzeby miejskie ale wyłącznie obrócić je należy na co o jakim mowa – a wszystko co tylko wygłoszonym zostało uchwalone jednoznacznie w izbie kahalnej.

#### **Nr 260. O zapomocze dla szynkarzy podczas procesu tychże z przedsiębiorcami.**

Środa, według działu Matot-u-Messe 28 Tamuza 5562 r.

Reprezentanci Kahału postanowili wydać z kasy ogółu dla wsparcia szynkarzy procesujących się z przedsiębiorcami – pieniądze na wszelkie wydatki niezbędne dla poparcia tego procesu, a mianowicie: całą kwotę niedozbieraną do przysięgłych, z pudełkowego zbioru na iluminacje, stosownie do upoważnienia Kahału i starszyny od Sabbaty według działu Behaalotha (art. 251). Pieniądze, które nie dopełniły sumy 100 dukatów, muszą być oddane wyżej wspomnianym szynkarzom.

#### **Nr 260. O sprzedaży Izaakowi synowi Gerszona prawa eksploatacji\* placu należącego do kleru Rekitskiego**

Na ogólnym zgromadzeniu wszystkich starszych (głów) przywódców i reprezentantów naszego miasta: za wspólną zgodą, bez wszelkiego wahania się albo jakich obwijań (kręactwa), w kahalnej izbie, wobec pełnej liczby członków postanowiono: Sprzedać Rabbi Izaakowi synowi Gerszona prawa posiadania (eksploatowania) placu i szpitala należącego do kleru Rekitskiego\*\*, położonych przy końcu ulicy kajdanowej przy tym sprzedaje się prawo eksploatacji niezabudowanego placu tutejszej gminy (Mieszczanstwa) przyłączającego do wyżej wymienionych placu i szpitala. Prawo to eksploatacji własności chrześcijańskich sprzedaje się Izaakowi, jego potomkom lub innym pełnomocnikom wskazanym w sukcesji, od centrum ziemi aż do wysokości niebios, bez wszelkiego ograniczenia, za co Rabbi Izaak wniósł do kasy Kahału wyznaczoną należność w całkowitości. To prawo od tej chwili jest mu przyznane jako wieczyste i nienaruszone. On zaś (Izaak) może go odsprzedać w zastaw lub darować według swej woli.

\*Jak wyżej było wspomniane i będzie jeszcze obszernie pisane w rozdziale 8, Kahał sprzedaje hazaka i meropie, czyli prawo eksploatacji pod wszelkim względem, własności należących do chrześcijan i ich osoby. Żaden inny żyd nie tylko tej samej miejscowości, ale tego samego kraju, a nawet całego narodu żydowskiego, rozproszonego po kuli ziemskiej nie powinien i nie może wchodzić w żadne układy z chrześcijaninem, którego prawo eksploatacji nabył od Kahału już jeden żyd.

\*\* Mowa tu jest o księżkach katolickich, którzy od znanego śpiewu Requiem aeternam błędnie nazwani byli Rekistami.

Jeżeli Rabbi Izaak potrafi się ugodzić z mieszczaństwem, do którego należą place wyżej wspomniany i szpital, aby mógł coś budować, pozwolono mu jest przez Kahał stawiać domy lub inne budynki drewniane, a nawet murowane. W razie zaś, gdyby Rząd zabrał te place dla postawienia koszar lub jakich innych publicznych budynków, to najsurowiej zakazuje się wszystkim żydom w ogólności i każdemu z osobna nie stawiać i mieszać się w tę sprawę, która przez nasz wazny rozkaz należy jedynie do Rabbi Izaaka, jego potomków lub pełnomocników i jemu tylko wolno jest traktować z rządem, mieszczaństwem lub innymi właścicielami chrześcijańskimi, równie jak zabronionym jest, pod najsurowszą odpowiedzialnością trudzić się na tej przestrzeni faktorstwem każdemu innemu żydowi, bo tylko jeden Izaak tem się trudzić może.

Wkłada się na każdy Kahał obowiązek bronięcia praw wyżej wymienionego Izaaka i jego następców lub pełnomocników, w sposób, aby też prawa pozostały przy nich i utrzymały się w cichości i spokoju. Każde Kahał i każdy Ben-Din powinien stanąć w obronie praw Izaaka, przeciw każdemu, który by chciał wydzierać w granice tych ustąpionych przez Kahał posiadłości i chciał zrobić uszczerbek prawom, jakie nabył Rabbi Izaak, syn Gerszona. Każdy Kahał i każdy Bet-Din, powinien prześladować takiego człowieka, zgiąć go w łęk, przygnieść i kazać mu wrócić wszystkie straty i koszta, jakie mogły wyniknąć z jakiegokolwiek szkody wyrządzonej Izaakowi.

Jeśli by zaś Kahał i Bet-Din nie zwracali uwagi na takiego szkodliwego dla interesów Izaaka człowieka: nie dręczyli go i nie prześladowali rozmaitymi sposobami, to wszystkie wydatki i szkody, jakie by wypadły dla Izaaka lub jego następców powinny być jak w najkrótszym czasie uiszczone z najlepszych dochodów Kahału. W takim razie właściciele wyżej wspomnianych praw mogą przestawić bez żadnej przysięgi rachunek poniesionych szkód i wydatków z dochodów Kahału. Wszystko to jednoznacznie postanowione i podpisane zostało przez wszystkich starszych reprezentantów miasta, zasiadających w kahalnej izbie wobec

wszystkich członków Kahału we Czwartek wigilię Nowin Księżyca Aera. Sprzedaż ta była dokonana przez licytację, o jakiej zawiadomienie zostało rozesłane w swoim czasie po wszystkich synagogach, a że w oznaczonym terminie nikt nie znalazł się, co by zaprotestował lub dał wyższą cenę – a zatem ostateczni zatwierdzoną została w Niedzielę dnia 3 Aera 5362 r.

**Nr 280. O kwestii dotyczącej wszystkich żydów w całym kraju. O zgromadzeniu ogółem dla narodzenia się i roztrząsienia w szczegółach tejże kwestii. O procentowym obiorze koniecznym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów.**

Sobota pierwszej daty Tewesa 5562 r. Tydzień według działu Mikoe. Na nadzwyczajnym posiedzeniu wobec przywódców miasta i całego kahalnego kompletu, postanowionym zostało, co następuje:

Wskutek niepomysłnych wiadomości ze stolicy, które donoszą, jakoby losy wszystkich żydów w całym kraju (Rosji) oddane były w ręce pięciu dygnitarzy, zaopatrzonych w zupełną potęgę zarządzania żydów według ich dowolnego upodobania, zmuszeni jesteśmy wybrać z pomiędzy siebie komisję, złożoną z kilku członków, która ma się udać do Petersburga z zamiarem ubłagania Najjaśniejszego Pana – bodaj sława jego na wieki wzrastała – ażeby do naszego żydowskiego życia żadnej innowacji nie chciał wprowadzać. A ponieważ ten ważny i tak potrzebny krok wymagać będzie znacznych funduszy, za ogólną zgodą zebrania i Kahału, postanowiono zarządzić tymczasowy procentowy podatek, który ma być ściągany w porządku następującym:

1. Od osobistych kapitałów, towarów i zabezpieczonych długów każdy ma wnieść 1/2 procenta,
2. Od nieruchomości majątku każdy właściciel ma wnieść 1/4 procenta,
3. Od różnych dochodów, jako też od pobieranych za czynsz mieszkalny i od magazynów 10 procentów
4. Młode małżeństwa zamieszkujące przy rodzicach 1 procent z całej ich majątności, bez względu na to czy kapitały mają w swych rękach, czy też są w obrocie u innych poza domem.

Każdy z zaludniających nasze miasto, musi pod przysięgą stwierdzić, że uiszcza się z procentowej opłaty uczciwie i regularnie. Gdyby ktokolwiek zobowiązał się wnieść na ten cel 50 dukatów, to w takim razie zwolniony będzie od przysięgi (którą każdy obowiązany jest stwierdzić wykaz i prawdziwą wartość swej majątności) choćby nawet wymagany podatek stosownie do jego zamożności, przewyższał, wymienioną sumę.

Z pośród przysięgłych (zaufanych) tego procentowego podatku naznacza się sześciu członków jako dozorców pudełkowego zbioru z rzezi bydła, zaopatrując ich w prawo naznaczenia od siebie pewnych poborców, którzy by w ich obecności zatrudnili się do ściągania wyżej oznaczonego zbioru pieniędzy. Służby i posłańcy Kahału obowiązani są spełniać bez najmniejszego oporu ich rozkazy – bo władza ich; równa będzie władzy Kahału i ogólnego zgromadzenia. Ci zaś wybrani członkowie, przed wstąpieniem w swe obowiązki muszą wnieść należną od nich podatki procentowe, według ogólnej reguły.

**Nr 281. O procentowym zbiorze w celu usunięcia zamiarów rządowych względem żydów w ogólności**  
Środa czwartej daty w miesiącu Tawesa, tydzień według działu Wajgasz, 5562 r.

Sześciu wybranych członków spośród ogólnego zgromadzenia nadzwyczajnego, mają się udać do Petersburga w celu ubłagania Cesarza i otrzymania od Niego protekcji i względów dla wszystkich żydów zamieszkujących w Rosji, a że na dokonanie tego ważnego kroku potrzeba bardzo znacznych pieniędzy, postanowiono nałożyć podatek nadzwyczajny po 1 rublu srebrem od każdej głowy.

Powiatowe miasta i mniejsze miasteczka mają zbierać procenta od kapitałów w sposób, jaki był przyjęty na ogólnym zgromadzeniu w Izbie kahalnej w Sobotę dnia pierwszej daty Tawesa, tydzień według oddziału Mikoe (zawarty pod nr. 28 poprzedzającym) a ze zgromadzonych w ten sposób kwot pieniężnych, Kahał miast powiatowych powinny je odesłać do Kahału miasta gubernianego, tak aby wypadło po jednym rublu srebrem od każdej głowy żydowskiej, zamieszkującej ich powiaty. Miaszkańcy zaś miasta gubernianego powinni skrupulatnie wykonać prawo zapadłe o podatku procentowym i wnieść te sumy do wybranego przez ogólne zgromadzenie Skarbnika. Tym skarbnikiem wybrany jest jednogłośnie znany bogacz Rabi Wolf, syn Hirsza z Mińska. Na prowadzenie zaś rachunkowości i trzymania ksiąg i papierów, tyczących jego

interesu, przeznaczonym został pierwszorzędny bogacz Ajzyk, syn Judela. Na skarbnika (kasjera) wkład się obowiązek zwrócenia każdemu kwoty, jaką wyniesie, jeżeliby 2 powiaty guberni lub też mieszkańcy miasta gubernianego zastosować się nie chcieli do tego postanowienia i odmówili wyznaczonego podatku. Gdy zaś zbiorą się postaćy wszystkich powiatowych Kahałów, będą mogli na ogólnym zgromadzeniu i z naszą wspólną zgodą wybrać innych pełnomocników do Petersburga, równie jak też innego skarbnika, jeżeli uznają za stosowne.

**Nr 282. O procentowym zbiorze, koniecznym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów w ogólności.**

Sobota według działu Wajgasz 7 Tawesa 5562 r.

Przez kahalną zwierzchność i nadzwyczajne zgromadzenie zostało ogłoszone, co następuje: Kto do przyszłego wtorku nie zapłaci procentowego podatku, naznaczonego na poprzednich posiedzeniach, ten będzie zadeklarowany jako wyrzutek wyłączony z towarzystwa. Oprócz tego, nadaje się sześciu zaufany władzę do poddawania takiego wyrzutka na rozmaite kary pieniężne i prześladowanie go o tyle, o ile tylko starczyć mogą siły izraelskiego ludu. Postanowiono również nie wchodzić w układy z nikim w celu uwolnienia od przysięgi; przysięga bowiem zobowiązuje wszystkich z wyjątkiem tych, którzy dobrowolnie wniosą 5 dukatów. Przy tym ogłasza się, że Rabbi Wolf, syn Hirsza, został potwierdzonym jako skarbnik (kasjer).

Co się zaś tyczy tych gospodarzy domów, co życzą procesować się z Kahałem i ogólnym zgromadzeniem i wytoczyć sprawę przed Bet-Din, w kwestii poboru podatku od dochodów z domów, to zawiadamia się ich, iż adwokatami Kahału zostali mianowani Rabbi Wolf, syn Hirsza, i bogacz Ajzyk, syn Judela, zastrzegając, iż strony przeciwne powinny się stawić najdalej w dniu jutrzejszym przed sądem Bet-Din, w razie przeciwnym, skargi ich ani przyjęte ani uwzględnione zostaną.

Na zgromadzeniu ogólnym dzisiejszym byli przytomni, wszyscy deputowani z miast powiatowych przysłani, aby się naradzić w interesie podatku procentowego i wysyłania pełnomocników do stolicy.

**Nr 284. O szynkach i przedsiębiorstwach wyszynku trunków.**

Na tymże samym posiedzeniu agitowana była kwestia tycząca przedsiębiorstw wyszynków i trunków i postanowionym zostało, że gdyby ktokolwiek z żydów zamieszkujących nasze miasto Mińsk poważał się wejść w ugodę z przedsiębiorcami wyszynku trunków, to siedmiu szynkarzom, wybranym przez nas na myśl do tej sprawy, poleconym jest jak najsurowiej prześladować i dręczyć człowieka wszelkimi sposobami, skazując go jak najczęściej na kary pieniężne. I w tym interesie władza siedmiu wybranych szynkarzów równą jest władzy ogólnego zgromadzenia.

**Nr 285. O poście i procentowym zbiorze w interesie ogółu żydowskiego.**

Wtorek 10 Tawesa 5562 r.

Stosownie do rozkazu sześciu pełnomocników w interesie procentowego zbioru, wyszło po wszystkich synagogach ogłoszenie następującej treści: Naznacza się trzydniowy post z powodu smutnych wiadomości z Petersburga, a mianowicie w poniedziałek szesnastego, we czwartek dziewiętnastego i znowu w poniedziałek dwudziestego trzeciego Tawesa. Posty te mają być najsurowiej wykonywane przez wszystkich mieszkańców żydowskich tak mężczyzn, kobiet i dzieci, na równi z postem Ezfizy: Zabrania się w ciągu tych trzech dni mieszkańcom miasta zgromadzać się gdziekolwiek bądź dla modlenia się szczególnego obowiązany zaś każdy jest udać się do wielkiej synagogi, dla ogólnej łączności i spotęgowania modlitwy do Boga oraz przynieść najkonieczniej ze sobą należną kwotę przypadającą nań z naznaczonego podatku procentowego. Kto by zaś w dniu tego postu nie uścił się z ciężącej na nim kwoty pieniężnej procentowego zbioru i to do ostatniego grosza, ten oprócz innych kar pieniężnych będzie ogłoszonym i okrzyczanym jak odpadły i jako wyrzutek z łona swego narodu.

## Rozdział V

### **O rzezi bydła koszerem i trefie w ogólności O wpływie koszerem na życie żydów O pudełkowym zbiorze mięsa koszerem O rzeczywistym celu tego podatku**

Po wszystkich miastach większych i mniejszych, gdzie zamieszkuje ludność żydowska, stawiają żyd swoim kosztem budynki przeznaczone na rzeź bydła i usiłują zagarnąć wyłącznie w swe ręce cały handel mięsny. Trzeba jednak wyznać, iż do tej gałęzi handlu są oni spowodowani nie tyle przez chęć eksploatacji ludności nieżydowskiej, ile przez okoliczności innej natury. Własną bowiem rzeźnię bydła potrzebują koniecznie mieć żydzi, dla samego zapewnienia zbioru pieniężnego z mięsa koszerem, który to podatek wszędzie im służy do dopięcia żydowsko-wyłącznych, kahalno-administracyjnych i ekonomicznych celów z jakimi następnie zapoznamy czytelnika; wypada bowiem pierwej zaznajomić się z samą instytucją koszerem. Znanym jest już dobrze, że żydzi nie używają mięsa ze zwierzęcia, którego nie ubił Szohet (specjalny rzeźnik żydowski, który najszczegółowiej musiał wystudiować postanowienia Talmudu o rzezi bydła i ptactwa) i takiego, które jest wzbronionym przez prawa Talmudowe.

Z liczby 56 Talmudowych rozdziałów o rzezi, koszerem i trefie podzielonych na 642 paragrafów, zawartych w zbiorze talmudycznych praw Szalhan Arah Zove-Deia, zacytujemy tu następujące:

Według paragrafów 10, 11 rozdziału I o rzezi bydła: „Nóż dla rzezi bydła i ptactwa Halef powinien być bez najmniejszej szczyrby, w razie przeciwnym bydlę uważanym powinno być tref, czyli niezdatne na pokarm dla żydów. W ten sposób tylko Szohet może przystąpić do rzezi, jeżeli nóż po starannym wyszlifowaniu okaże się zupełnie gładkim i pozbawionym najmniej czułych ząbków, czyli szczyrbków. Lecz żeby sztuka bydlęcia zarżnięta tym nożem stała się koszer, musi jeszcze nóż pozostać równie niewyszczyrbiony po dokonanej operacji”.

Paragraf 7 rozdziału XVII tak brzmi: „Jeżeli nóż ma ostrze zupełnie gładkie bez najmniejszej szczyrby, i chociaż nie byłby ostrym, można go użyć do rżnięcia bydła, gdyby nawet to miało trwać cały dzień. Trzeba jednak wyznać, iż pomimo tak nedorzecznych przepisów, ustanowionych przez prawa talmudyczne względem rzezi bydła, operacja ta odbywa się po największej części z niestychaną zręcznością i szybkością. Co się zaś tyczy samych przygotowań, te istotnie są dzikie i oburzające, bydlę bowiem przeznaczone na zarżnięcie jest męczone różnymi sposobami aż do chwili, w której przybierze postać nieruchomą, dlatego at Szehet, po obnażeniu z włosa szyi, mógł spełnić czyn zarżnięcia w taki sposób, aby bydlę żadnym drgnięciem nie uszkodziło ostrza noża, bo mięso zwierzęcia stałoby się tref. Oto jest jedna strona Koszeru jak przyczynia do obarczania niespokojnością i do zakłopotania samychże żydów, a wcale nie jest szkodliwą dla chrześcijan, którym wszystko jedno, czy bydlę zostało zarżnięte ostrym lub wyszczyrbionym, byleby tylko mięso z niego było czyste, zdrowe i smaczne.

Strona zaś Koszeru szkodliwa dla Chrześcijan jest następująca: jeżeli bydlę zarżnięte jest w ten sposób że ani jedno z nieskończonego szeregu postanowień talmudycznych, względem noża i operacji zarżnięcia bydła nienaruszonym zostało, wówczas Szehet przystępuje do opatrzenia i zrewidowania wnętrza zarżniętego zwierzęcia. Operacja ta wykonywaną bywa przez Szeheta z punktu zapatrywania się talmudowej weterynarii i jeżeli bydlę okazało się niezdrówym, odkłada się mięso z niego na sprzedaż dla Chrześcijan bo też staje się tref u żydów. Choroby, które czynią mięso bydlęcia nieudatnym dla żydów są w liczbie ośmiu jako to: Derusa, Nekuba, Hazesa, Netula, Kerna, Nefula, Pesuka, Szebuna\*. Z tych:

Derus oznacza bydlę ranione przez dzikie zwierze;

Nekuba oznacza otwór znaleziony w błonie mózgowej, w pokarmowym lub oddechowym kanale, w płucach, w żółciowym pęcherzu, w sercu lub śledzionie;

Hazesa bydlę z pewnym defektem w płucach od urodzenia;

Netula – bydlę pozbawione wątroby lub jednej z czeluści;  
Kerna oznacza rozprucie brzucha aż do wnętrzości;  
Nefula – bydlę, które uległo wstrząśnieniu od upadku;  
Pesuka – bydlę z przełamaną kością pacierzową;  
Szebuna – bydlę, które ma większą część kręgowców pacierzowych uszkodzonych.

\*Szelhan-Arah-Zore-Dela. Rozdz. XXIX o trefie

Osiem tych punktów stanowi cały grunt nauki o trefie i każdy z nich bywa roztrząsanym szczegółów i wszechstronnie. Z tego względu nie bez pewnej słuszności musimy uznać wstręt, jaki mają Żydzi do pokarmów chrześcijan, bo tref, który oni dosyć często kupują od Żydów, jest to tylko Neweila (padliną). Dzieje się to z przyczyny nieświadomości Chrześcijan, różnych ustaw, jakimi się Żydzi rządzą, udało się więc tym Żydom ukryć dotychczas pomiędzy innymi obrządkami religijnymi, które są tolerowane i to prawo o Koszer i o Tref. Czyżby liberaliści, którzy z trybun i katedr upominają się o uprawnienie prawodawstwa Mojżeszowego na serio sądzili, że sprzedaż Chrześcijanom mięsa z bydła niezdrowego jest faktem prawnym ze strony Żydów, dlatego, że opierają się na zasadzie wypowiedzianej w rozdziale czternastym strony dwudziestej pierwszej prawa Mojżeszowego, które głosi: spożywać padlinę zabrania się Wam; oddać zaś na sprzedaż cudzoziemcom, wśród was zamieszkałym, na spożycie przez nich, jest Wam dozwolonym.

Oprócz przepisów dotyczących się bicia bydła i opatrywania wnętrzości tegoż, należy jeszcze do ustaw o Koszer i o Tref, mnóstwo drobnych postanowień o tuczeniu i o oddzielaniu od mięsa krwi i żył przez specjalistę do tego fachu wyznaczonego Menekera itd.

Taki to jest krótki zarys nadzwyczaj obciążającego i szkodliwego pod każdym względem dla samych Żydów jako też i dla Chrześcijan, między którymi Żydzi zamieszkują prawa o Koszer i o Tref.

Potrzeba tu zwrócić uwagę na to, że wykonanie surowe i w całej swej sile Koszeru nie jest skutkiem fanatyzmu, w jakim pogrążoną bywa bywa cała masa żydowska, jak to mniema bardzo wielka liczba Chrześcijan. Jest ona skutkiem po prostu czujnego dozoru, surowych stróżów i agentów kahalnych. Przeróżne a chytrze obmyślane instytucje, za pomocą których każdy Kahał jest w stanie skontrolować każdy funt mięsa spożywanego przez ludność żydowską i bojaźń prześladowań, jakimi się zwykł Kahał posługiwać przeciwko gwałtocielom ustawy o Koszerze jest prawdziwą przyczyną ścisłej obserwacji tego prawa przez wszystkich Żydów. Dokumenty przytoczone przez Brafmanna w jego *Książce o Kahale*, a oznaczone numerami 148 i 149, które cytujemy po tym rozdziale, wskazują osoby i kary, jakie Kahał używa, aby zmusić wszystkich Żydów do ścisłego wykonywania prawa Koszeru.

Gorliwość Kahału w utrzymywaniu Koszeru tłumaczy w sposób bardzo prosty: jeżeli kahał jest intuicją lub władzą opartą na podstawie talmudowego prawa, to jest rzeczą naturalną, że wspieranie Koszeru, który więcej od innych właściwości życia odgradza Żydów od reszty świata i tworzy najmocniejszą podporę chwały talmudowej – musi być najbezpośredniejszym i największym obowiązkiem. Ta właśnie okoliczność tłumaczy całą surowość kar, wymierzanych przez Kahał za niezachowanie Koszeru. Kahał wie dobrze z doświadczenia, że nie wszyscy Żydzi pozostają wierni Koszerowi, gdy są poza domem i czują się wolnymi od dozoru Kahału. Obznajomiony z tym tajemniczym rysem charakteru żydowskiego, powziął Kahał przekonanie, że gdyby postanowiono wykonywanie Koszeru dowolnym, w każdej gromadzie żydowskiej znalazłoby się wielu takich, którzy przenosiliby nad swoje koszerne, mięso trefne, jeżeli by to było tańsze, a smaczne i zdrowe. Wyda więc, iż znając doskonale tę skrytą stronę życia żydowskiego i znając wagę Koszeru dla Żydów, Kahał we wszystkich krajach, w których Talmud rozwinął się głównym obozem nie pozostawił na pieczy sumienia indywidualnego Żydów wykonywania tegoż; gdyby bowiem chciał podtrzymać Koszer na uką, wspomnieniami i radami, byłoby to wszystko bardzo niepewnym i podobnym do olbrzymiego gmachu zbudowanego na kurzych nóżkach.

Zdaje mi się, iż dosyć wyjaśnionym zostało, dlaczego Kahał wszędzie wznosi na swój koszt jatki własne, dlaczego handel mięsny otoczony jest tylu przepisami, dlaczego pilnowany jest przez tylu dozorców obciążony tylu ciężkimi podatkami i nareszcie do czego służy ta dziwaczna zbieranina formalności i ceremonii odbywanym przy handlu mięsnym?... Brafmann podaje w swojej książce o Kahale 46 dokumentów

z których dwa najgłówniejsze właśnie to te, o których już powyżej wspomnieliśmy, oznaczone numerar 148 i 149 cytujemy po tym rozdziale, a które wyjaśniają doskonale wszystkie formalności i zbiory o jakiej mowa. Głównym celem wszystkich tych postanowień jest ochrona najważniejszej podstawy, na jakiej się opiera chorągiew Talmudowa. Jeżeli zaś dodamy, że oprócz tego pudełkowy mięsny podatek jest jednym ze środków, z którego się czerpie opłata dozorców Koszeru, jako też kapitałem, z jakiego opłacane bywają rozmaite potrzeby, a między nimi najważniejszą rolę gra przekupstwo urzędników rządowych (jak to stwierdzają dokumenty zacytowane w rozdziale IV), łatwo można się przekonać, do jakiego stopnia Koszer i o niego opłacany podatek uciążliwym jest dla samych żydów, a szkodliwym dla Chrześcijan, a nade wszystko dla zamiarów tych rządów, które próbowało już lub zechcą na przyszłość odbyć próbę uregulowania u siebie kwestii żydowskiej.

Pod rządem rosyjskim, w kraju, który przez długie lata był toczony przez gangrenę, jaką jest niezawodne przekupstwo urzędników, przez gangrenę, która szczęściem przy nowo nadanych, a liberalnych prawach spieszenie się zaczyna wykorzeniać i wkrótce uleczoną zostanie. Żydzi potrafili zabezpieczyć swe prawa o Koszernym przez prawodawstwo rosyjskie i to do tego stopnia, że surowym przestrzeganiem przestrzegania Koszeru przez Żydów zajęci są nie tylko sami żydzi, czyli ich Kahał, ale nawet i miejscowe władze rosyjskie. Fakt ten dziwny wymotowywany był przez Kahał w następujący sposób: „Nie polegając na własnych siłach, potrzebnych dla podtrzymania takiej wielkiej instytucji Talmudowej, jaką jest Koszer i przewidyując wypadki, że niektórzy z żydów skazani na karę pieniężną za niewypełnione prawa, mogliby szukać ucieczki i obrony pod tarczą prawodawstwa miejscowych władz, co na żaden sposób nie byłoby korzystnym ani dla żydowskiej synagogi, ani dla Kahału; postarano się wykręcić z ręcznie ustawę o Koszer do kodeksu praw rosyjskich, a tem samym zabezpieczyć przestrzeganie Koszeru siłą prawodawstwa cywilnego krajowego”. Domyślać się łatwo można, iż dojście do tego nie kosztowało zbyt dużo pracy i zabiegów ze strony żydostwa, wypadało tylko przekonać rząd, że zbiór pudełkowy od Koszeru nie jest niczym innym jak dodatkowym ułatwiającym procederem w sprawie ściągania należności rządowych, czyli podatków od ludności żydowskiej, i takim sposobem wykręcił ten ze strony wytresowanej talmudowej polityki zjednął miejsce dla Koszeru, w kodeksie praw rosyjskich i oto w jaki sposób Kahał niejako zmusił rosyjskie prawo przemówić w interesie Talmudowego Koszeru: „Istniejący od dawna w żydowskiej ludności cesarstwa rosyjskiego osobny zbiór pieniężny pod nazwą pudełkowego, przeznacza się na społeczne potrzeby żydów, mianowicie: na ułatwienie w ściąganiu podatków rządowych i należności w ogóle; na dokładne wykonanie rozmaitych powinno, ci ze strony żydów; na spłacenie długów ogólnych; na ustanowienie i utrzymywanie szkół żydowskich.\*

Do ogólnego zbioru należą: 1) Bicie bydła na Koszer z każdej sztuki. 2) Rzeź ptactwa, od każdego ptaka. 3) Kary i ściąganie zaległości za niezachowanie reguł ogólnego pudełkowego zbioru\*\*.

\* Ustawa o podatkach, dodatek do rozdziału 281. Pkt. 1.

\*\* W tejże ustawie. Pkt. Sumy

„Przy biciu bydła i ptaków należy używać przyrządów i narzędzi wyłącznie wskazanych przez przedsiębiorcę z załączeniem do nich jego własnej pieczęci, jako też zaświadczenia Rabina, że przedmioty mogą być użyte do Koszeru\*. Policja tak miejska jako też włościańska oraz gminne władze powinny, w razie zażądania przedsiębiorców żydowskich, prawnie wspierać i współdziałać w celu zachowania przez tych żydów prawa Koszeru i z niego wytykającego pudełkowego zbioru w taki sposób, aby ten był uiszczany bez najmniejszego sprzeciwiania się lub jakichkolwiek wykrętów\*\*.

Tak więc Koszer ma dzisiaj obowiązującą dla żyda mieszkającego pod rządem rosyjskim i nie tylko dla chcącego stosować się do przepisów Talmudowych ale jeszcze dla takiego, który jest postępnym tylko prawem krajowym. Wykonywaniem zaś regularnym instytucji Koszeru, zatrudniane są wraz z Kahałem policja i władze miejscowe. Stąd też wynika, że Koszer, ta główna podpora i dźwignia Talmudowej chorągwi, nie potrzebuje tam lękać się ani od wewnętrznych ani zewnętrznych nieprzyjaciół.

\* idem pkt. 53

\*\* idem pkt. 57

Na zapytanie zaś: jakie rząd otrzymał korzyści pod względem finansowym za tak czynne wspieranie

Koszeru, radzilibyśmy zajrzeć w spis zaległości podatków niezapłaconych przez żydów zamieszkałych w gubernii wileńskiej, które wyniosły 293.868 rubli srebrem w roku 1867, a w gubernii mińskiej dochodzi w tymże samym roku do sumy 341.097 rubli srebrem. Rosyjskie prawa, wkładające na miejscową policję i władze miejskie administracyjne obowiązek strzeżenia i kontroli w zachowaniu przez żydów przepisu Talmudowego Koszeru, przepisów, jakie ze wszystkich innych zwyczajów żydowskich najwięcej odgradzają żydów od innych mieszkańców kraju, wyrządzają wielką krzywdę pod względem higienicznym ludności chrześcijańskiej. Obowiązując zaś policję i inne władze do ściągania podatku na korzyść kahałnej kasy, pomagają Kahałowi używać tychże fundamentów na przeciwdziałanie i wzmocnienie oporu, jaki żydzi stawiają zastosowaniu właśnie tychże praw krajowych i wykonywaniu postanowień rządu, jak to już wykazany zostało w Rozdziale IV i dokumentach cytowanych po tymże rozdziale.

Dokumenta odnoszące się do rozdziału V.

**Nr 148. Punkty ułożone dla ochrony Talmudowego sądu od upadku, który zdaje się nam już grozić wskutek grzechów naszych, a zachowaj Boże, aby przyszło do tego, że już nas nie żydzi sędzić będą:** Punkty te dążą do zajęcia łęk – że użyjemy tego wyrażenia – zuchwałego odstępce lub niepostusznego zmuszają każdego żyda do posłuszeństwa i pokory wobec sądu Talmudowego i prawa naszego.

Wszystkie te ostrożności i postanowienia ułożone są za wspólną zgodą naczelników, reprezentantów przywódców miasta, Bet-Dinu i Rabina, którzy podpisami swymi i przysięgą zapewнили niezłomność wierność dla niżej oznaczonych postanowień, zobowiązując się dołożyć starań, dla podniesienia do należytej potęgi wyroków Bet-Dinu, za pomocą wszystkich możebnych środków i sposobów. I oto własni są te pełne postanowienia:

1) Jeżeli ktokolwiek bądź z żydów będzie powołanym przez Szamesza (posłańca) trzykrotnie do Bet-Din w interesie wymagającego jego obecności w sądzie, a nie stawi się zaraz po pierwszym przywołaniu lub jeżeli ktokolwiek nie wykona decyzji Bet-Din obowiązany jest ogłosić Herem przez notariusza przysięgłego.

Naczelnicy i przedstawiciele miasta i Kahału, zgadzają się z góry na wszelkie heremy, jakie nałożon być mogą w podobnych okolicznościach przez Bet-Din. Szamesz powinien oświadczyć osobie zostającej pod herem, że to nastąpiło za zgodnym wyrokiem zgromadzenia ogólnego i Bet-Dinu (Begaskomas alufi werozniej Hakahał) Jeżeli taki herem był naruszony, to Bet-Din ma ułożyć formalny akt o tym wypadku stwierdziwszy to podpisami członków, wyciągnąć do swej Pinkes (aktowej księgi). W akcie tym ma być wyraźnie wzmiankowanym, że oto taki człowiek złamał herem. Szamesz również obowiązany jest wpisać podobny wypadek do Pinkes Kahału. Po czym Szamosz ma się poradzić tajnego prześladowcy Nejgos: Gancel co i jak wypada uczynić z niepostusznym, a wszystko, co wyjdzie z ust tajnego prześladowcy według programu naprzód przez niego ułożonego, ma być święcie przez Szamesza dokonane.

Jeżeli według zapatrywania się Bet-Dinu, ów niepostuszny okaże się człowiekiem niebezpiecznym, mogącym wyrządzić szkodę Kahałowi, to w takim razie Bet-Din powinien naradzić się z miesięcznym inspektorem nad tym, co wypada uczynić, a nawet gdyby potrzeba czuć się dawała dobrania do rady jeszcze dwóch ze starszyny miasta, a od udziału w takiej sprawie żaden członek Bet-Dinu ani też Kahału usunąć się nie może. Jednogodna zaś zgoda takiej rady powinna być jak najściślej wykonaną.

2. Jeżeli niepostuszny zostaje 3 dni w swym uporze, to cały majątek tak ruchomy jak nieruchomy oraz stanowisko nabyte przez niego w synagodze i bezgamidroszu staje według decyzji Bet-Din, hefker (wolny od wszystkich do nabycia).

Od tej chwili wszystkie wynagrodzenia i pretensje ze strony Bet-Din mają być z polecenia tego umorzony na konto majątku winowajcy, majątek ten zaś sprzedany być powinien w nieobecności obżałowanego z otaksowaniem, a nie przez licytację.

Gdyby po zadośćuczynieniu wszystkim pretensjom i wynagrodzeniom jeszcze coś pozostało z majątku to ta cała pozostałość należeć ma do Kahału. Jeżeli nie będzie innych pretensji tylko ustne, to takowe mają być załatwione według rozporządzenia Bet-Dinu i ogólnego zgromadzenia. Ale Szamosze kupili akty stwierdzone według najściślejszych form ich własnoręcznymi podpisami. Bet-Din zaś obowiązkiem jest po

twierdzić taki akt i oświadczyć, że jest ułożonym za dobrowolną zgodą takiego nieposłusznego człowieka:

3. Jeżeli strona żądająca wymiaru sprawiedliwości zastanie w Bet-Din trzech sędziów, to ci zobowiązani są natychmiast rozpocząć osądzanie sprawy, nie odkładając jej na późniejszej pod pretekstem nieobecności innych członków Bet-Dinu. Wyjątek stanowią może tylko bardzo ważna sprawa, do której potrzeba, aby wszyscy członkowie Bet-Dinu byli obecni, ale we wszelkim przypadku, rzeczą jest nieodzowną, aby każda sprawa była sądzoną w jak najkrótszym czasie. Co się zaś tyczy ogłoszenia i zawiadomienia osoby nieposłusznego heremowi, to już będzie zależało od sędziów, czy wypada zaprosić do tego i rabina, którego obowiązkiem jest w takim razie przyłączyć się do sędziów. Przedstawiciele Kahału oraz wszyscy pozostali Dajony (sędziowie Bet-Dinu) obowiązani są przyjąć i potwierdzić to wszystko, co było postanowionym przez owych trzech sędziów, a to bez żadnego wahania się i wykrętów. Jeżeli zaś osądzony uda się ze swą sprawą do innego sędziego i tenże zakwestionuje wydany przez owych trzech wyrok, to Bet-Din nie powinien udzielić żadnej odpowiedzi na to zakwestionowanie jednego sędziego, z powodu, iż ten nie brał udziału w poprzednich rozprawach. Należy tylko w takim razie wypowiedzieć: że sprawa jest legalnie rozstrzygnięta w Bet-Dinie. Szamosz zaś zostający na służbie nie ma prawa wymawiać się od proponowanej sprawy i wskazywać potycjonariuszowi innego Szamosza.

4. Jeżeli skarżący zmusi przeciwną stronę do stawiania się przed innym – nieżydowskim sądem, to pierwszy za pomocą haremu będzie zmuszony stanąć przed sądem Bet-Dinu.

Do tegoż skarżącego posłaną będzie wprzód przestroga, że Kahał i Bet-Din policzą niezawodnie na jego rachunek wszystkie wydatki i straty poniesione przez stronę przeciwną, a oprócz tego wszystkiego, z wykonanie przeciw heremu ulegnie odpowiedzialności według ustawy o zabezpieczeniu instytucji Bet-Dinu.

5. Zabronionym jest żydowi stawać w charakterze świadka na korzyść odstępcy, to jest takiego, co pozwolił się wytoczyć swoją sprawą przed obcym – nieżydowskim – sądem, ale owszem zaleca się każdemu żydowi świadczyć na korzyść przeciwnej strony, jeżeli posiada choćby tylko ciekawą jakiegokolwiek wiadomość w tej sprawie.

6. Jeżeli petycjonariusz posiada Weksel, wówczas może zaskarżyć do sądu nieżydowskiego, z tym jednakże zastrzeżeniem, że w razie żądania przeciwnej strony rozstrzygnięcia sprawy przed Bet-Dinem i Kahałem, skarżący musi być uległym temu żądaniu.

7. Jeżeli nieposłuszny uzna swój błąd i podda się z pokorą wyrokowi Bet-Dinu, wprzód ten wyrok przedstawionym zostanie temu prześladowcy, okazując żal za swój błąd, wówczas Bet-Din może znieść nałożony na niego herem, jednakże nie inaczej, aż gdy otrzyma od niego dotateczną gwarancję (weksel zastawny), za pomocą którego możnaby zmusić krąbrnego do uszanowania wyroku wydanego przez Bet-Din. Skoro zaś sprawa doszła już przed tajnego prześladowcę, w takim razie nie może być umorzona, czyli usunięta, inaczej jak tylko za wspólną zgodą reprezentantów Kahału i Bet-Dinu.

8. Szamosze raz w miesiącu mają wybrać ze swego grona jednego tajnego prześladowcę. Ten musi ślubnie przysięgą zapewnić, że nikogo na świecie nie będzie oszczędzał, jako że wszelkimi możliwymi sposobami wspierał będzie sąd talmudowy, według udzielonej mu instrukcji. Oprócz tego tajny prześladowca składa uroczystą przysięgę na to, iż nigdy i nikomu na świecie nie wykryje, że kiedykolwiek spełniał funkcję tajnego prześladowcy.

#### **Nr 149. O sposobach i środkach używanych przez tajnego prześladowcę, żeby zgiąć w łęk niepokornego i krąbrnego wobec Bet-Dinu.**

1. Odstępcą pozbawionym jest funkcji wykonywanych przez niego w Kahale lub Chewrejs (bractwach).

3. Nie dopuszcza się odstępcy (nieposłusznego) do Tory bezgamidrosza i innych miejsc lub świętych otwartych, tem bardziej jeszcze nie należy dopuszczać do ołtarza dla uczynienia gremialnej modlitwy (w charakterze kantora). Takim nie wolno posiadać honorów i przez niego modlitwa nie może być ani jednemu chwilę wstrzymana\*.

\* U żydów, jeżeli ktoś doświadczył krzywdy od prywatnego człowieka lub jakiegoś towarzystwa, a nie otrzymał satysfakcji, to udaje się do synagogi lub Bezgamedrosz i przy ołtarzu wstrzymuje ogólną modlitwę, żądając słusznego zadośćuczynienia swej krzywdy.



4. Nieposłuszny nie powinien być zaproszonym na żadne publiczne zebranie, na żadne gody i fety prywatne... a zapraszający podlegać będzie herem.

5. U nieposłusznego, czyli odstępcy, nikt nie ma prawa najmować mieszkania lub miejsca na jakikolwiek handel ani też jemu wynajmować; wszelki jednak kontrakt z nim zawarty przedtem, zanim został wyrzeczony przeciw niemu herem (przekleństwo) pozostawać powinien nienaruszonym. Żona przestępcy nie będzie dopuszczoną do oczyszczania się w Mikwie, a rozumieć się ma, iż w fatalną godzinę cały grom nieszczęść spadnie na niego upszyto-szebeiam pokdai jufkad o lof rastei.

6. Jeżeli przestępca jest rzemieślnikiem, to zakazuje się pod herem komukolwiek obstalowywać u nieposłusznego jakąkolwiek robotę.

7. Jeżeli ktokolwiek zawarł z nim układy przedślubne, to wolno mu będzie bezkarnie je zerwać, nie ukając wcale wynagrodzeniom, jakie zrywający zwykle obowiązany jest zapłacić.

8. Pozwala się (umyślnie do rozdrażniania i oburzenia fanatycznego tłumu przeciwko odstępcy) publicznie głośić w synagodze, że nieposłuszny spożywał Tref, że złamał post, czyli nie pościł w dni przykazań; jednym słowem można wszystko fałszywie świadczyć, aby za to obłożonym został strasznymi karami.

Wszystkie te powyżej wymienione postanowienia ułożone, zostały za jednomyślną zgodą członków Kahału, Bet-Dinu, i wysoko poważanego wielkiego Rabina Garaf Gagadol, a wszyscy my niżej podpisani stwierdziliśmy powyższe postanowienia ciężką i prawdziwą przysięgą, że wykonywać je jak najściślej będziemy (następuje 14 podpisów i potwierdzenie wielkiego rabina, który się podpisał. Mińsk, Pokorny Izrael\*

\* Dla utworzenia sobie dokładnego jasnego poglądu o pozycji prywatnego żyda pod uciskiem Kahału, wypada ściśle zbadać te dwa dokumenty.

## Rozdział VI

### **O żydowskich bractwach O stosunku ich do kahału O wpływie bractw na żydów**

Nie ma żadnej gromady żydowskiej, w którejby nie egzystowały przeróżne bractwa i nie ma prawie żyda, który by nie był zapisany jako członek przynajmniej do jednego z nich. Wpływ tych bractw na publiczny i prywatny byt żyda pod względem moralnym i materialnym oraz na społeczny byt kraju, w którym ludność żydowska stanowi znakomitą cyfrę, jest nadzwyczaj ważny. Bractwa żydowskie są to – że użyjemy tego wyrażenia – arterie żydowskiej społeczności, której sercem jest Kahał. Nieobznajomionemu z tymi silnymi czynnikami, niepodobnym jest prawie wyrobić sobie stosownego i jasnego wyobrażenia o życiu żydów w ogólności, a w szczególności ich gromad i o wewnętrznych sztucznych więzach, krępujących wszystkich żydów, którzy rozproszeni są po całej kuli ziemskiej, w jedną silną i niezwykłą całość. W innym dziele Brafmanna wydanym w Wilnie w języku rosyjskim 1869 r. pod tytułem *Żydowskie miejscowe i wszechświatowe bractwa* ta ważna kwestia jest w szczególności obszernie traktowaną; tutaj atoli przelotnie tylko wspomniano o nich, wymieniając kategorie, na jakie się dzielą w każdej gromadzie żydowskiej:

- a) Bractwo talmudowe uczone,
- b) Bractwo dobroczynne,
- c) Bractwo pożyczkowe,
- d) Bractwo rzemieślnicze,
- e) Bractwo pogrzebowe,
- f) Bractwo religijne,
- g) Oddzielenie majątkowe bractwa, mające przeróżne cele, lecz zawsze silnie połączone z narodowym talmudowym sztandarem, które wszystkie wiernie służą... i z widokami Kahału, od którego ich egzyster

cja zależy. Każde bractwo ma swego naczelnika, swego nauczyciela, a nieraz i swoją osobną bożnicę d modlitwy. Jednym słowem: każde bractwo jest w miniaturze oddzielnym Kahałem, a naczelnicy tyc wszystkich małych Kahałów, którzy najczęściej należą do wyższych warstw towarzystwa żydowskiego, st nowią niby legion wojowników otaczających i osłaniających sztandar narodowo-talmudowy. Są oni zaws przygotowani przyjść z pomocą Kahałowi w sprawie prześladowań wymierzonych przeciwko nieposłus nym odstępcom lub niepokornym wobec Kahału. Również są naczelnicy bractw zawsze gotowi stanę w obronie i poprzeć swymi wpływami wynikającymi z ich pozycji finansowej każdego prawego żyda, któ ma jakiegokolwiek zatargi z Goimem (niewiernym grzesznikiem, czyli chrześcijaninem). Stosunek wszytskic tych bractw z Kahałem dowiedzionym jest i oznaczonym w aktach i dokumentach znajdujących się w liczbi 26 w *Książce o Kahale* Brafmanna, z których przetłumaczyliśmy najważniejszych i najciekawszych siedn umieszczonych pod numerami: 7, 8, 14, 59, 79, 82 i 85 i które cytujemy poniżej.

**Nr 7. O ułożeniu dokładnego spisu ludności żydowskiej miasta według warstw, kast i klas towarzyskiel Środa, dział pięcioksiężnicy, Achrejdgeiszim 10 Ira 5556 r.**

Reprezentanci Kahału postanowili rozkazać Gabaim (starszym głowom, naczelnikom) wszytskic bractw, aby dostarczyli Kahałowi prawdziwego spisu wszytskich członków składających ich bractw: W bractwach zaś rzemieślniczych wymienić powinni podmajstrów i chłopców znajdujących się na nauc u majstrów, bez różnicy czy są tutejszymi mieszkańcami lub też nie. Postanowionym zostało, ażeby za p mocą setników i dziesiętników ogłosić gospodarzom domów rozkaz dostarczenia Kahałowi spisów wszyts kich ich lokatorów, czy to tutejszych czy też obcych, tymczasowo tylko przebywających.

**Nr 8. O naznaczeniu przysięgłych (zaufanych) do ukończenia z niektórymi bractwami sprawy o biciu bydla Sobota według działu Achro-Kiedoszim 13 Ira.**

a) Zgodnie z uchwałą Kahału wybranych zostało czterech ze starszizny i Rabbi Samuel syn G., do z pełnego ukończenia sprawy o biciu bydla z Chewra-Kadiusza i Chewra-Sziwa-Kerniszim (pierwsze pogrze bowe bractwo, drugie bractwo siedmiu powołanych).

b) Na tymże samym posiedzeniu zadecydowano: wydać Samuelowi, synowi G. zaświadczenie, że prz tłumaczył kilka dekretów Bet-Dinu na język rosyjski. Jeżeli na to zgodzi się rabin i jego sprawiedliwy Be Din, to kahalni i Szamosze podpiszą świadectwo o jakim mowa, na mocy kahalnego postanowienia.

**Nr 14. O budowie szlachtuza.**

Sobota. Dział pięcioksiężnicy – Begaloscho 5555 r. Było postanowionym wydać polecenie Chewera K disza i Sziwa Kerniszim wybudowanie jatek do bicia bydla z funduszków ich kasowych. Ponieważ bractw Sziwa Kerniszim od tego się wycofało, tak, że dalsze budowanie miało być powstrzymanym, kahalne zgr madzenie naznacza z tego powodu: Rabbi Cewi, syna R., Rabbi Nota syna D. i reprezentanta Rabbi Samu ela, syna D, do porachunku z wyżej wspomnianymi, a cofającym się od budowy towarzystwem; zalecają przy tym wydostanie od tego towarzystwa formalug, czyli kwitu ułożonego na podstawie prawa żydowskie go z poniesionych wydatków dla budowy zaczętego szlachtuza. Skoro zaś sprawa z wyżej wspomniany bractwem będzie ukończoną i kwit od niego odebrany, jeżeli drugie bractwo Kadisz (pogrzebowe) zechc nabyć temu od Kahału prawo dalszej budowy całego szlachtuza, to przeciw temu Kahał nie będzie miał n do zarzucenia. Trzem wybranym nadaje się w sprawie porachunku z jednym z układów z drugim bractwem władzę jaka według prawa żydowskiego należy się siedmiu przedstawicielom miasta. Bractwo zaś pogrze bowe powinno w dalszej budowie, jeżeli się jej podejmie, wykonać wszytskie warunki, jakie były ułożone dl bractwa Sziwa-Kerniszim.

**Nr 59. O odebraniu bractwu Samitat-Chasodim prawa bezprocentowej zapomogi na wybudowanie dl niego budynku na synagogalnym dziedzińcu.**

Przy budowie izby na synagogalnym dziedzińcu bractwo Samitat-Chasodim nie wypełniło warunków

wymienionych w nadanym jemu prawie, ponieważ zbudowało cztery okna, z których dwa ku stronie modlitwy Chewra-Cewach-Cedek (bractwa rzeźników), a wbrew ugody uczynionej z reprezentantami miasta. Chociaż więc przez takie nieuzgodnienie warunków wskazanych, prawo bractwa zostało naruszone, reprezentanci miasta jednak uradzili pozostawić to prawo w pełnej mocy na korzyść wyżej wymienionego bractwa, jeżeli zbuduje ono dwa okna ku stronie wschodniej w tejże izbie. W razie przeciwnym prawo o jakim mowa straci całą swoją moc. Ponieważ zaś decyzja o przestrzeżeniu bractwa została wykonana, a ono nie uwzględniło tej przestrogi i nie wybudowało dwóch okien ku stronie wschodniej – prawo zatem bezprocentowej zapomogi udzielanej na wybudowanie izby dla bractwa Smitat-Chasodim odbiera się i unika ważnia tak, jakby ono nigdy nie istniało.

#### **Nr 79. Proces Kahału z cechami rzemieślniczymi.**

Sobota. Dział Begar. Przedstawiciele miasta postanowili zgodnie załatwić kwestię sporu Kahału z rzemieślnikami oraz wypłacić tymże z kahalnej kasy 200 rubli srebrem za wszystkie ich pretensje.

#### **Nr 82. O prawach naczelników świętego bractwa.**

Sobota, oddział Begar, 5559 r. Obecnie istniejącym naczelnikom świętego bractwa pogrzebowego nadaje się prawo siedmiu przywódców miasta, co do wszystkich interesów dotyczących tegoż bractwa, aż do wyboru następującej władzy, a zatem wszystkie postanowienia dotyczące się ich bractwa powinny mieć równą siłę jakiej ulegają postanowienia siedmiu przywódców miasta.

#### **Nr 85. Cyrkularz do wszystkich bractw przez Kahał ogłoszony.**

Sobota dział pięcioksiężnicy. Bechukotaj 5559 r. Reprezentanci miasta postanowili wydać rozkaz do wszystkich bractw: żeby od następującego dnia aż do osiemnastego miesiąca Ira roku przyszłego to jest 5560, czyli w ciągu całego roku nie przyjmowały żadnych nowych członków z wyjątkiem dzieci i młodzieży bezżennej. Zabrania się miesięcznym naczelnikom jakiegokolwiek bądź bractwa, w ciągu wyżej oznaczonego roku zbierać głosy względem przyjęcia bractwa, toż samo stosuje się i do posługaczy każdego bractwa. Wyjątek jednak od tego postanowienia robi się dla bractwa Gemilat-Chasadim (pożyczkowe) i bractwa rzemieślniczego, do którego to wzbronienie nie stosuje się.

## **Rozdział VII**

### **O obrzędku Alja (czytaniu pięciu Ksiąg podczas zbiorowej modlitwy), przy którym żydzi dzielą się na Patrycjuszów i na Plebejuszów**

Obrządek ten ustanowiony przez Ezdrasza\* zależy na czytaniu pięcioksiężnicy (ksiąg proroków) podczas ogólnej modlitwy zbiorowej\*\*.

\* Ustawa o czytaniu pięciu ksiąg; Rozdział XX przez Kolbo.

\*\* Talmud-traktat Megil, s. 21.

Czytanie te powinno odbywać się w Poniedziałek, we Czwartek i w Sobotę. Za naruszenie reguły względem tego terminu, sam Ezdrasz tak groził: „kto w przeciągu tych trzech dni nie czytał praw pięcioksiężnic ten będzie napastowanym przez podziemnych wrogów (szatana). Oprócz tego czytania pięcioksiężnicy weszło już w skład zbiorowej modlitwy podczas świąt, na nowiu księżyca i w czasie postów. Wykonywanie tego obrzędku, poleconym jest przez synagogę wszystkim żydom bez żadnego wyjątku. Do wypełnienia również są obowiązani tak Kohen, jak Lewi i każdy Izraelita\*\*\*.

\*\*\* U żydów dotychczas istnieje starożytny podział na lewitów i Żaronidów.

Czytanie to odbywa się inaczej jak koło Tory (zwitek pergaminu zapisanego według pewnych reguł nakazanych przez Talmud) przedmiotu najświętszego w każdej synagodze.

Przystępuje się do wykonania tego obrządku w następujący sposób: Po zakończeniu modlitwy, Szemin Ezrei (prywatna osoba) wyjmuje z Kiwotu (urny stojącej w synagodze) Torę (zwitek) i oddaje go Kantorowi lub jego zastępcy. Kantor po odebraniu z całą pokorą i czcią religijną Tory odmawia krótką modlitwę i soler nie występuje na wyniesienie; lud otacza go tam i przykłada usta do zwitka. Na wyniesieniu spotykają się Segan lub Gaba (starosta) i Szamosz (notariusz), który, odebrawszy zwitek od kantora, składa go na stół znajdujący się na wyniesieniu. Kantor wówczas, stosując się do znaku danego przez Gaba, głośno śpiewając, wywołuje ojca tego, któremu przypadła cześć w tym dniu czytania pierwszej modlitwy. Na takie wywołanie wymieniona osoba powstaje ze swego miejsca, wchodzi na wyniesienie i przyłożywszy usta do Tory wymawia głośno następującą modlitwę: Błogosławcie wszyscy Adonai błogosławionego; niech będzie błogosławiony Pan! Błogosławiony po wszystkie wieki wieków! Błogosławionym jesteś Ty Adonai, królu wszechświata, który nas wybrał z pośród wszystkich narodów i nadał nam prawa! Błogosławionym jesteś Ty Boże, prawodawco!” Lud odpowiada: „Amen”. Potem zaczyna się czytanie, a po ukończeniu tegoż wywołany, który stoi ciągle na wyniesieniu powtarza znowu głośno modlitwę z małymi odmianami: „Błogosławionym jesteś Ty Adonai, Boże Nasz, królu Wszechświata, który nam dałeś prawdziwe prawa! Błogosławionym jesteś Ty Boże! wielki Prawodawco Nasz!” Otóż w tym zawiera się cały obrządek Alji. Zaproszonym być do czytania, znaczy dostać Alję, czyli otrzymać cześć i wyszczególnienie do wstąpienia na górę Synaj, reprezentowaną w każdej synagodze przez wyniesienie czyli estrad”. Czytanie więc z niej prawa nadanego przez samego Jehowę dla całego Izraela jest wielką czcią.

O prawach służących do utrzymania Alji.

Pierwsza Alja należy do Kohena (potomek Aarona); druga Alja do Lewity; następujące są udziałem ludzi. W nieobecności Kohena, Lewita bierze pierwszą Alję. W nieobecność, Lewi, Kohen, bierze dwie pierwsze to jest swoją i Lewiego. W nieobecności zaś i Kohena i Lewity, ich Alje należą do innych osób przytomnych przy modlitwie. Przy rozdawaniu Alji należących do wszystkich, istnieje następujący porządek: 1. Talmuchahan (uczony Talmudzista) 2. Parnes (reprezentanci ogólnego zgromadzenia) biorą same wyższe Alje, do jakich należą trzecia i szósta, czyli Szeliszi i Siszi; reszta zaś Alji jest dla ludu modlącego się. W taki to sposób obrządek Alji dzieli modlących na warstwy wyższą i niższą, z czego nieraz wypływa prawdziwe starcie się między obecnymi, bardzo niestosowne w tak bogobojnym towarzystwie. Niejeden bowiem uważa za użyczenie osobie, że nie był zaproszonym do Tory; inni znowuż czują się obrażonymi, że ich zaproszono jako czwartego, a nie trzeciego z porządku; inni jeszcze mają pretensję, że nie byli najpierwszymi, a wszystko to jest powodem kłótni, hałasu i zamieszania, wcale nie budujących w tym świętym miejscu, a właściwych zebraniom w karczmach. Synagoga, dzieląc ludność żydowską na dwie różne klasy, Patrycjuszów i Plebejuszów, myślała zadowolić tym podziałem cały ogół, lecz nie dopięła celu, bo to wywołuje na większe rozdrażnienie.

## Rozdział VIII

**O władzy Kahału i prawidłach względem udzielenia żydom pozwoleń  
do zamieszkania w obrębie działalności tegoż**

**O sprzedaży Hazaka i Merapije (praw eksploatacji majątków nieruchomości,  
należących do Chrześcijan, również jak eksploataowania samychże osób  
nie posiadających majątków)**

**O Harem (przysiędze i przekleństwie)**

Zdanie, jakim wielki poeta niemiecki, Schiller, skreślił obraz historyczny pobytu żydowskiego w Egipcie 3600 lat temu, mówiąc: „że żydzi formowali oddzielny naród w narodzie”, może być zastosowaniem zupełnie do dzisiejszego ludu żydowskiego. Ale ponieważ państwo bez terytorium jest pojęciem, jakiego uchwy-

cić, a nawet wyobrazić sobie niepodobna, to też zdanie Schillera można było uważać dotychczas za petyczne porównanie, a nie rzeczywistą prawdę... Lecz oto wychodzi w 1870 r. dzieło pod tytułem *Książka o Kahale* napisana przez Brafmanna (żyda przechrzczonego, który zgodnie ze słowami Chrystusa rozdzielił swój majątek biednym) dzieło, w którym natrafiamy na owe terytorium, do jakiego Kahał po wszystkie czasy rościł i nie przestaje w teraźniejszych czasach rościć pretensji, co więcej powiemy, terytorium, jakim Kahał zawsze władał i dzisiaj rzeczywiście posiada go w swej władzy. Z tego to powodu, wyżej przytoczone zdanie wielkiego poety nabiera mocy i znaczenia niezwalczonej prawdy, a problemat staje się aksjomatem.

O tym terytorium Państwa żydowskiego potrzebnej wiadomości rzeczy dostarcza Kahału „Heczka Iszub”, czyli prawo władzy kahalnej nad ludnością swego obrębu. Z reguł tego prawa wypada, iż władza Kahału rozciąga się daleko poza granicę wszelkich znanych nam praw, jakiegokolwiek bądź prywatnego terytorium. Nie należący do żydowskiej narodowości mieszkańcy kahalnego obrębu, z całymi swoimi majątkami występują tutaj „jako jakieś wolne terytorium”<sup>\*</sup> będące, że tak powiemy, państwową, czyli skarbową własnością Kahału, którą sprzedaje częstokami żydowskim mieszkańcom. Albo też, dokładniej określając to pojęcie (jak to czyni jeden z najznakomitszych tłumaczy talmudowego prawodawstwa, niejaki Rabin Kulur mienie ich i osoby uważane są przez żydów jakby jakieś wolne jezioro, w którym każdy żyd może zapuszczać sieci, byle na to prawo od Kahału posiadał.

<sup>\*</sup> Majętność należąca do żydów uważana jest przez nich za to samo co pustynia, czyli step wolny. Talmud-traktat Barba-Batru. s. 54.

Na podstawie prawa Hezkat-Iszub żyd zamieszkujący inną miejscowość, a życzący trudnić się handlem lub innym rzemiosłem w jakimś mieście zamieszkałym przez żydowską ludność, daremnie będzie szukał opieki, praw i ustaw krajowych, co do swego przesiedlenia się; nie otrzyma on tego przesiedlenia, jeżeli nie dostanie na to pozwolenia od swego Kahału równie jak od Kahału gromady żydowskiej, do jakiej chce się wprowadzić. Znaczenie przeróżnych opinii za i przeciw zamiejscowym żydom; Hoszennamiszpót (zbiór żydowskich praw) wykląda, jak następuje: „W obecnej chwili, zwłaszcza kiedy żydzi żyją pod władzą obcych narodów i z powodu skupienia się gromadnego żydowskich mieszkańców, w razie wybuchu jakichkolwiek zamieszek, każdy obcy żyd staje się łatwo prześladowcą miejscowych żydów. Na podstawie więc tego doświadczenia nadaje się każdemu Kahałowi prawo zamknięcia drzwi przed każdym nowym przechodnikiem a dla dopięcia tego celu pozwala mu się użyć wszelkich środków możebnych, nawet władzy Goimów”.

W pewnych miejscowościach weszło w zwyczaj utrzymywanie tego prawa przy Kahale za pomocą Herem. Jeden tylko Talmud-kahan (uczony Talmudzista) może zamieszkiwać tam, gdzie mu się podoba.

Wracając teraz do prawa Hazaka i Meropie, nadmienić wypada, że każdy Kahał w swym obrębie sprzedaje, jako swym wiernym poddanym, żydom, częściczkami prawo eksploatacji własności osób nieżydowskich. Dla niewtajemniczonych w Kahale subtelności, sprzedaż o jakiej tu mowa, może okazać się dla waczną i niepodobną do skutecznego i tak naprzykład:

Kahał na podstawie praw swoich uważając zamieszkały przez ludność nieżydowską jakby Wolne jezioro, do zdobycia, sprzedaje żydowi:

a) dom, który według wszelkich praw hipotecznych kraju, stanowi własność chrześcijanina;

b) naturalnie, że ten ostatni, nie jest wcale niewiadomym o podobnej sprzedaży. Bardzo właściwe pytanie następuje tutaj, co za korzyść odnosi z tego żyd kupujący i płacący pewną sumę Kahałowi za to prawo? Akt sprzedaży Kahału nie może przecież służyć nabywcy do wydziedziczenia z majątku prawdziwego, hipotecznego jej właściciela chrześcijanina, bo Kahał nie posiada takiej władzy, aby mógł wyrugować prawdziwego właściciela i oddać jego własność żydowi, któremu ją sprzedał? Brafmann w swojej księdze o Kahale, daje najkategoryczniejszą na to zapytanie odpowiedź następującą:

„Po opłaceniu się Kahałowi za taki akt kupna żyd nabył Hazaka (władzę, czyli prawo) na majątek chrześcijanina wskutek czego ma on wyłączne prawo i to bez współzawodnictwa innych żydów starać się zawładnąć w jak najbardziej podstępny sposób tą majątnością i to jak w Kahalnym akcie sprzedaży jest wymienionym (jakimkolwiek bądź sposobem). Nabywca jedynie ma prawa najać majątność od właściciela prawdziwego, prowadzić w nim handel, pożyczać właścicielowi pieniądze na lichwę, również jak i innym lokatorom tejże majątności, być faktorem właściciela jak też i lokatorów. Słowem on tylko ma prawo eks-

placowania wszystkich Chrześcijan, którzy wraz z właścicielem majątkości są jego ofiarami, przeznaczonymi do wyzyskiwania przez niego, ponieważ nabył od Kahału prawo Hazaka.

Kiedy zaś Kahał sprzedaje prawo wyzyskiwania samych osób chrześcijańskich nieposiadających żadnego majątku nieruchomego lub ruchomego, nazywa się Meropie, czyli zaćmienie chrześcijanina. Tekst tego cudacznego prawa jest następujący: „Jeżeli człowiek żydowskiego pochodzenia posiada prawo wyzyskiwania nie żyda, to zabrania się wtedy wszystkim innym żydom wchodzić w jakiegokolwiek stosunki z przeznaczonym do wyzyskiwania i bankructwa chrześcijaninem. Ten żyd tylko, który kupił sobie to prawo od Kahału może mu wypożyczać pieniądze na lichwę, nasyłać innych żydów na oszukanie go rozmaitymi sposobami słowem obdrzeć go i pogrążyć w nędzę, bo każda osobistość nieżydowska jest Hefker (wolną), i kto wcześniej ją zawładnie, do tego ona należeć musi.

Takie to są poglądy talmudowego prawodawstwa na istniejący obecnie u żydów Hezkat-Iszub. Brafman w swej księdze o Kahale przytacza 37 aktów i dokumentów dowodzących wszystkiego, cośmy tu wyżej powiedzieli. Dokumenta, z których wybraliśmy najważniejszych 9, oznaczonych numerami 22, 23, 57, 98, 99, 100, 101, 102 przytoczone będą na końcu rozdziału.

Dokumenty te podnoszą ową zasłonę, która od tylu wieków pokrywała tajemnicze, niedostępne i niezłomne stwardniałe królestwo Izraela. Przy świetle tych dokumentów po raz pierwszy wyjaśnionym zostają w jaki sposób Heder-Hakahal (Kahalna Izba), pradziadowska podziemna instytucja żydów, przywłaszczyła sobie prawa:

1. Pozwala lub zabrania żydom pobytu w obrębie, w którym Kahał despotycznie panuje.
2. Sprzedawania żydom prawa i władzy na eksploatowanie placów, domów, magazynów itp. będących posiadłościami albo miasta, albo klasztorów, albo wreszcie prywatnych osób należących do chrześcijańskiej ludności.
3. Sprzedaży praw wyzyskiwania samych osób nienależących do religii Izraela.
4. Nareszcie samowolnego nakładania rozmaitych podatków na handel, przemysł, rzemiosło, wykonywanych przez żydów w obrębie Kahału.

Rozważywszy dobrze dokumenty o jakich mowa, nie ma wątpliwości, że zadanie Kahału wyda się czytelnikowi o tyle potężnym, o ile w istocie jest śmiałym. Lecz chociaż zdaje się na pozór trudnym do wypełnienia, zapewnić można, iż jest wykonywanym przez Kahał w całej swej mocy i rozciągłości. Wprawa bowiem i wielka cierpliwość dostarcza akrobatów i skoczków najzręczniejszych, którzy wykonują tak trudne obroty i sztuki, jakich nasza wyobraźnia przypuszczać nie mogła, nim je zobaczyła. A wprawy i cierpliwość osiemnastowiekowej Kahału w swej kreciej, podziemnej sztuce, wynika, że dostarczenie rzeczywistej korzyści żydom kupującym od Kahału domy i inne własności należące do Chrześcijan, jest dlań możebnym i nietrudnym, jak np. utrzymanie w niewiadomości rządów i ukrycie przed nimi prawdziwej liczby ludności żydowskiej zamieszkującej państwa, w których żyją. Kahał trzyma się zawsze tego zdania: iż lepiej i bezpiecniej brać na wędkę po jednej rybce, aniżeli zaczepić raz dużo i oberwać wędkę. Dlatego więc Kahał atakuje zawsze oddzielnie indywidualnie z pośród Chrześcijan, a o mądrości tego zwycięsko-zaborczego systemu świadczą najlepiej owoce pochodzące z onegoż, owoce namacalne i oczywiste jak to: Po miastach i miasteczkach litewskich i białoruskich 73 procent majątków nieruchomościowych należą do żydów. W obszarach zaś Wołynia, Podola, Ukrainy, Cheresońskich, w Galicji, w Królestwie Polskim, w Rumur handlem i przemysłem zawładnęli żydzi. Gdy Kahał atakuje pojedynczo Chrześcijanina, rzadko bardzo przegrywa, bo działa zawsze tak roztropnie, iż w żadnym razie nie ryzykuje.

Przypuszczając nawet, że żyd, który nabył prawo od Kahału, prawo Meropii, to jest eksploatowania, czyli obdarcia i zaćmienia osoby chrześcijańskiej, za nadto pospiesznie i gorączkowo działał... lub też ten, który kupił Hazaka na dom chrześcijanina, starał się za prędko owładnąć tym domem i był nieostrożnym w wyborze środków prowadzących do pożądanego przez niego celu, a z tego powodu i pierwszy, i drugi pociegnięci zostają do odpowiedzialności przed sądem krajowym, jakież niebezpieczeństwo grozi winowajcom. Oto prawie żadne, bo oprócz znajdującego się niezbędnie wszędzie fatora ze znanym a magicznym talmuzmanem, o jakim była mowa w rozdziale IV, Kahał posiada inne, jeszcze prawie pewniejsze do ratunku siły.

jak na przykład żydowskich świadków, żydowską przysięgę itd. (o czym w następnych rozdziałach obszernej będzie powiedziane). Cóż może wygrać sam sobie zostawiony Chrześcijanin w walce z tak potężnym stowarzyszeniem jakim jest Kahał w każdej ludności żydowskiej, a który na poparcie swych czynności ma tyle złota, ile go potrzebuje. Również nieznaną są dla Kahału przeszkody w samowolnym nakładaniu podatków pieniężnych zbiorów od handlu i przemysłu wykonywanych przez żydów w całym obrębie, który po zarządkiem jego zostaje.

Zapewne że narzucenie podatku na swą korzyść, poddanie pod tenże (sposobem ubocznym) samej ludności chrześcijańskiej i wyegzekwowania takiego podatku jest daleko trudniejszym od każdego zakulisowego przedsięwzięcia, bo podziemnymi sprężynami nie uda się poruszyć maszyny, a trzeba tu jawnej władzy... lecz wytrawnemu i mądrymu Kahałowi i taką trudność łatwo rozwiązać. W rozdziale V wykazałem, iż podatek zbiorów od koszerowego mięsa jest zastąpiony siłą rosyjskiego i innych prawodawstw i że miejscowe władze obowiązane są służyć Kahałowi jako organowi wykonawczemu przy takim zbiorze. Przytoczmy tu jeszcze jeden punkt, z rosyjskiego kodeksu praw, który dostarcza kahalnej arbitralności wolne pole do narzucenia na swoją korzyść rozmaitych podatków i zbiorów pieniężnych, przy ściąganiu których władze cywilne krajowe znowu stają się organem wykonawczym w rękach Kahału. W kodeksie praw rosyjskich (Przewo o podatkach IV. Rozdziału X. na s. 281) czytamy: „Do pomocnego zbioru należą:

1. Pewny procent od dochodu pobieranego przez właścicieli przy wynajęciu żydom mieszkań w domach magazynów, składów itp.

2. Pewien procent od przemysłu żydów jako to: a) ze sprzedaży gorących napojów po karczmach i szynkach, utrzymywanych po wsiach i miasteczkach przez żydów; b) od dzierżawców browarów lub gorzelni należących do prywatnych właścicieli; c) od dzierżawców fabryk szkła lub hut szklanych; d) od gospodarujących w fabrykach wyrobów matalowych, miedzi, żelaza (hamerni); e) od wydobywających smołę lub pędzających dziedziec majdanów; f) od trudniących się w zakładach topienia tłuszczu; g) od handlujących hurtowo bydłem rogatym i owcami; h) pewny procent z pieniężnych kapitałów, pozostałych po zmarłych żydach.

3. Zbiór za pozwolenie żydowskiego noszenia męskiego i żeńskiego.

4. Kary pieniężne nakładane na żydów za naruszenie reguł dotyczących tego zbioru”.

W sprawach powyżej przytoczonych jest dużo, że tak powiemy – politycznej soli, zaczerpniętej z tych samych źródeł, z jakich powstało kahalne prawo Hezkat-Iszub. Elastyczny charakter ustawy objawiający się przy uważnym roztrząśnięciu treści, daje Kahałowi wszelką możliwość uczynienia z miejscowej policji powołego sobie organu egzekucyjnego, w celach swej administracji karnej lub innych środków. Granice w jakich Kahał może na mocy tej ustawy rozciągnąć swą władzę pomiędzy żydami, są zupełnie nieznaczące nawet dla najdoświadczonego jurysty. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę taką okoliczność, że Kahał przy układaniu podatków bierze za podstawę stowarzyszenie żydowskie, jakie się zwykle formułuje dla uskutecznienia jakiejś gałęzi przemysłu, to każdy pojedynczy żyd, może zawsze słusznie obawiać się, że Kahał jest w stanie obedrzeć go za pomocą policji miejscowej, on zaś nie będzie mógł wystąpić ze swą skargą przed żadną instytucją. Miejscowe bowiem władze cywilne i policyjne, nie dopomogą mu w potrzebie, bo grabież uczyniona przez Kahał, będzie się im zdawać zupełnie legalną wobec praw państwowych\*.

\*Ze skargi zanesionej do Wileńskiego gubernatorstwa przez żydówkę Brojdę w 1866 r., przekonać się można że za odprowadzenie i pchowanie zwłok jej męża Kahał zapłacił jej kazał 1.500 rubli srebrem: że ona była przymuszona do zapłacenia tak znacznej sumy, również ją też do pokwitowania, iż to dobrowolnie uczyniła. Zmuszoną zaś była przez to, że bractwo pogrzebowe (święte żydowskie) nie chciało go pochować, trzymając ciało jej męża pięć dni bez pogrzebu, aż dopóki Brojda nie zapłaciła, Kahał i nie dała zaświadczenia, że to dobrowolnie uczynił. Dalej pokazuje się z tego procesu, że gdy Kahał dowiedział się o skardze zanesionej przez Brojdę do gubernatora, skazał ją jeszcze na zapłacenie 500 rubli srebrem kary, wynajdując błahy pozór niedoboru rekruckich powinności dla niemających żydów. Zapewne, że zuchwał: Kahału zanadto była wyraźną tym razem. Jednakże miejscowe władze nie mogły nie tylko obronić pokrzywdzonej, ale wprost przeciwnie musiały stać się organem egzekucyjnym w sprawie ściągnięcia kary 500 rubli naznaczonej przez Kahał, ponieważ żydowski społeczny zarząd czyli Kahał, stał się instytucją rządową przy ściąganiu podatków od żydów. Z tego faktu, czytelnik zrozumie wyraźnie powtarzane postanowienach Kahału: „Przymusić nieposłusznego żyda za pomocą Gojmów”.

Ale oprócz zupełnej i rozległej władzy Kahału względem żydowskiej ludności, przytoczona powyżej ustawa rosyjska, oddaje jeszcze w zależności Kahału i ludność chrześcijańską, bo wódkę i gorące trunki kupują u wiejskich szynkarzy żydów nie inni żydzi, ale Chrześcijanie, innych bowiem żydów prócz szynkarzy

mieszkających po wsiach bardzo rzadko się spotyka, a więc podatek od gorących napoi, sprzedawany przez żydów w karczmach wiejskich jest pobieranym przez kahał od ludności chrześcijańskiej.

Wprawdzie ów podatek nie może być uważany jako wprost nałożony przez kahał na ludność chrześcijańską, lecz posiada on charakter podatku ubocznego; ale dla ekonomicznego bytu ludności chrześcijańskiej – według naszego pojęcia – jest zupełnie jedno i to samo czy płacić Kahałowi podatek przez takiego szynkarza Lejbę, czy też w jakikolwiek inny sposób\*.

\* W Wilnie od niepamiętnych czasów istniał zbiór podatku od wiktuałów itp. – materiałów na korzyść Kahału, które to wiktuały sprzedawane były tak chrześcijanom, jako też żydom w jednej z dzielnic miasta. W tym samym miejscu udało się Kahałowi za zezwoleniem policyjnej miejscowej władzy osiąść targ rybny, a w ten sposób obciążyć za sprzedaż ryb, dużym podatkiem wszystkich bez wyjątku mieszkańców. Zbiór ten, który jeszcze w 1867 r. był na publicznej licytacji przeznaczony żydowskiemu przedsiębiorcy za 2.700 rubli srebrem na korzyść kahałnej kasy, po raz pierwszy zwrócił uwagę władzy miejskiej, jest więc nadzieją, że ów podatek ustanowiony przez Kahał, opłacony po największej części przez ludność chrześcijańską wkrótce zostanie zniesionym jak się tego spodziewać każde ogłoszenie Kancelarii Gubernatorskiej Wileńskiego wydane dnia 16 września Nr 9581.

Teraz zdaje się czytelnik przekonał się, że dla Kahału nie ma przeszkód przy wyszukiwaniu korzyści wszelkiego rodzaju w terytorium jemu przynależnym według praw Hezkat-Iszub. Byłoby jednak błędem z strony tego, który by myślał, że przy zaprowadzaniu podatków i zbiorów pieniężnych Kahał zadowolony jest ze swobody, jaką mu nadają i przyznają miejscowe prawa. W końcu dokumentu oznaczonego pod nr 57 (który podanym będzie między innymi po tym rozdziale), w jakim jest mowa o zaprowadzeniu w mieście Mińsku podatku handlowego, na takiej samej podstawie, na jakiej ów podatek jest zaprowadzony w Szkłowie, Kahał dał swoją rezolucję w następujących wyrazach „po tym wszystkim, zdecydowanym i postanowionym zostało, zrobić rozkład i zarządzić, wyżej oznaczony podatek i to wbrew woli gubernatora. Z tego pokazuje się, iż dla władzy, jaką sobie Kahał przyznaje, żadnych już granic nie ma.

Wszystko co się dotychczas powiedziało o Hezkat-Iszub i o dokumentach ułożonych na podstawie tego prawa, okazuje się że: Kahał nie działa według przepisów Talmudowych, które regulują wewnętrzny byt żydowskiego życia, lecz gruntuje swoje działania głównie na Herem, co podnosi władzę tegoż Kahału do prawdziwej dyktatury. Nie trudno sobie zatem wyobrazić, jakim brzemieniem ta samowolna władza Kahał musi przygniatać samych Żydów i jak daleko dotkliwie prawo o Hezkat-Iszub, oddziałuje na ludność chrześcijańską, która pozornie, zdaje się zupełnie niezależną od władzy kahałnej.

Dla jurystów dokumenta przytoczone przez Brafmanna zawierają w sobie niemało interesującej treści polecamy je zwłaszcza tym prawnikom, dla których bezinteresownym jest obznajomienie się z przyczynami teraźniejszego powszechnego narzekania we wszystkich krajach na żydów przez otaczający ich świat; różnicę też jak z przyczynami prześladowań, na jakie żydzi byli wystawieni przez osiemnaście wieków, to jest o czasie kiedy na czele tego prześladowanego ludu stanął Kahał, czyli „Społeczny Rząd Żydowski”.

Teraz wypada zaznajomić czytelnika z formą Herem służącą Kahałowi za broń, jaką wojuje i zmusza całą gromadę, nad jaką przywłaszczył sobie nieograniczoną władzę, do posłuszeństwa jego wyrokom, używając tegoż Herem raz jako przekleństwa, raz jako przysięgi.

Oprócz Herem jest jeszcze Indui lub Szamta, czyli przysięga w mniejszym stopniu. O różnicy, jaka zachodzi między Herem a Indui, czytamy w żydowskich prawach reguły następująco:

Pytanie. Herem i Indui – czy to jedno i to samo?

Odpowiedź. Przez Szamata czyli Indui trzeba rozumieć wyłączenie czasowe ze społeczności żydowskiej, o czym wypada czynić stosowne ogłoszenie. Jeżeli czasowo wyłączony nie upokorzy się w ciągu 3 dni to dopiero rozpisuje się na niego Herem i wówczas wyklucza się go z całego Izraela.

Pytanie. Ogłoszenie Heremu w jakiej formie powinno być zredagowanym?

Odpowiedź. W sposobie następującym: Od NN. członków Kahału N. Pozdrowienie mędrcom Izraela, reprezentant Eszybotów (zakładów naukowych) wszelkim starszym i naczelnikom zasyła się, zawiadamiając ich przy tym, że żyd A. ma pieniądze, które są własnością żyda B., a że A. nie zwrócił tych pieniędzy B., pomimo postanowienia naszego wydanego w tym względzie i nie uiścił kary pieniężnej nałożonej na niego; z takie więc wykroczenie (lub też tym podobny inny występki wymieniony w odezwie) zostało ogłoszone przeciw A. Indui (trzydziestodniowe wyłączenie ze społeczności żydowskiej). Ponieważ atoli A. nie upokorzył się w ciągu 3 dni to dopiero rozpisuje się na niego Herem i wówczas wyklucza się go z całego Izraela.



korzył się i trwa ciągle w niepostuszeństwie, zmuszeni jesteśmy nałożyć na niego Herem i was wszystkim o to prosimy, abyście codziennie ogłaszali po wszystkich synagogach, że jego chleb nie jest chlebem żydów i że wino jego jest winem neseh (bałwochwalczym\*), owoce, jakie do niego należą, są owocami zaszkarżonymi i zbrudzonymi, a księgi jego są księgami czarodziejskim. Odetnijcie mu Cices (nitki przyszyte do kamizelki), stosując się do wyrzeczenia pięcioksiężnicy\*\*. Nie powinniście z nim ani jeść, ani pić, ani wykonywać obrządku obrzezania z jego synem, ani nauczać dzieci jego Bożego prawa, ani grzebać umarłych z jego rodziny, ani przyjmować go do żadnego bractwa. Czaszę zaś, z jakiej on pił, trzeba wypluć i w ogólności obchodzić się z nim jak z każdym Nahri\*\*\*, a nareszcie oderwać znajdującą się przy wchodzie jego mieszkania Meduzę\*\*\*\*.

\* Wino, do którego dotknął się Goim, nazywa się Nesh-Zore Dea

\*\* Nemevi. Rozdz. XVI s. 38-41.

\*\*\* Szaari-Cedok. T. I. Rozdz IV. s.14 Toszubot-Gagaonim Majmonid s.142.

\*\*\*\* Meduza jest to wąski kawałek drzewa przybity ukośnie po prawej ręce wejścia do każdego mieszkania żydowskiego. Na tym kawałku drzewa jest przyklejony zwitek pergaminu, na którym napisany jest tekst z pięcioksiężnicy. Meduza uważana jest przez żydów jako Amulet odpędzania od progu nieczystej siły (szatana)

### Forma Heremu.

Siłą i potęgą świata i słowa świętego, niszczymy, zaklinamy, unicestwiamy, hańbimy i przeklinamy w imię Boga naszego, w imię Kahału i tegoż świętego prawa, w imię sześciuset trzynastu praw Bożych zawartych w tej ustawie; Heremem, którym Jezus Nawin przeklinał miasto Jerihon; przekleństwem, którym Elizeusz przeklął prześladowających go chłopczyków i swego służącego Gohzi; unicestwieniem, na jakie Bóg skazał Maroza; szamtą, która była użyta przez członków wielkiego soboru i Rabi Judę syna Ezeniel przeciw pewnemu służącemu; wszystkimi Heremami, przekleństwami, zaklinaniami, wypędzeniami i unicestwieniami, jakie tylko były używanymi do czasów Mojżesza aż po dzień dzisiejszy.

W imię Boga Akatriela; Boga Caboat; w imię archanioła Michała wielkiego wodza; w imię Metatrona, który nazwanym jest po imieniu swego Boga; w imię Saudalfona, który spala wianki dla swego Boga; w imię tegoż imienia Boga, które jest nakreślone czterdziestu dwoma literami; imieniem którym objawił się Mojżeszowi w krzaku; imieniem, którym Mojżesz rozdzielił wody w morzu; siłą pisma, jakim nakreślone były tablice świętego prawa; imieniem Boga Cabota, Boga Izraela siedzącego na Cherubinach; imieniem rydwanu świętego i wszystkich siedzących w niebiosach na tymże; siłą imion wszystkich Aniołów służących Bogu i wszystkich świętych archaniołów zamieszkujących na wyżynach... każdego syna i córkę Izraela, który krzyknął i ruszył nasze postanowienie. Przeklęty niech będzie on od Boga Izraela siedzącego na Cherubinach! Przeklęty niech będzie on od świętego i starszego imienia Boga, które było wygłoszonym od arcykapłana w dniu sądnym! Przeklęty niech będzie on od nieba i ziemi! Przeklęty niech będzie on od wyższej siły! Przeklęty niech będzie on przez wielkiego wodza Michała! Przeklęty niech będzie on przez Metatrona, który nazwanym jest imieniem swego Boga! Przeklęty niech będzie on przez Boga Akatriela! Przeklęty niech będzie on przez Boga Caboata! Przeklęty niech będzie on przez Serafinów, Rydwanów i wszystkich mieszkańców nieba siedzących na nich! Przeklęty niech będzie on przez świętych przeczyszczających wszystkich służących Bogu!

Jeżeli on rodził w miesiącu Nisan, w którym panuje archanioł Uriel, to niech on będzie przeklęty przez tego archanioła i wszystkich jego Aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Ajora, w którym panuje archanioł Kapniil, to niech on będzie przeklęty przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Sivron, w którym panuje archanioł Amriel, to niech on będzie przeklęty przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Tamuz, w którym panuje archanioł Geniel, to niech on będzie przeklęty przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Abbi, w którym panuje archanioł Barkiel, to niech on będzie przeklęty przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Elul, w którym panuje archanioł Ekatet, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Fiszry, w którym panuje archanioł Curiel, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Heszwon, w którym panuje archanioł Baszkriel, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Kislow, w którym panuje archanioł Adaniel, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Tejwet, w którym panuje archanioł Enoet, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Szwat, w którym panuje archanioł Gabriel, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on rodził w miesiącu Ador, w którym panuje archanioł Rumiel, to niech on będzie przeklętym przez tegoż anioła i wszystkich jego aniołów!

Niech on będzie przeklętym przez siedmiu archaniołów zarządzających siedmioma dniami tygodni i przez wszystkich im podwładnych aniołów!

Niech on będzie przeklętym przez czterech archaniołów zarządzających czterema porami roku i przez wszystkich im podwładnych aniołów!

Niech on będzie przeklętym przez siedem świętyń.

Niech on będzie przeklętym od wszystkich początków prawa, imieniem korony i pieczęci! Niech on będzie przeklętym ustami Boga wielkiego, silnego straszego! Niech do niego pospieszy nieszczęście! Boże Stwórco! wytępi i wyniszcz go! O Boże stwórzycielu upokórz go! Gniew Boży niech rozporunuje się w całej grozie nad głową jego! Diabli niechaj idą na spotkanie jego! Przeklętym niech on będzie wszędzie tam gdzie się tylko obróci! Duch jego niechaj nagle go opuści, nieczysta śmierć niech go zabije, żeby ani jednego miesiąca nie dożył! Niechaj ukarze go Bóg suchotami, gorączką, zapaleniem płuc i mieczem, wrzodami, żółtaczką i własnym mieczem niechaj przeszyje pierś swoją i niech się pokruszą strzały jego, a anioł Boży niech go prześladuje! Droga jego niech będzie niebezpieczną, pokryta czarną ciemnością, a on chodząc po tej drodze, aby był pędzonym i prześladowanym przez anioła Bożego. Niechaj się spotka z nadzwyczajną rozpaczą! Niechaj wpadnie w sieci zastawione na niego przez szatana! Niechaj wygnanym będzie z królestwa światła do królestwa ciemności i niech ze świata strąconym zostanie! Niech smutek i nieszczęście trapią go ciągle! Niech własnymi oczyma patrzy na wszystkie ciosy uderzające w niego i niech nasyci się o Gniewem Wszechpotężnego! Przekleństwem jako szatana on cały się owinie. Sam siebie on zniszczy, a Bóg rozgromi go i zniszczy go na wieki! Nie przebaczy mu Bóg! przeciwnie, gniew i zemsta Boża zaleją się i spłyną na takiego człowieka i wypiją się i wsiakną wszystkie przekleństwa w niego. Imię jego będzie zataite w podniebieskiej przestrzeni i skaże go Bóg na przekleństwa po za wszystkimi pokoleniami Izraela, według klątwy napisanego w prawach. Wy zaś, którzy trzymacie się Waszego Boga! żyjcie wszyscy, żyjcie!

Modlitwa po wygłoszeniu Heremu:

Ten, który błogosławił praojców naszych: Abrahama, Izaaka, Jakóba, Mojżesza, Aarona, Dawida, Salomona i proroków Izraela, i sprawiedliwych świata. On niechaj spuści błogosławieństwo swe na to miasto i na wszystkie miasta, wyjąwszy tego człowieka, którego Herem ten naruszy. Bóg przez swoje miłosierdzie niech uratuje i ostoni ich od wszystkiego złego i nieszczęścia, niech przedłuży czasy i lata ich, niech pobłogosławi wszelkiemu dziełu ich rąk i niech ich oswobodzi razem ze wszystkimi braćmi Izraelitami! Niech tak będzie wola jego... czyńcie Amen!

O przysiędze żydów

Talmud dzieli przysięgę na 3 działy, to jest:

- a) Szebena-Deraita, przysięga, która się naznacza według prawa Mojżeszowego,
- b) Szebena Gezet, przysięga naznaczona na podstawie prawa Talmudowego,
- c) Setam Herem, Indukcja obwinionego pod Heremem.

Trzeba tu zauważyć, że Żydzi mają nadzwyczaj wysokie pojęcie o przysiędze, wymaganej przez sąd żydowski, a szczególnie żywią w sobie głęboki strach i cześć dla dwóch pierwszych oddziałów przysięgi. W ogóle szacunek dla tych przysięg jest tak niezmiernie wielki, że każde indywiduum, które chociaż z najczystszy sumieniem było raz jeden tylko pociągnięty do przysięgi i musiało ją wykonać, przez to sam jest już mocno upadłym w oczach opinii towarzyskiej. Po podobnym akcie Żyd zwykle bywa pozbawiony ogólnego zaufania i patrzą na niego wszyscy Żydzi, jakby na człowieka zgubionego. Przy takim więc zaprzęgnięciu się Żydów na akt przysięgi, nie powinno wcale dziwić, że każdy Żyd woli ponieść raczej najdotkliwsze straty, aniżeli stanąć do przysięgi z rozkazu Bet-Dinu. Z powodu zatem tej tak ważnej okoliczności prawie zawsze w żydowskich sądach odbywa się tylko trzeci rodzaj przysięgi, to jest Setam-Herem. Po tym wszystkim – mówi Brafmann – „z żalem musimy dodać, że to wysokie pojęcie Żyda o przysiędze, byłoby istotnie pocieszającym zjawiskiem w życiu żydowskim, gdyby nie istniało wbrew temu przeciwne pojęcie o przysiędze naznaczonej przez sąd chrześcijański i wykonywanej przed tymże sądem”.

Talmud, na którym cały byt żydowskiego życia jest ugruntowanym, nie zalicza jako obowiązek Żyda zachowania praw i postanowień innowiernego sądu; a dla tej przyczyny, do przysięgi wymaganej przez królewskie prawa i krajowe władze Żydzi stosują się nadzwyczaj niedbale i lekkomyślnie, tak że z całą pewnością można twierdzić, iż wszystkie takie przysięgi mają dla nich znaczenie samej próżnej formalności i to w pełnej sile tego wyrazu.

Na zakończenie tego określenia prawideł przysięgi u Żydów uważamy za pożyteczne przytoczyć następujący rozdział z Maimonid`a, w którym oznaczoną jest zewnętrzna postawa przy wypełnianiu ceremonii przysięgi:

„Słyszeliśmy że w naszym mieście są osoby, które każdemu naznaczają przysięgę, i takie znowu, którzy w gotowości są wykonać też przysięgę fałszywie, twierdząc, że ją wykonali z całą szczerością. Tacy ludzie niedobrze postępują, ponieważ sami sobie przygotowują zgubę. Ukaranie za fałszywą przysięgę, nawet gdy chodzi o pół grosza, jest niezmiernie wielkim. Jeżeli chcecie naznaczyć komu przysięgę, to wydobądźcie zwitek Tory i wskażcie mu wszystkie w tym prawie zawarte zaklęcia; przynieście nosze, które są używane dla trupów, nakryjcie je całunem, który służy do okrywania trupów, przynieście z sobą róg, w jaki się trąbi w dniu nowego roku; przyprowadźcie małe dziatki ze szkół i przynieście nadęte pęcherze i rzućcie je przed noszami... (a Bet-Din podówczas powinien przemawiać do przysięgającego, że on będzie jutro tak samo porzucony, jak te pęcherze)... Przynieście koguta, zapalcie świece, przynieście ziemi i postawcie przysięgającego na tę ziemię, zatrąbcie w róg i objawcie mu głośno te słowa: słuchaj człowieku, jeśli ty uczynisz fałszywą przysięgę, to wszystkie przekleństwa zawarte w prawach spadną na ciebie. Po czytaniu czytać mu wypada całą formułę Heremu i kiedy zatrąbią w róg, wszyscy przytomni, a nawet i dzieci się tam znajdujące, powinny odpowiedzieć Amen.

Dokumenty umieszczone w Księdze o Kahale Brafmanna tłumaczone z rosyjskiego i odnoszące się do rozdziału ósmego, a oznaczone numerami 22, 23, 77, 98, 57, 99, 100, 101, 102.

## **Nr 22. Spór Kahatu z prywatną osobą o prawo na posiadanie placu.**

Rzecz o prawie władania placem, zostającym teraz w ręku nieobrzezanego, tj. chrześcijanina, kuśnierza Zwańskiego.

Wskutek procesu ogłoszonego przez przedstawicieli przeciw Eleazarowi, synowi Efraima, względem prawa władzy nad placem należącym do Zwańskiego, zapadła następująca decyzja. a) naznaczyć spośród siebie dwóch Toanim (adwokatów), którzy mają bronić tej sprawy przed sądem sprawiedliwości Bet-Din miasta tutejszego. Na takich адвокатów wybrano Rabbi Dawida, syna Eleazara, i Rabbi Izaaka, syna Cev Hirsza. Wszystko to uchwalono za wspólną zgodą w środę, dnia pięcioksiężnicy Korach. Ponieważ ta decyzja nie została wykonaną. b) w piątek tego samego tygodnia, stosownie do postanowienia reprezentantów Kahatu, obrano dwóch innych адвокатów do wyżej wzmiankowanej sprawy, a mianowicie: Rabbi Izaaka hor-Ber, syna Mojżesza i Rabbi Pezaka syna Izraela Ci obaj adwokaci stanęli przed sprawiedliwym sądem Bet-Din wobec strony przeciwnej, a sprawiedliwy sąd, po wysłuchaniu obu stron, wydał następujący dekret

### **Nr 23. Kopia wyroku wydanego przez sąd żydowski Bet-Din w sprawie między Kahałem z Rebe Eleazarem**

Rzecz o prawie władania (eksploatowania) domu wraz z przyległymi zabudowaniami i dziedzińcem znajdującym się na Troickiej ulicy, a należącym niegdyś do współników Rebe Szałanowa, Samuela Seagla i Rebe Chaima, syna Izaaka-Ajzika.

Adwokaci jako obrońcy Kahału w sprawie wyżej opisanej objawiają, co następuje: w obecności Kahała roztrząsaną była rzecz o prawie, na mocy którego Izahar Ber, syn Izajasza, częścią wyżej oznaczonych domów i częścią dziedzińca w dwunastosążniowej przestrzeni, a Eleazar syn Efraima pozostałymi zabudowaniami oraz tylnią częścią dziedzińca mieli władać. Na co posiada ten ostatni Psak (dokument) z wtorku 2 Siwonia 5518 r. zawierający treść reprezentantów miasta na akcie kupna, wydanym nieboszczykowi Efraimowi, ojcu Eleazara, jest podpis Meera, syna Józefa, z tego zatem powodu przeciw aktowi kupna, na mocy którego Eleazar włada dziś budynkami, częścią dziedzińca, Kahał kładzie protest. Przede wszystkim adwokaci ze strony Kahału domagają się od wyżej wspomnianego Eleazara, aby tenże dał faktyczne dowody prawdziwości wszystkich podpisów na przytoczonym przez niego dokumencie: a oprócz tego wzmiankuje iż podpisany na akcie kupna Meer, syn Józefa, pozostawił w pokrewieństwie z dwoma innymi potwierdzającymi tenże akt, to jest z Abrahamem Abelem, który był zięciem jego siostry i z Natanem Neta, który był zięciem jego brata; a więc z tego powodu adwokaci Kahału utrzymują, że akt kupna nie jest legalnym; po trzecie, że akt kupna umocowanym jest przez niekompletną liczbą sześciu a nie siedmiu podpisów wymaganych przez ustawy.

Przeciwna zaś strona, to jest Eleazara, na to odpowiada, że podpis Meera, syna Józefa, może należeć wcale nie do tego Meera, który był w pokrewieństwie z wyżej wzmiankowanymi reprezentantami miasta; a którzy podpisali akt kupna na korzyść ojca jego, i że być może, iż według ustawy ówczesnej pokrewne związki nie wchodziły w rachunek w podobnych sprawach; a więc gdyby w istocie akt kupna był potwierdzonym przez nieprawie podpisujących, to protokół wzmiankujący o sprzedaży domu na własność jego ojca był zawsze przecież potwierdzonym przez siedmiu prawnych członków zarządu, a zatem prawo władania i eksploatowania wyżej oznaczonego majątku chrześcijańskiego jest najzupełniej legalnym i należącym do niego.

Bet-Din po wysłuchaniu obu stron zawyrokował: Jeżeli Eleazar dowiedzie w zupełności tego wszystkiego, co adwokaci w jego sprawie przytoczyli na jej usprawiedliwienie, w takim razie prawo owładnięcia domem i dziedzińcem, o jakowej sprawie się toczy, zostanie przy nim, w razie zaś przeciwnym, to prawo przędzie do Kahału; bo jeżeli Eleazar udowodni, że protokół aktu sprzedaży na rzecz ojca jego był podpisany przez siedmiu reprezentantów prawnych, w takim razie nielegalność aktu kupna, nie mogąc być udowodnioną, pozbawić go nie może prawa opanowania domem i przyległościami. Jeżeli Eleazar udowodni, że podpisany na akcie kupna Meer, syn Józefa, nie był w pokrewieństwie z innymi członkami lub też, że według ówczesnej ustawy akta podobne mogły być ważne chociaż podpisane przez krewnych, to także w tym razie prawo, o jakim proces się toczy, pozostanie przy nim. Obecnie zaś dopóki te dowody wyżej wymienione nie będą złożone, prawo owładnięcia domem i dziedzińcem, o jakim tu mowa, przechodzi na własność Kahału, który może go odsprzedać komu się podoba. Kupującemu zaś będą służyć wszystkie prawa Kahału.

Wtorek 6 Tamuza 5566 r. Następują podpisy.

Cała majątność oceniona przez doświadczonych rzeczoznawców była na 11 dukatów, mianowicie częśćka należąca do Izahora Bera 8 dukatów – częśćka zaś Eleazara znajdująca się na dziedzińcu z tylnej storony 3 dukaty. W dowód czego składamy podpisy jako sędziowie Bet-Dinu Samuel Segal (Lewita) i Józef syn Machaela.

### **Nr 77. O sprzedaży Joachelowi Michaelowi synowi Aarona prawa do opanowania (eksploatowania) murowanego magazynu Bajkowa.**

Sobota dnia Emor 5559 r. Stosownie do postanowienia reprezentantów miasta sprzedany jest praw do opanowania dwóch murowanych magazynów Bajkowa, zbudowanych na wysokim placu znakomitem

bogaczowi Joachelowi Michaelowi, synowi Aarona. Oprócz tych dwóch magazynów prawo to rozszerza się na wrota przyległe, na znajdujące się pod nimi piwnice oraz na górne piętro, znajdujące się ponad wyższe wzmiankowanymi magazynami, słowem – na całą przestrzeń zajmowaną przez te budynki, od środka ziemi aż do wysokości niebios.

Na takowe prawo władania ma być wydany Joachelowi Michaelowi dokument ze wszystkimi możliwymi ubezpieczeniami, który zatwierdzonym będzie także przez święty sprawiedliwy Bet-Din.

Wszystko to musi być zrobionym bez poprzedzającego opublikowania – a za to prawo Joachel Michel wniesie do Kasy kahalnej 200 rubli w papierach.

#### **Nr 98. O sprzedaży przez Kahał magazynu pana Kistera Abrahamowi Ablowi, synowi Rebe Meera.**

Dziś w wigilię poniedziałku 6 Nisana 5560 r. Za wspólną zgodą wszystkich członków, przywódców i reprezentantów miasta naszego uchwalono i postanowiono sprzedać Abrahamowi Ablowi, synowi Rebe Meera, prawo do opanowania murowanego kramu pana Kistra zajętego obecnie przez tegoż Abrahama oraz prawo na ganek i schody, które się znajdują naprzeciw wyżej wspomnianego kramu, i także prawo na miejsce przechodu przez dom Kistera do tegoż kramu, wszystko to w granicach od środka ziemi aż do wysokości niebios, sprzedane jest na własność wieczną i nienaruszoną Abrahamowi Ablowi, jego następcom i ich pełnomocnikom; za co wszystko ma on zapłacić do kahalnej kasy 75 rubli srebrem, po czym natychmiast wręczony mu zostanie akt sprzedaży i kupna podpisany i umocowany podpisami głów i starszyzny Kahału oraz potwierdzony przez sprawiedliwy i święty Bet-Din tutejszego miasta.

#### **Nr 57. O nałożeniu podatku na handel.**

Czwartek 5 dzień Pań ski 5558 r. Ponieważ rozchody Kahału, których wyszczególnienia nie możemy wyjawiać, są bardzo znaczne i fundusze nasze nie wystarczają na spłacenie zaległości podatków za niemających członków naszego społeczeństwa, reprezentanci Kahału na ogólnym zgromadzeniu postanowili zarządzić podatkowy zbiór od handlu i to na podstawie takich samych reguł, na jakich tenże ułożony został i pobierany jest w mieście Szkłowie. Początek opłacania wspomnianego podatku ma się zacząć od 1 lipca przyszłego. Co się zaś tyczy tych 1200 rubli srebrem, które wypada wnieść teraz do kasy rządowej, to postanawia się, że skoro zgodzi się Gubernator na zaprowadzenie wyżej wspomnianego podatku, wybierze się pięciu członków z polecenia zarządzenia rozkładu na mieszkańców miasta, dla ściągnięcia tychże 1200 rubli oraz 800 innych jeszcze dla wynagrodzenia Kahału za dawniejsze wydatki. Gdyby Gubernator nie chciał zgodzić się na zatwierdzenie tego nowego podatku to postanowionym zostało za zgodą wszystkich członków Kahału, aby zarządzić rozkład i pobór podatku, o jakim mowa, pomimo i wbrew rozkazom Gubernatora.

**Nr 99. Zawiera sprzedaż drugiego magazynu (z przejściem i gankiem) będącego w domu chrześcijanin Kistra żydowi Rebe Jehel Michel, synowi Aarona. Treść i układ dokumentu zupełnie te same, co pod Nr. 98**

#### **Nr 100. Forma aktu sprzedaży wręczona bogaczowi Abrahamowi-Abel.**

Na ogólnym zgromadzeniu reprezentanci Kahału i przywódcy naszego miasta postanowili sprzedać prawo wyzyskiwania i owładnięcia murowanego Magazynu należącego do chrześcijanina Kistra, położonego na wysokim rynku bogaczowi Rabbi Abrahamowi-Abel, prawo, które ma służyć jego potomkom lub pełnomocnikom. Magazyn wraz z piwnicą pod nim się znajdującą, pokojem będącym nad magazynem, gankiem i schodami, wszystko od środka ziemi aż do wysokości niebios, sprzedanym zostało przez ostateczny i prawną sprzedaż wyżej wspomnianemu Abrahamowi-Abel, jego potomkom lub pełnomocnikom, na wieki i na wieczność, nie pozostawiając Kahałowi najmniejszego prawa, na majątność będącą własnością goim Kistra, sprzedanym zostało również temu bogaczowi Abrahamowi-Abel prawo do owładnięcia i wyzyskiwania przechodu przez dziedziniec domu, w którym znajduje się magazyn i wszystko, co było wyżej wymienionym. A ponieważ za nabycie prawa wyzyskiwania, o którym jest wzmianka bogacz Abraham-Abel wniósł

już dawno opłatę do Kahalnej kasy, a zatem wszystkie wyżej oznaczone prawa, należą wyłącznie do niego jego potomków lub pełnomocników: on i oni tylko mogą sprzedać, oddać w dziedzictwo lub posag, zamienić, darować, słowem uczynić to wszystko, co tylko zechcą, tak jak każdy właściciel ma prawo rozporządzać rzeczą każdą, która do niego należy, i nikt w świecie niechaj nie waży się przeszkodzić im w czemkolwiek na wieki wieczne.

Gdyby zaś chrześcijanin Kister zniszczył lub obalił wyżej wspomniany sklep wraz z domem i na to miejsce postawił jakie zabudowanie, to i wtedy prawo do władania odpowiednią częścią nowego zabudowania pozostanie bez żadnej zmiany przy Abrahamie-Ablu, jego potomkach lub pełnomocnikach.

Jeżeli zaś bogacz Abraham-Abel, jego potomkowie lub pełnomocnicy, nabędą za pomocą kupna o chrześcijanina Kistra zabudowania, o jakich mowa, to on i oni będą mieli prawo rujnować, obalać i przebudowywać bez potrzeby otrzymania na to nowego pozwolenia Kahala i bez przeszkody z czyjejkolwiek będy strony. A jeżeli ktokolwiek zaprotestowałby przeciwko tej sprzedaży, uczynionej przez Kahal, czy to byłby pojedynczy człowiek czy też kilku ludzi, to wówczas cały Kahal i cały Bet-Din obowiązani są stanąć w obronie Abrahama-Abla, jego potomków i pełnomocników, dla zwrócenia im prawa w całej swej sile. W razie gdyby protestujący mieli jakąś słuszość w protestowaniu i wytoczyli jakieś uzasadnione pretensje, obowiązkiem Kahala będzie zaspokoić ich wszelkimi sposobami i czynić tak, ażeby oddać w ręce Abrahama-Abla, jego potomków lub pełnomocników, obecnie sprzedaną własność na władanie nią wiecznie i nieograniczenie. Wszystkie wydatki i szkody z tej przyczyny poczynione, powinny być mu przywrócone z najcenniejszych dochodów Kahala; do czego bogacz Abraham-Abel, jego potomkowie i pełnomocnicy mieliby prawo według postanowienia Talmudu.

Wszystko, co postanowione zostało, za wspólną zgodą członków Kahala i przywódców miasta w kahalnej Izbie zgromadzonych w wigilię poniedziałku 26 Nisana 5560 r. (oryginalny dokument podpisany przez siedmiu przywódców).

#### **Nr 101. Potwierdzenie powyższego aktu przez Szamoszim-wenomonim (Notariuszów).**

My niżej podpisani notariusze przysięgli potwierdzamy własnoręcznymi podpisami, że punkta wymienione w akcie sprzedaży uczynionej przez Kahal bogaczowi Abrahamowi-Abel, synowi Meera, były istotnie ułożone za wspólną zgodą Sziwa-Tuwej-Gair (siedmiu przywódców miasta) na ogólnej radzie odbytej w Kahalnej izbie, z zachowaniem reguł i zwyczajów miejskiego zarządu, ugruntowanego na świętych prawach i na tej zasadzie, według której Kahal nie potrzebuje przy sprzedaży jakiejkolwiek majątności lub prawa na tę majątność przestrzegać formy Kinionu\*. Poniedziałek 26 Nisana 5560 r. (podpisy Notariuszów).

\* Kabolat-Kinion, jeden z najstarszych zwyczajów żydowskich, o którym obecnie będziemy mówili w rozdziale XII, zasadza się na tym, że przy kupnie kupujący pociąga swą rękę po pole sukni lub po chustkę sprzedającego i od tej chwili umowa uważa się za świętą i niezłamaną.

#### **Nr 102. Potwierdzenie tegoż samego aktu przez Bet-Din.**

Z przedstawionego Nam aktu sprzedaży uczynionej przez Kahal na rzecz bogacza Abrahama-Abla, syna Meera, przekonać się można, że wszystkie punkty i warunki ułożone są zgodnie z prawidłami i zwyczajami przepisnymi przez Talmud, na podstawie świętych praw Tory. A chociaż postanowienia Kahala nie mają potrzeby być kontrolowanymi i potwierdzonymi przez kogokolwiek\* tem więcej gdy one są opatrzone podpisami przywódców miasta i notariuszów, jednakże aby nadać temu dokumentowi większą siłę i znaczenie świętego prawa, my niżej podpisani sędziowie sprawiedliwego Bet-Dinu, z całych naszych sił potwierdzamy i umacniamy wszystkie wyżej wymienione punkty prawa sprzedawanego przez Kahal na wieczne czasy bogaczowi Abrahamowi-Abel, jego potomkom lub pełnomocnikom i to w taki sposób, aby od tych praw nigdy ani na jotę nie odstąpiono i aby nigdy nie nadwyrężono. W dowód czego kładziemy nasze podpisy wponiedziałek 26 Nisana 5560 r. Podpisy Rabi Gaona i czterech świętych Sędziów Bet-Dinu).

\* Z tego ustępu łatwo się przekonać, że Kahal jest najważniejszą władzą żydowską, niezależną w swych postanowieniach ani od rabinów ani też od praw żydowskich.

# Rozdział IX

## Święto Rosz-haszna, czyli Nowego roku O obrzędku trąbienia w róg

Rosz-haszna żydzi świętują dotychczas w postanowionym przez Mojżesza dniu 1 miesiąca Fiszry\*, który wypada w pierwszych dniach września. Chociaż po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej, święto to zmieniło swój wewnętrzny i zewnętrzny charakter, jednakże wpływ i znaczenie jego w rozwoju życia narodowego żydów utrzymały się i ocalały prawie w całej swej mocy.

W rzeczy samej, porównując dzień Rosz-haszana z czasów istnienia świątyni Jerozolimskiej z podobnym dniem w naszych czasach, znajdziemy taką samą różnicę, jaka zachodzi między sławą a niesławą lub między aktem wzniesłego tryumfu narodowego a głębokim smutkiem.

\* Czwarta księga Mojżesza: Rozdz. XXIX s.1

W owych czasach dzień Rosz-haszana według powszechnego mniemania był dla całego Izraela dniem wysokiego tryumfu. Kościół rozbrzmiewający śpiewami lewitów i radosnymi dźwiękami trąb kapłańskich otwierał dniem Rosz-haszana dziesięciodniowy period, w którym lud kapłaństwo, a nawet sama świątynia oczyszczały się i przygotowywały do ogólnego tryumfu... do tej właśnie chwili, w której arcykapłan, udając się z oczyszczającymi darami do świątyni świątyni, przynosił stamtąd narodowi przebaczenie Jehowy.

Takim to sposobem w dzień dnia nowego roku błyszczała dla żydów radosna nadzieja otrzymania z ukrytego niewidzialnego Jehowy niewidzialnie istniejącego w pośród narodu, potężne słowa przebaczenia i zgodności. Podczas tej promiennojasnej chwili oczekiwania arcykapłan wraz z narodem, w chwili ofiary, żegnał się z ubiegłym rokiem i jego cierpieniami, a przyjmował rok nowy z ukrytym w nim błogosławieństwem opieki Bożkiej.

Przy takim znaczeniu już sam wewnętrzny układ ceremonii okazywał, że święto Rosz-haszana było dla żydów dniem wewnętrznej radości i tryumfu, dniem wzniesłego duchowego rozpamiętywania. Dzisiaj za wszystko się zmieniło, dzień ten jest teraz dla ludu izraelskiego dniem smutku, płaczu i utrapienia. Przyczyny zaś tego są bardzo widoczne, naród bowiem, który utracił swoją niepodległość, jest tym samym czym człowiek w czasie choroby, nawet wobec najgwałtowniejszego wstrząśnienia organizmu, wobec najoczywistszego niebezpieczeństwa nie chce przypuścić, aby ratunek był niemożliwym i oddala od siebie z rozpaczą do ostatniego swego tchnienia czarną myśl o śmierci. Chory człowiek lub naród w podobnym stanie będący oddaje się pospolicie ożywczej i orzeźwiającej dla niego nadziei... Nadzieja ta, jedyną przyjaciółką słabych i pogrążonych w nieszczęściu, przyjmując do swego łona tych, co się do niej uciekają, przemawia do nich: że nie wszystko jeszcze stracone, że jeżeli w widzialnym ziemskim życiu i świecie wszystko ich już zawiodło i żadna pomoc znikąd nie nadejdzie, to wielka nagroda oczekiwać ich będzie tam, gdzie błagalny wzrok cierpiącego wznosi się w chwilach strasznej niedoli i cierpień.

W tak egzaltowanym nastroju ducha patriotyczne jego objawy zlewają się całkowicie z uczuciami a raczej wyobrażeniami religijnymi, bo te uczucia rozplomieniać się zwykły nie żarem interesów ziemskich lub innych namiętności, lecz tylko ogniem wiary religijnej; przy niej przywrócenie egzystencji upadłego narodu i uzyskanie utraconych swobód politycznych, zajmuje pierwsze miejsce w duchowej kontemplacji uciśnionych. Dla podtrzymania tego drogocennego uczucia, bez którego odrodzenie państwa byłoby rzeczą nie możliwą, występuje cała literatura patriotycznych śpiewów, legend, podań mistycznych etc. i to wszystkie w najbardziej rozpalającym imaginację ducha ułożonych. Naturalnie, że takie patriotyczne tony, drgające na najczulszych strunach życia narodowego, mają w każdym narodzie najwyższy szacunek i do najwyższego dochodzą znaczenia... ale zdołały one zająć miejsce w kanonicznym modlitewniku i stały się częścią integralną liturgii religijnej tylko u samych żydów.

Stosownie do Mojżeszowego prawa, nie wolno odprawiać nabożeństwa poza murami świątyni i Jerozolimy, tak więc nastąpiła stagnacja w duchowym życiu Izraela, wraz z upadkiem świątyni narodowej i służbą

Boża została zatrzymana. Z tej właśnie okoliczności skorzystali zręczni ówczesni reprezentanci i przywódca ludu żydowskiego i postawili za cel i jako rację egzystencji żydów, odbudowanie upadłego królestwa Izraela. Zamiast świątecznych ofiar, bez których według ducha czystego Judaizmu święto nie posiada właściwego znaczenia i charakteru, wprowadzili oni czasowo tylko wprowadzili tak nazwany Musaf, to jest synagogałną służbę, składającą się po większej części z hymnów patriotycznych, w których ciężkie i smutne dni upadku państwa żydowskiego, upadku świątyni, wygnania i przeróżnych prześladowań, odmalowane są w najokropniejszych i serce rozdzierających obrazach. Wskutek tego też sztucznie podźwigniętego i potrzymywanego uczucia patriotycznego u żydów, spełniły się słowa proroków, stosujące się do świąt żydowskich: „a święta twoje będą zamienione w płacz”<sup>\*</sup>.

<sup>\*</sup> Ames. Rozdz. XVIII s.10.

Proroctwo to jest mianowicie trafnym w zastosowaniu do dnia nowego roku. W dniu tym rozpoczyna się u żydów wzniosła chwila oczyszczenia Izraela, obchodem Musaf, wynalezionym przez tamtejszych żydów dla podtrzymania – jak to było wyżej wspomnianym – patriotycznych uczuć, a do którego to obchodu dodanym został talmudyczny obrządek Tekiet-Szofer, czyli trąbienie w róg. Na pytanie: skąd obrządek ten czerpie duchową siłę i co właściwie znaczy?... każdy Izraelita tak świecko wykształcony, jako też talmudowy uczonego kabalista odpowiada: że talmudowa egzegezyka, czyli egzegeza wprowadza znaczenie jego d słów Mojżesza: „I dniem trąbienia stanie się on (dzień) dla was”<sup>\*</sup>.

<sup>\*</sup> Piąta księga Mojżesza. Rozdz. XXIX. s.1.

Przez swe kabalistyczne okulary talmudziści dodają jeszcze następujące objaśnienia: „W dzień Rosz-haszana Jehowa, groźnie zasiądzie na tronie sprawiedliwości i nieobłudnie ważąc działania oraz czyny śmiełelników, zawyrokuje każdemu z nich zasłużone wynagrodzenie lub karę, wtedy wyrzeczcie, kto ma żyć a kto umrzeć, kto w porę, a kto nie w porę, kto w wodzie, a kto w ogniu itp.”<sup>\*</sup>

<sup>\*</sup>Patrz modlitwę Unsane Tokef

Wszystko to najszczegółowiej stanie się w dzień Rosz-haszana, w czasie tego sądowego aktu, do którego stawią się z jednej strony obrońcy Izraela, znani już z Kabały i Talmudu pod imionami: Matatrona-Taszaszby Pacpacjusza; z drugiej zaś wróg szatan, który wystąpi z rocznym sprawozdaniem o uczynkach ofiar, jakie potrafił wciągnąć w nastawione przez siebie sieci grzechów i pokusy. Dźwięk trąby, ożywiający wtedy obrońców Izraela, odurza i zbija z toru wroga izraelowego pokolenia szatana”. Chociaż podobna wypowiedź uczonych Talmudystów stwierdzić by się dała cytatami z Talmudu, Tora itp. to jednakże brak zdrowego sensu nie daje jej wielkiej doniosłości. Kto choć raz znajdował się przy obrzędzie, ten nie potrafił sobie wytłumaczyć, jakim sposobem trąbienie w barani róg, podobny do rogu myśliwskiego, mogłoby posiadać tak wysokie duchowe znaczenie, jaki ten obrządek istotnie posiada. Radzimy czytelnikom szukać roztrzągnięcia tej zagadki nie w talmudowym podaniu: „o obrzędzie trąbienia w róg, lecz w treści czterdziestego siódmego psalmu odczytywanego wobec całego narodu siedem razy z rzędu przed trąbieniem, który ten brzmi: Uderzcie w dłonie wy wszelkie narody i zaśpiewajcie przed Bogiem głosem radości, bo wszechwysoki i wszechstraszy Adonaj, wielki mocarz świata, poda pod waszą władzę narody i plemiona, rzuci je wai pod stopy wasze, wybierze dla was i wyszuka wasze dziedzictwo, to jest dumę Jakóba, jaką on ukochał o wieków... a wtedy podniesie się głos Boga, dźwiękiem trąby Pana, dźwiękiem rogu itd. W sensie tego psalmu, przez który żydzi rozumieją nie samą tylko modlitwę, ale wyraźnie proroctwo, zwiastujące przyszłą sławę ludu wybranego od Boga, proroctwo słuchane podczas siedmiokrotnego czytania z towarzyszeniem serce rozdzierającego płaczu, szlochania i jęku, ogłuszających całą synagogę, w sensie tego psalmu powtarzamy, wychyla się znaczenie Tekiet-Szofer, z ciemni mglistej, jaką otacza ten obrządek tekst Talmudu i Kabały. Otóż więc ów obrządek trąbienia w róg, obowiązujący dla każdego żyda, okazuje się streszczeniem wysokiego patriotycznego hymnu, którym przywódcy i reprezentanci żydowscy starali się według systemu wprowadzającego przez nich rozpocząć dzień Nowego roku i początek dziesięciodniowej wszechludowej pokuty i oczyszczania z grzechów<sup>\*</sup>.

<sup>\*</sup> Na podstawie naszego tłumaczenia znaczenie Tejit-Szoferu, przypominamy czytelnikom, że i Sądny dzień, w którym się kończy dziesięciodniowy period, zamyka także swoje modlitwy trąbieniem w róg przy ogólnym ludowym wykrzykniku: Leszana gabana Biruszelai (abyśmy na przyszły rok już byli w Jerozolimie), a zatem jest to ten sam piękny, patriotyczny sygnał, tylko w skróconej formie.



Zapewne iż pierwotne znaczenie obrządku Tekit-Szofer zmodyfikować się musiało; jednakże siła jego i wpływ na ducha Izraelitów pozostaną dotychczas bardzo potężnymi. Wkrótce po upadku Jerozolimy Teki Szofer był jednym z najsilniejszych środków, jakimi przywódcy i reprezentanci Izraela, starali się rozplomić i rozgrzewać wyobraźnię narodu przy podnoszeniu ducha i uczuć patriotycznych, popychając go w przedsięwzięcia rewolucyjne, które nareszcie spowodowały ogólne wygnanie żydów z Palestyny po fatym dla nich powstaniu pod dowództwem Barkohba, w czasach panowania Adriana.

Dziś obrządek Tekit-Szofer, potęguje jeszcze bardziej płaczący obraz dnia Rosz-haszana i należy do spraw, które wyłączają żyda wśród świata\*.

\* Bezżyteczne na niczym spełzłe zgromadzenie rabinów w Kassel i Lipsku, starało się wykreślić z żydowskich ksiąg modlitwy i wszystkie piękne ustępy przypominające przyjście Mesjasza i obietnice powrotu żydów do Jerozolimy; a to dlatego, że przy takich rozgrzewających imaginacjach modlitwach trudno jest żydowi przyswoić sobie uczucia narodu wśród którego zamieszkuje i obywatela kraju, w jakim się urodził i żyje; starało się ono również oswobodzić żydów od przesądów wymierzonych przeciw Gojom. Lecz przeciwna partia broniąca starych modlitw także ze swej strony słusznie dowodziła, że z wykreśleniem tych cytatów i odrzuceniem ich ustanie egzystencja Izraela. Ciekawa bardzo polska literatura w tej ważnej kwestii zapewnia całe szpalty żydowskich pism Gamagid-Libanon 1869 r. Na szczególną uwagę zasługują doskonałe opracowane artykuły D. Gordon'a w nr. 31, 32, i 33 Gamagida, 1869 r.

Po tym wszystkim cośmy powiedzieli, sądzimy, iż dla czytelników zrozumiałym już będzie dlaczego Tamud starał się wznieść Tekit-Szofer do rzędu obrządków, w wysokim stopniu obowiązującym dla każdego żyda. Również zarozumiałą jest przyczyna usilnej kontroli Kahala (określanej postanowieniem tegoż, znajdującym się w książce o Kahale Brafmana pod Nr. 30 dokument tłumaczony z rosyjskiego i umieszczony w niniejszym rozdziale) nad domami modlitwy poczynawszy od dnia Rosz-haszana aż do zakończenia 10-dniowego periodu pokuty.

Dokument odnoszący się do rozdziału IX umieszczony w *Książce o Kahale Brafmana* pod nr. 30

### **Nr 30. O zabronieniu zbiorowych modlitw po domach prywatnych w miastach Monionim**

Sobota, dzień pięcioksiężnicy (Kitowej) 5557 r. Kahalni przywódcy postanowili ogłosić po wszystkich synagogach, co następuje:

Od Schihot (modlitwy przed nowym rokiem w dniu siedemnastym Fiszery) do Jom-kipur (sądnego dnia przypadającego dnia dziesiątego tegoż miesiąca Fiszery) zabrania się wszystkim mieszkańcom miasta zgromadzać się gdziekolwiek w prywatnym domu dla odbywania modlitwy i nakazuje się koniecznie odprawiać modlitwy w jednej z bożnic znajdujących się na dziedzińcu synagogi. Na hazanów (kantorów) i Ball-Tek (trębaczy w róg) będzie nałożony kanoniczny herem, gdyby poważyli się służyć i trąbić w róg w jakiegokolwiek innej prywatnej bożnicy. Każda modlitwa i obrządek trąbienia w róg wykonane po za obrębem dziedzińca synagogi uważane będą za czyny przeciw prawu Boskiemu wykonane. Gdyby to postanowienie naruszył którykolwiek z gospodarzy domu lub kantor, lub trąbiący w róg, będzie tak ukarany, jak bywa każdy odstępcza zakonu żydowskiego.

## **Rozdział X**

### **O synagoidalnym szkolnym dziedzińcu O publicznych budynkach i instytucjach na tymże dziedzińcu**

W każdej żydowskiej gromadzie powinny być publiczne wychodki, zbudowane i utrzymane przez Kahal z kasy ogólnej. Budynek ten powinien być znacznych rozmiarów i położony koniecznie na dziedzińcu synagoidalnym. Dla wyjaśnienia przyczyny tej konieczności wypada zwrócić uwagę na budynki mieszczące się w dziedzińcu Synagogi:

Pod mianem synagoidalnego dziedzińca po miastach większych i miasteczkach, rozumie się niewielkie przestrzenie, położoną zwykle w dzielnicy zamieszkałej przez samych żydów. Na owej przestrzeni znajdują się powinny następujące budynki dla pomieszczenia następujących zakładów:

1. Bet-haknest (główna synagoga).
2. Bet-Gamidrosz (Dom modlitwy i szkoła).
3. Bet-Gamedrasz (publiczne łaźnie z kąpielą).
4. Heder-Gahokol (Izba kahalna).
5. Bet-Din (Sąd Talmudowy).
6. Dek-Hesz (przysiężnik dla ubogich).

Chociaż tak z zewnątrz jak wewnątrz główna synagoga lepiej wygląda i należy do najpokaźniejszych żydowskich domów modlitwy, lecz ponieważ jest budynkiem nieopalanym, bywa więc tylko w czasie nadzwyczajnych uroczystości miejscem zbiorowej modlitwy, jako to w dniach Rosz-Haszana, Jom-kipur, itd. lub też podczas wizyty jakiegoś sławnego kantora albo wielkiego rabina, a nareszcie na żądanie osobistości miejscowej. W każdym innym razie zbierają się Żydzi dla wspólnej modlitwy w budynku znajdującym się na dziedzińcu synagogałnym też zwanym Bet-Gamidrosz. Budynek ten ma jeszcze kilka innych przeznaczeń a mianowicie: w nim rozbiegana bywa talmudowa nauka; w nim zbierają się wieczorami członkowie rozmaitych bractw, dla wysłuchania słów mądrości i nauk z ust uczonych talmudystów; w nim bywa przysiężnik dla wielu włóczęgów, którzy pod pozorem, że oddają się nauce talmudowej, nic nie robią, bo nie mają własnego pomieszczenia; w nim bywają umieszczone czytelnice wszystkich bractw i w nim nareszcie odbywają się posiedzenia, na których są rozbiegane ważniejsze zadania i interesa społeczne. W sąsiedztwie tego budynku znajdują się zawsze kahalne łaźnie z Miklą (kąpielą).

Na około owego głównego centrum, zgrupowane są prywatne domy modlitwy – Eszyboty, Talmudot etc. w których, podobnie jak w budynku Bet-Gamidrosz, mieszczą się rozmaite szkolne zakłady. W ostatnich, mnóstwo Żydów, różnego wieku i stanu, poświęca swój czas, swoje siły fizyczne i moralne wystudiowaniu duchowych i cywilnych praw talmudowych. W nich także każdy przybłąda, nie mając mieszkania, znajduje dla siebie na nieograniczony czas schronienie.

Oprócz tego na synagogałnym dziedzińcu znajduje się kahalna Izba, o której duchu i czynności własnie piszemy w tym dziele, cytując co chwila akta i dokumenta, przez Kahał wydane.

W grupie tych budynków musi koniecznie znajdować się budynek dla strażniczego Senedronu istniejącego do dzisiejszego dnia pod opieką kahalnej rzeczypospolitej, a który składa sądowy jej dział. To Bet-Din, o jakim jeszcze później będzie mowa, ze swoim rabinem lub Rasz-Bet-Dinem na czele, którego rodzina tamże znajduje swe pomieszczenia, czyli stałe mieszkanie.

W wielu miejscowościach, na synagogałnym dziedzińcu znajduje się jeszcze „Hek-Desz” (podrzędny przysiężnik dla tych włóczęgów, których obecność i towarzystwo odrażającymi są nawet dla tych, co – nie mając sami pomieszczenia, szukają schronienia tymczasowego lub ciągłego w Bet-Gamidrosz).

Tak więc synagogałny dziedziniec u Żydów nie jest podobny do otaczających placów świątyni chrześcijańskich lub mużulmańskich. Jest to prawdziwa rzeczypospolita żydowska ze wszystkimi swoimi instancjami, zakładami administracyjnymi, szkolnymi, sądowymi i uczonymi.

Pod tym wszystkim cośmy napisali, łatwo jest zrozumieć dlaczego prawo Talmudowe wymaga, aby na synagogałnym dziedzińcu znajdowały się miejsca obszerne zwane pospolicie wychodkami, a o których wybudowaniu są rozporządzenia Kahału w trzech aktach umieszczonych w książce Brafmanna pod nr. 40, 50, 59 z jakich dwa pierwsze jako mniej ważne opuszczamy, trzeci zaś, nr. 59 przytaczamy w rozdz. VI.

## **Rozdział XI**

### **O Bet-Din (Sądzie Talmudowym)**

W IV, V, VI, i VIII. rozdziałach zapoznaliśmy czytelnika z heder-hakahał, czyli kahalną izbą; instytucją która zarządza wszystkimi prywatnymi i publicznymi interesami Żydów, w razie jeżeli mają one styczność z osobami, władzami i różnymi towarzystwami nie żydowskiego wyznania. Instytucja ta rządzi zupełnie p

dyktatorsku, nie dopuszczając żadnego ograniczenia swej władzy ani żadnej od niej apelacji. Teraz zaś w pada nam mówić o Bet-Din, czyli domu Talmudowego sądu i rozprawy, to jest o Instytucji, która, towarzysząc wszędzie Kahałowi i pozostając pod jego wysoką protekcją, stanowi sekcję sądową zarządzającą w łącznie sprawami i zatargami wynikłymi tak pomiędzy dwoma lub kilkoma partykularnymi Żydami, jako też między każdym pojedynczym Żydem a Kahałem.

Bet-Din istnieje w każdej żydowskiej miejscowości, bez wyjątku, a ponieważ ustanowiono go do potrzeb handlowego życia Żydów, zastępuje im zupełnie wszelkie inne sądy cywilne nieżydowskie. Jest to instytucja, która przypomina starożytny Senedrion. Trzeba jednak zauważyć, że Bet-Din ustanowiony został w każdej żydowskiej gromadzie nie z powodu jakiegoś kaprysu lub chęci zadowolenia próżności narodowe. Posiadanie swego sądu stało się potrzebą wynikającą z czysto duchowych i społecznych pobudek, na podstawie Talmudowego prawa. Potrzeba ta wykazana jest w jednym z głównych dogmatów nauki Talmudowej. Na dowód naszego mniemania i dla lepszego wystudowania znaczenia sądu Bet-Din wypada przede wszystkim kilka paragrafów z kodeksu Talmudowego praw Choszen-hamisz-pot, traktujących właśnie o tym przedmiocie: „Zabrania się Żydowi pracować w nieżydowskim sądzie i po nieżydowskich sądowych instancjach. Ten zakaz nie traci swej siły nawet wówczas, gdy prawa nieżydowskich sądów są równobrzmiące z prawami żydowskimi, i choćby obie strony procesujące zgodziły się poddać pod nieżydowski sąd. Wykraczający przeciw temu postanowieniu będzie uważany za zbrodniarza, a czyn jego równa się bluźnierstwom i pokusie zniszczenia całego prawa Mojżeszowego\*.

\* Choszen-hamisz-pot. Rozdz. XXIV. s.1.

W podobnym wypadku wypada na winowajcę nałożyć Indui (odłączenie) i rzucić herem (przekleństwo) nie odwołując tychże dopóty, dopóki obwiniony nie uwolni swego przeciwnika spod nieżydowskiej władzy sądowej\*. Takie ukaranie podlegnie także ten, który trzyma stronę odstępcy, a nawet ten, który używa nieżydowskiego wpływu, aby zmusić Żyda do stawiania się przed Bet-Dinem. Dokument, w którym znajduje się pozwolenie szukania sprawiedliwości w nieżydowskich sądach, nie powinien nigdy być pokazywany. W razie przeciwnym przekraczający skazanym będzie na zapłacenie większej sumy, od tej, jaka by wypadała na podstawie praw żydowskiego sądu”.

\* Dokumenty umieszczone na końcu Rozdz. V tej książki.

Zakres czynności teraźniejszego Bet-Dinu określony jest w następującym ustępie: „W teraźniejszych czasach, kiedy Żydzi pozostają pod władzą obcych narodów i nie mają swoich sędziów potwierdzonych przez władzę ziemi Izraela, Bet-Din powinien rozsądzić interesy dotyczące pożyczek i długów, ślubnych zapowiedzi, spraw dziedzictwa i darowizn, roztrząsać skargi za wyrządzone szkody\* albo cudzem bydlę, albo

\* Choszen-hamisz-pot. Rozdz. I. s.1.

spowodowane przez cudze bydlę za pomocą zęba lub rogu; sprawy o kradzieży lub grabieży, z zastrzeżeniem, że Bet-Din poszukiwać tylko może na złodziejach i grabieżcach wartości porwanych przez nich przedmiotów, ale nie wymierzać kary, na jaką zbrodniarze mogliby być osądzeni według prawa Mojżesza

Do tego rozdziału wypada dodać jeszcze ustępy traktujące o szkodach wyrządzonych w sposób uboczny i o denuncjantach\*\*, który brzmi jak następuje:

„Chociaż teraźniejszy Bet-Din nie ma prawa skazywać złodziei i grabieżców na kary oznaczone prawem Mojżesza, pozostawia się atoli w jego atrybucjach możliwość nakładania Indui dopóty, dopóki ci złodziei i grabieżcy nie wynagrodzą poszkodowanego; ograniczenie zaś praw teraźniejszego Bet-Dinu stosuje się w ogóle tylko do kar przypisanych przez prawa Mojżesza, bo kary naznaczone przez Talmudystów za nie dokonanie ich postanowień są zawsze i wszędzie wypełniane”.

Oprócz tego, co wyżej było powiedziane, Choszen-hamisz-pot nadaje jeszcze teraźniejszemu Bet-Dinowi następujące prawa:

„Każdy Bet-Din nie będący nawet sankcjonowanym przez Władzę Ziemi Izraela, jeżeli zauważy, że Żydowski oddaje się rozpuciu, ma prawo skazywać na śmierć, na kary pieniężne i inne przeróżne kary, do czego nie potrzeba wcale, aby oskarżony był przekonany przez świadków.

\* Choszen-hamisz-pot. Rozdz. III. s. 3.

\*\* Choszen-hamisz-pot. Rozdz. I. s.1.

Jeżeli zaś pozostający pod oskarżeniem jest człowiekiem silnym (przez pozycję jaką zajmuje w sferach nieżydowskich) i niepodobna żydom wszystkimi siłami go upokorzyć, to wypada dołożyć wtedy wszelkie usiłowań, denuncjacji i innych podobnych środków, aby był ukarany przez sądy miejscowe (nieżydowskie). Przy tym Bet-Din ma prawo ogłosić majątek osądzonego „hefker” – to jest wolnym dla wszystkich – i zniszczyć nieposłusznego stosownie do przedstawiających się okoliczności”.

Uważamy, że stosownie zaznajomić jest czytelników z formą pozwu dla żyda, aby się stawiał przed sądem Bet-Dinu i z prawidłami, jakie są wykonywane przy dręczeniu tegoż pozwu.

Bet-Din zawiadamia oskarżonego przez Szamosza (postańca synagogi), aby się stawiał przed nim w oznaczonym czasie; jeżeli nie wypełni tego rozkazu, posyła mu się drugi. Po trzecim pozwie ma naznaczony cały dzień, w którym powinien się koniecznie stawić, a jeżeli tego nie uczynił w następującym dniu nakłada Bet-Din na oskarżonego Indui. Te trzy pozwy bywają posłane tylko tym żydom, którzy za interesami muszą się często oddalać poza miasto, w jakim mieszkają. Dla innych, którzy się nie oddalają, zostają wysłany jeden pozew.

Samoszowi przynoszącemu pozew nie wolno jest okazać żadnej złości ani nieuszanowania, bo za obrządzenie go Bet-Din ma prawo ukarać cielesnie przekraczającego... a nawet sam Szamosz ma prawo ukarać zuchwalca, nie podlegając za to żadnej naganie i nie potrzebując wynadgradzać oskarżonego, gdyby miał jakieś szkody pieniężne wyrządził. Jeżeli by Bet-Din przeniósł swe obrady i sąd do innego mieszkania oskarżony nie ma i wtedy prawa tłumaczyć się, że tego nie wiedział i powinien stawić się w tym nowym miejscu, w razie bowiem przeciwnym naraża się na Indui. Gdyby Szamosz doniósł, że sędziemu lub jemu samemu zaocznie okazano jakąś niegrzeczność i obelgę albo że oskarżony odmówił stawienia się przed sądem, to wówczas postaćowi daje się wiarę a nie oskarżonemu, że za podobny fakt czeka go Szamat, czyli śmiertelny Indui i herem\*.

Po przytoczonych tutaj talmudowych prawach, sądzimy, że dla czytelnika jasnym jest już znaczenie dokumentów, które umieszczone są w *Księżce o Kahale* Brafmanna w liczbie 53, a z których przytoczyłem kilka najważniejszych w poprzedzających rozdziałach, oznaczonych numerami: 23, 102, 148, 149, 156, 26 i z jakich podamy jeszcze po tym rozdziale dziesięć, oznaczonych numerami: 24, 78, 120, 132, 146, 171, 203, 204, 256.

\* Choszen-hamiszpot. Rozdz. XI. s.1-4.

Przejrzawszy te akta i dokumenta, pokazuje się że wszystkie te sposoby, jakimi się Kahał posługuje w postanowieniach swoich, mają na celu ochronę sądu „Bet-Din” od demoralizacji i osłabienia jego potęgę nie są więc one tak dziwnymi, tym więcej, że ochrona „Bet-Dinu” służy także za ochronę jednego z najważniejszych dogmatów Talmudowej nauki. Zapewnie mylnym było mniemanie, że wszystkie sprawy bez wyjątku załatwiane bywają między żydami przed sądem żydowskim Bet-Dinem trzymającym się ściśle prawa Talmudu. Zdarzają się bowiem takie sprawy, co do których prawo żydowskie działa wbrew zdrowemu rozsądkowi, w których forma i litera powiadają co innego, a sprawiedliwość i sumienie nakazują zupełnie co innego czynić.

W takich więc wypadkach sprawa rozstrzygnięta bywa nie przez Dajonów (sędziów Bet-Dinu), lecz przez Kompromis, w którym zresztą mogą udział brać Dajoni, jeżeli obie strony sobie tego życzą. Rzadko jednak to się zdarza, najczęściej jednak do Kompromisu wybierani bywają ludzie więcej zaznajomieni z obrotami handlowego przemysłu i w ogóle praktycznego życia. Wiadomym jest, iż członkowie Bet-Dinu zatopieni w nauce Talmudowych praw nie umieją często rozstrzygać praktycznych potocznych kwestii codziennego życia społecznego. Również niektóre sprawy religijne, jako to: o Koszerze i Trefie, o zażynaniu bydła, umywaniu kobiet (kąpeli), o przygotowaniu rozwodowych aktów, rzadko także bywają oddawane pod te sądy Bet-Dinu, bo te sprawy należą specjalnie do More-Gevoe (Rabina lub uczonego Talmudzisty).

Dla zupełnego objaśnienia czynności Bet-Dinu nie możemy nie wspomnieć choćby w kilku słowach o kwestii odsyłania spornych spraw między żydami przed sądy miejskie (nieżydowskie). Sporne te sprawy, a w szczególności procesy o uiszczaniu weksli, zastawów listów, zapisów testamentowych itd., które bywają rozsądzone przez sądy nieżydowskie, dlatego nie są załatwiane przez Bet-Din, że prawo Talmudu uważa

za za hamulec i karę odsyłanie przed sąd innowierców wszystkich „silnych, zuchwałych i nieposłusznych żydów, którzy się nie chcą upokorzyć przed Bet-Dinem lub Kahałem.

Z powodu tego ustępu talmudowego prawa, austriackie, rosyjskie i pruskie władze bywają często tylko ślepym narzędziem w rękach Bet-Dinu i Kahału. Albowiem dla usunięcia wszelkich trudności, Bet-Din i Kahał wiążą – że tak powiemy – procesujących podpisami na blankietach wekslowych, jeszcze przed rozpoczęciem sprawy. Jeżeli więc ta strona przegrała proces przed Bet-Dinem, nie będąc zadowolona, nie chce się poddać jego decyzji, a chce apelować i udać się do sądów nieżydowskich, Bet-Din i Kahał, mają broń pewną przeciwko nieposłusznemu, posiadają bowiem w swym ręku blankiet wekslowy podpisany, na jakim mogą umieścić, co im się tylko podoba. Takimi to sposobami i machinacjami Bet-Din i Kahał podtrzymują swą władzę, używając władz cywilnych kraju (nieżydowskich), przeciw którym wiecznie działają za narzędzia do wzmocnienia swoich nadużyć wszelkiego rodzaju. Nazwa, jaką sobie Bet-Din nadaje tymiż cywilnymi władzami kraju, przedstawia się jako: sąd duchowny, polubowny, jest tylko maską pod którą może po prostu trzymać swoje zestarzałe panowanie i bezpiecznie trzymać w karchach posłuszeństwa zabobonny lud żydowski. Proces niejakiego Urisza Dimenta z Joslem Pasem, który toczył się dnia 29 stycznia 1869 r., a zatem w teraźniejszych czasach przed sądem Bet-Dinu pokazuje jasno w pozwie posłanym przez Bet-Din jednej ze stron procesujących się, iż tenże zachował w zupełności całą starożytną formę, pełną groźnego charakteru, wierną ustawie Talmudu traktującej o pozwach.

Dokumenty odnoszące się do rozdziału XI umieszczone w Księżce o Kahale Brafmanna pod numerami 24, 98, 120, 146, 177, 203, 204, 239, 256.

#### **Nr 24. O pozwie do sądu Bet-Din.**

Środa. Dział pięcioksiężnicy. Hukat 5556 r. (1796 r.)

Reprezentanci Kahału postanowili wystać rozkaz do Rebe Lejba z Wituki, aby się stawili przed sądem Bet-Dinu naszego miasta w sprawie, jaką mu wytacza jego zięć.

#### **Nr 98. Proces prywatnego żyda z Kahałem.**

Sobota. Dział Emor. 5559 r. Wskutek objawienia pretensji Cewi Hirsza syna Lippmanna do prawa władania domem Cewi Hirsza, syna Jakóba, w miejscowości położonej na Jurgiewskiej ulicy w tutejszym mieście i wskutek życzenia obydwóch, aby sprzeczka, jaką mają z tego powodu z Kahałem, rozstrzygnięta była przez sąd Bet-Dinu; Kahał postanowił wyznaczyć ze swej strony dwóch adwokatów, a mianowicie Ozjasza, syna Eljaka i Jochela, syna Aarona, znakomitych bogaczy tutejszych, aby ci bronili nieomylnych postanowień Kahału.

#### **Nr 120. O wybraniu dwóch naczelników (przywódców miasta) w celu zmuszania Rebe Izraela do stawiania się przed sądem Bet-Dinu.**

Sobota. Dział Szemina. 28 Nisana 5561r. (1801r.)

Reprezentanci Kahału postanowili wybrać dwóch naczelników miasta z poleceniem wymuszania na Rebe Izraelu, synu Rebe M., zgody co do stawiania się przed sądem Bet-Dinu dla rozstrzygnięcia sporu Kahału z tymże Izraelem. Delegowani ci, opatrzeni władzą siedmiu przywódców miasta, nie powinni ustąpić do póty, dopóki wyżej wspomniany Izrael nie odda Kahałowi kwitu świadczącego o zniszczeniu protestu zanieśionego do magistratu przez niego i przez Rebe Zelmanna w procesie brata tego ostatniego z Kahałem i dopóki nie zniszczy w oczach delegowanych tegoż protestu, według wszelkich reguł postanowionych przez Bet-Din.

#### **Nr 132. O pozbawieniu Rebe Józefa praw za nieposłuszeństwo względem Bet-Dinu.**

Czwartek. 23 Simona. Ponieważ Rebe Józef, syn Arie, sprzeciwił się postanowieniom Bet-Dinu i Kahału reprezentanci miasta zdecydowali wykreślić go na wieczne czasy z liczby członków bractwa Nor tamid, pozbawiając go wszelkiego prawa działania w wyborach tegoż bractwa; również odebrać nieposłusznemu na wieki jego Moraine.

**Nr 146. O ukaraniu Rebe Meera za denuncjację jaką uczynił na sąd Bet-Dinu.**

Sobota. 2 przechodowy dzień świąt Kuczki. 5562 r. (1802 r.)

Ponieważ Rabi Meer, syn Jakóba, dopuścił się podłości, denuncjując sąd Bet-Dinu, reprezentanci Kahału postanowili skarać go pozbawieniem Morejnostwa (szlachectwa) z nakazaniem, aby jego imię poprzedzało we wszystkich postanowieniach Izraela, przewiskiem Hawer (nieszlachetnie urodzony).

**Nr 177. Spór Kahału z prywatnym żydem o prawo opanowania kramów Archireja.**

Środa. 24 Szwata, 5562 r. (1802 r.) Z powodu procesu między reprezentantami Kahału a synami nieboszczyka Aria, względem prawa władania murowanymi kramami Archireja postanowionym zostało przez reprezentantów miasta wyznaczyć miesięcznych starostów, Mojżesza, syna Jakóba, i Elazara, syna Galwi, do wprowadzenia tego procesu w sposób, jaki uznają za stosowny, to jest albo polubowny, albo sądowy, nadając im prawo i władzę siedmiu reprezentantów miasta w całej tej czynności.

**Nr 203. O bójce zaszłej między Rebe Fafiszem z żoną krawca Izaaka.**

Niedziela. Dział Achreusa. 5562 r. Ponieważ Rebe Fafisz wybił żonę krawca Izaaka, syna Samuela, chciał się usprawiedliwić tym, że to nie on, ale sama żona krawca zaczęła bójkę; ponieważ syn Fafisz Abraham, oszczerstwami rozmaitymi obrzucił też żonę krawca i oczernił ją też przed Kahałem, reprezentanci kahału postanowili: gdyby po przysiędze wykonanej przez krawcową, okazało się, że ta kobieta nie rozpoczęła kłótni i nie przystąpiła pierwsza do bójki, dlatego to Rebe Fafisz ukaranym zostanie za czytanie psalmów przez trzy następujące po sobie dni, w tutejszym Gamidrosz; syn zaś jego Abraham za oszczerstwa wymyślane i rzucane na tę krawcową przed Kahałem, pozbawionym zostanie od dnia dzisiejszego morajnostwa i tytuł ten będzie mu zwrócony jak dopiero za ogólną zgodą i to jednogłośnie wszystkich reprezentantów Kahału, zostawiając każdemu z tych reprezentantów prawo użycia Liberum veto. Ostatni ten warunek powinien być zachowanym i w przyszłych Kahałnych kompletach gdzie na stół przyjdzie sprawa. Następnego wtorku Szamosze powinni ogłosić publicznie po wszystkich synagogach niegodny postępek Abrahama, syna Fafisza, i karę, na jaką skazany został za zbezczeszczenie kobiety w opinii publicznej.

**Nr 204. O odpuszczeniu winy kary wydanej na Fafiszu i syna jego Abrahama.**

Ponieważ Rebe Fafisz i syn jego, Abraham, okazali postuszeństwo i należną pokorę wobec naznaczonej im kary, uznając całkowitą jej słuszność, odpuszcza się ją pierwszemu zupełnie, drugiemu zaś darowany jest ogłoszenie publiczne po synagogach przez Szamoszów, lecz nie zwraca mu się tytułu Morejnostwa do póty, dopóki nie nastąpi na to jednogłośnie zgoda wszystkich reprezentantów Kahału.

**Nr 239. O ukaraniu nieposłusznych postanowieniom Bet-Dinu.**

Czwartek. 23 Ira 5562 r. Reprezentanci Kahału postanowili pozbawić wszystkich praw do władania majątkami, jakie nabyte były w roku obecnym czy to przez kupno, czy też drogą darowizny uzyskane, te i te indywidua, które okażą się krnąbrnymi i nieposłusznymi wyrokom Bet-Dinu. Wszystkie zatem dokumenty i akta wydane im przez Kahał na prawo władania jakimkolwiek majątkiem będą uważane jako nikczemne podobne do czerepów rozbitego garnka.

**Nr 256. O ukaraniu żony Rabina za złe prowadzenie się.**

Poniedziałek. 5 Tamuza 5562 r. Względem żony Rabina z miasteczka Dworcycy postanowili reprezentanci Kahału, co następuje: pozbawić ją wszelkiego prawa na Kessube (ślubny posag), zostawiając jej tylko 125 rsr., suknie i rzeczy, jakie ma w swym posiadaniu w tej chwili. Reszta zaś kesubę odebrana jej będzie za zły swój postępek (?), jeżeli ten uznany zostanie za rzeczywisty i wiarygodny przez sąd Bet-Dinu. Do rozpatrzenia tego wybrani będą dwaj reprezentanci Kahału, którzy mają być obecnymi przy wyrokowaniu i pilnie baczyć na to, żeby Kahał „co broń Boże nie cierpiał złego za to swoje postanowienie.

## Rozdział XII

### O Kabolat-Kinion, czyli Suder

Kabolat-Kinion (zwyczaj zachowany przez żydów przy kupnie i sprzedaży według praw Talmudu) w głębokiej starożytności zasadzał się tym, że podczas kupna, zamiany, sprzedaży, kupujący rozzuwał swój trzewik i podawał go sprzedającemu.

Talmud zaprowadził w swoich ustawach o kupnie i sprzedaży coś na kształt tego starożytnego zwyczaju rozumie się z dodaniem i przyswojeniem takiego znaczenia i siły, jakimi zwykle otaczane są wszystkie Talmudowe postanowienia. Odtąd zaś przy akcie kupna i sprzedaży najpierw dokonuje się Kabolat-Kinion, tzn. jest aby kupujący lub jego pełnomocnik, podaje swą połę od sukni lub też chustkę sprzedającemu, przemawiając tymi słowy: „Weź tę rzecz, jaką ci podaję za zamianę ziemi, domu lub innej własności, które nabywasz”. Jeżeli sprzedający pociągnął rękę po pole lub chustce podawanej mu przez kupującego, a akt sprzedaży i kupna jest już nieodwołalnie dokonany, a chociażby nabywca nie objął jeszcze w posiadanie nabytego przedmiotu, chociażby nie zapłacił za niego, to sprzedany przedmiot lub majątek gdziekolwiek się one znajdowały, należą już prawie do kupującego i żadna z dwóch stron nie może naruszyć tego aktu kupna i sprzedaży.

W ten sposób wytłumaczony Kabolat-Kinion nie stanowi próżnego i nic nieznaczącego zwyczaju. Talmud ukrywa w nim sens jurydyczny czynnika władzy, tłumacząc, iż jeżeli sprzedający pociągnął po przedmiocie podawanym mu przez kupującego, to ma znaczyć, że on wstąpił z tym przedmiotem w materialny związek, który to związek jest właśnie jednym z tych czynników jurydycznego władania według Talmudu\*.

\* Hoszen-haniszpót. Rozdz. 195. s.1.

Zapewne, że według nieuświęconej Talmudowej mądrości, rola, jaką tu odgrywa poła sukni żydowski lub chustki, pozostanie dla innych zawsze niezrozumiałą i trudną do pojęcia. Lecz jeżeli przypuścimy wraz z Talmudem następujące rozumowanie, że poła sukni lub suknie oznaczają w tym razie sumę pieniędzy, którą kupujący obowiązany jest zapłacić za nabywaną majątność i że pociągnięcie ręką sprzedającego pole lub chustce wyobraża odbiór tej sumy. Obydwie strony znalazły tutaj materialną łączność z przedmiotami, o jakie akt kupna lub sprzedaży został dokonany i jurydyczny czynnik posiadania rzeczywiście się o nich jawił, ma się rozumieć w mgle talmudowej mądrości.

Skądkolwiek bądź pochodzi Kabolat-Kinion u żydów, czyli jest on przechowywany jako zabytek starożytności, czyli wyjęty z otchłani talmudowego oceanu, dzisiaj stał się on prawie obrzędkiem i spotykamy go przy każdej umowie pomiędzy prywatnymi żydami. Oznacza on, iż interes kupna lub sprzedaży jest dokonany i że żadna strona nie może go naruszyć i nie może się z niego wycofać. Kabolat-Kinion dopełnia się tylko przy aktach kupna i sprzedaży, mających miejsce pomiędzy dwoma prywatnymi żydami, lecz nigdzie pomiędzy Kahałem a prywatną osobą. Kahałne bowiem sprzedaże odbywają się zawsze przez publiczne i cytacje żydowskie, a ponieważ są ubezpieczone powagą Kahału, otoczone bywają powszechnym zaufaniem\*.

\* Hoszen-Hamisz-pót. Rozdz. XXII s.1 – Teszubut Garosz s. 21.

## Rozdział XIII

### O weselu żydów

Weselne gody u żydów zaczynają się zwykle w dzień przed ślubem. Ślub następuje w wigilię soboty poprzedzającej wesele. Kiedy szósty dzień pracy i kłopotów zbliża się ku schyłkowi, a w domu zapanował spokój i cisza zapowiadające nadejście szabasu, wówczas to na spotkanie tego bożego gościa przychodzi

naprzód do rodziny pana młodego, a potem do panny młodej, miejscowi muzykanci, przygrywając narodowe melodie Kabolet Szabat\*. Jest to pierwszy sygnał godów weselnych.

\* W każdej żydowskiej gromadzie ustanowiony jest przez Kahał miejscowy komplet muzykantów, który składa się ze skrzypka, cymbalisty, basetlisty i dobosza. Do tak uformowanej orkiestry należy także Badhan (błazen), którego funkcją jest rośmieszać i zabawiać wszystkich gości weselnych; improwizuje on śpiewki, które nuci. Podczas weselnej wieczery pokazuje rozmaite sztuczki zręcznościowe.

Następującego poranka, czyli w sobotę, cała synagoga z pewnymi oznakami honorów, oczekuje pana młodego ze swym ojcem i kuzynami. Podczas czytania sobotniego działu z pięcioksiężnicy pan młody otrzymuje po swych kuzynach i przyjaciółach ostatnią z kolei alję (część pod nazwiskiem Maftir), której wartość wykazaliśmy już poprzednio; po czym przy odezwie zwyczajnego a pospolitego życzenia „długie lata: kantor na cześć pana młodego zagłusza swymi krzykliwymi śpiewami całą synagogę”. W tej chwili ze wszystkich stron synagogi, a w szczególności z przedziału, gdzie się znajduje miejsce przeznaczone dla pięćdziesiątnej żydowskiej, syją się błogosławione dary składające się z orzechów, migdałów, daktyli i innych podobnych przysmaczków. Na te łakocie obecni w synagodze chłopcy z uboższego stanu rzucają się chętni i najczęściej kończą bójkę pomiędzy sobą, co wcale dla domu modlitwy nie jest przyzwoitym. Z wielką powagą powraca potem pan młody do swego domu otoczony krewnymi i przyjaciółmi, którzy mu składają gorące życzenia i pozdrowienia w jego domu rodzicielskim, przy czym zwykle bywają ugoszczeni. Nareszcie wesoły dzień soboty jest już u schyłku. Muzykanci chwytają znów instrumenta i wprzód u Pana młodego, później u panny młodej żegnają szabas, narodowymi pieśniami Zemirot. Wesoło odbywają się te pieśni u pana młodego, lecz nie trwają długo, bowiem muzykanci spieszą do panny młodej, u której odbywają się tańce z chóralnymi śpiewami. Chociaż zaś w owych tańcach biorą tylko udział same kobiety, bywają one bardzo ożywione i przeciągają się zwykle do północy, to jest dopóki, dopóty wszystkie miedziane grosze znajdujące się w kieszeniach tancerek nie przejdą do cymbałowego pudełka. Biorące udział w zabawie dziewczęta żydowskie tańczące przy Zemirot opłacają muzykantów według ceny ustanowionej za każdy taniec. Ale otóż nadszedł i tydzień weselny i zawrzało swobodne życie w rodzinach oblubieńców. Wszyscy są w ruchu, zajęci biegają, obradują, wyszukują różne środki dla upiększenia rodzinnego święta i pomnożenia jego chwalebności.

Sami tylko ojcowie państwa młodych zajęci są ważniejszymi sprawami. U nich – że tak powiemy – głowę się kręci od ciężkich trosk i rozmyślenia, w jaki to najwłaściwszy sposób rozporządzać kapitałem posagowym i gdzie go wypada umieścić, aby był w pewnych rękach i przynosił dobry procent, i jak nareszcie zabezpieczyć posagowe weksle dla dzieci? Kiedy te znaczne i ważne sprawy już rozstrzygnięto, i to rozumie się bardzo rzadko bez wzmieszania Bet-Dinu powoływanego zawsze do rozsądzania sporów, pomiędzy dwoma ojcami państwa młodych, wypada wtedy wynagrodzić, i to koniecznie, szadhana (swata) wymagającego zapłaty za żmudne szadhańskie trudy i zabiegi.

Gdyby go nie wynagrodzono, szadhan pociąga rodziców do sądu Bet-Din, zakłada protest przeciwko weselu i przeszkadza w wykonywaniu tegoż. Nareszcie trzeba także zaspokoić i Rachaszników\*, bo bez opłaty ich, wesela jakby nie było.

Otóż po tylu trudach i opłatach wszystko jest już w porządku: szadhan i rachasznicy, zaspokojeni muzykanci zgodzili się na cenę Ketebu\*\*, i już gotowe. Wtedy po krótkiej przechadce po mieście Szamosza z regestrem w ręku pokoje panny młodej i pana młodego zaczynają się napełniać zaproszonymi gośćmi i w tej chwili właśnie przyoszą panu młodemu Talet i Kitel\*\*\* przysłane przez pannę młodą, które to przedmioty są strojem religijnym u żydów, w jakie się zwykle przywdziewają przy odmawianiu modlitwy.

\* Rachasz jest to podatek na korzyść rabina hazana (kantora) i szameta (synagogałny starosta)

\*\* Ślubny akt pisany po Chaldejsku, w którym wyszczególnione są obowiązki żony.

\*\*\* Talet, kaszmirowa biała hustka z czarnymi paskami na obydwu końcach. Kitel, biała koszula w guście komży używanej przez katolickie duchowieństwo.

Święte te dary wręczone bywają przez Bathana usiłującego w improwizowanych wierszach określić ich wzniosłe znaczenie, a w szczególności znaczenie dnia, w którym zostały mu oddane. Kiedy już dość napęczniał cześć pan młody, pod wpływem badhańskiej muzy, improwizator, zostawiając go w tym smutnym nastroju pod opieką szaferów, którzy powinni pana młodego przysposobić do ślubu, przywdziewając go w przystające dary, spieszy z muzykantami do panny młodej. Już i tu nie mało zebrało się gości. Wszyscy się cisną dokoła



ła pośrodku siedzącej pokoju panny młodej. Tęskno tu o tej porze i dlatego wszyscy przytomni z niestychną niecierpliwością wyczekują przybycia Badhana, ażeby, popłakawszy na odgłos dźwięku i jego liry, ulżyłami sercu przy ugniatających go wrażeniach i wspomnieniach. Podczas bowiem rozplątywania warkocz panny młodej, zmartwychwstają w pamięci mężatek przytomnych przyjemne dni minionej swobody i nadzieję jaką promieniowało ich życie aż do zawarcia ślubu, a zarazem ta długa kolej ponurych i ciemnych dni przybytych pod naciskiem częstokroć nieznośnego położenia po zawarciu ślubów. I ja także niedawno byłam panną młodą – mówi półgłosem młoda wiekiem, ale już podstarzała na obliczu Esfira – i mnie obiecywało złote góry po zamążpójściu i moje marzenia błyszcząły światłem nadziei i różanej przyszłości... lecz jakże to wszystko się odmieniło. Nie minął mnie jeszcze 25 rok życia, a już wyglądam jak stara baba... Znękana jestem zupełnie przez te bez nadziei, a pełne goryczy życie, muszę o tym tylko myśleć, aby być podporą liczącej rodziny. Prawda jest, że rodzice nic dla mnie nie poskąpili, dali mi wszystkiego, a nawet nad swoją mocność i utrzymywali mnie przez kilka lat swoim chlebem... Czyż można więcej żądać od rodziców?... Lecz gdzież są owoce tak troskliwej rodzicielskiej opieki i tego całego wielkiego bogactwa złożonego w ofierze przez nich dla mnie?

Jako odpowiedź na te zapytania Esfiry przesunęła się bezkolorowa mizerna figura i twarz jej męża, rebe Gudela lub rebe Fiszla. Prowadząc więc dalej tok swoich myśli, Esfira mówi ciszej: „wprawdzie suto obdarzyli mnie darami i bogactwami moi rodzice, lecz komóż mnie dali w zamężcie? 17 lat miał mój mąż, gdy ożenił się ze mną, wszak to jeszcze dziecko było. Oprócz tego na podobieństwo wszystkich żydowskich mężczyzn i on nie był do niczego uzdolnionym. Otóż w tym moja zguba była. Ponieważ do niczego zdaniem nie mogę w nim szukać ani podpory, ani opieki, ani obrony. Swą nieużyteczną osobą powiększa on tylko ciężar familijnego życia, który to ciężar muszę ja sama dźwigać na moich barkach”.

To samo mniej więcej przychodzi na myśl Racheli i Rebecy, i wielu innym przytomnym mężatkom; rzadko bowiem zdarza się, aby która z kobiet żydowskich nie doświadczyła podobnie gorzkiej doli jak Esfira. Podczas tego powszechnego, a ciężkiego zasmucenia Badhan zjawia się niespodzianie, jakby zesłany z nieba, z improwizowanymi morałami. Czy mówi co do rzeczy, czy plecie bez sensu w niezwiązanych i nie znaczących rymach, zawsze jednakowo jest przyjęty. Przytomne wybuchają płaczem rzewnym, który dochodzi do ciężkiego szlochania. Zaraz potem otwierają się drzwi i zjawia się Szamosz, wołając donośnym głosem „Kabolat-ponim legahatamę (wyjdźcie na spotkanie i powitanie pana młodego). I wchodzi pan młody w asyście mężczyzn, dąży wprost do zapłakanej swej oblubienicy i nakrywa jej głowę przystanem przez nią szarfą. Kobiety zasypują pana młodego chmielem lub owsem. W tejże chwili muzyka zaczyna grać, a Szafary ze świecami jarzącymi rozpoczynają tryumfalny marsz, udając się do miejsca, w którym znajduje się Hupe (baldachim ustawiony zwykle na dziedzińcu synagogi). Za szafarami, panem młodym i panną młodą idą najpierw rodzice nowożeńców, drużki, a potem goście. Panna młoda po siedmiokrotnym obejściu wkoło baldachimu staje po prawej stronie swego przyszłego małżonka. Wtedy Bathan głośno przywołuje rodziców i krewnych, aby pobłogosławili młodą parę stojącą pod baldachimem, co też każdy wykonuje przez położenie swych rąk na ich głowach. Na koniec zbliża się chwila obrządku ślubnego. Akt ten rozpoczęty bywa modlitwą nad czaszą. Wykonanie tej modlitwy poruczonym bywa jednemu z obecnych koryfeuszów, który sobie wywalczył w talmudowym świecie poważne stanowisko. Zapraszają go do tego obrządku doniosłym głosem, dodając mu tytuł rabina. Z czaszy, nad którą odmówiona została modlitwa, muszą się napić pan młody i panna młoda. Potem Szamosz odczytuje po Chaldejsku dokument, czyli akt ślubny: po odczytaniu następuje Keduszyn, tj. ceremonia podania przez pana młodego pierścionka lub srebrnej monety pannie młodej, przemawiając do niej: „Garei, at mekudeszet li betabaat ziekedat Mosze ve Izrael (tym pierścionkiem zaręczoną mi jesteś według prawa Mojżesza i Izraela). Potem pan młody rozbija nogą postawioną szklankę, a to na pamiątkę upadku Jerozolimy, co dowodzi, że we wszystkich obrządkach żydowskich obecna jest myśl patriotyzmu izraelskiego. Po odczytaniu nowej modlitwy, nad drugą czaszą z której znów oboje państwo młodzi piją, wypowiedzianym bywa ogólne pozdrowienie i życzenie Mazotó i z przodującą muzyką odprowadzają wszyscy państwa młodych do domu.

Państwo młodzi poszczą przez dzień ten cały, bo dzień ślubu jest zarazem dniem odpuszczenia grzechów.

chów; zasiadają więc do stołu obok siebie dla posilenia się lekką zupą. Nareszcie następuje weselna wieczerza, chwila najbardziej interesująca w całym obrzędzie weselnym.

Wieczerza już zgotowana, stoły ponakrywane, ma się rozumieć dla kobiet osobno, a dla mężczyzn oddzielnie, świece pozapalane, oczekują tylko gości, którzy też zwyczajnie nie dają na siebie długo czekać. Przybyli i Rebe Meer, Dajon (sędzia Bet-Dinu) i Rebe Haim (deputowany siedmiu reprezentantów miasta) i kuzyni, krewni, i ten, i ów, po cóż dłużej czekać? „Do stołu prosi się! wykrzykuje Badhan. Wszyscy goście kierują się wtedy ku miednicy z wodą, dla umycia rąk, bez której to ceremonii żaden żyd nie przystąpi do spożycia chleba. Najpierw zasiada pan młody na honorowym miejscu. Chociaż do kolacji zaproszono wszystkich według jednej formy, i przez tego samego Samosza z rejestrem w ręku chodzącego od jednego do drugiego i jednakowymi słowami inwitującego każdego na ucztę weselną, jednakże przy zasiadaniu do stołu, przy którym już pan młody usiadł, każdy z zaproszonych powinien przypomnieć sobie własne dostojstwo i według niego zebrać stosowne miejsce, powtarzając sobie po cichu tę maksymę: „nie pchaj się z wysoko, bo cię stamtąd wysadzą i to ze wstydem, a bodajże jeszcze czy za drzwi nie wypchną”.

Najbliższe miejsce pana młodego zabiera rabin, jeżeli raczył zaszczyścić gody; dalej idą sztaby Kahal i Bet-Dinu, po nich uczeni talmudziści i arystokracja pieniężna, na szarym końcu mieszczą się prości śmietelnicy, lecz i pomiędzy tymi ostatnimi daleko jeszcze do równości demokratycznej. I tam melamed to nie para dla krawca, a szynkarz nie jest za pan brat z piekarzem. Gdy już wszyscy zasiedli do stołu, przy rozkładaniu chleba modlitwa wypowiedziana została, Sawary (posługacze) roznoszą potrawy, dając każdemu gościowi odpowiednią porcję, tak co do gatunku i ilości, według jego rangi, godności i pozycji, jaką zajmują w społeczeństwie żydowskim. Na tym zależy cała umiejętność Sawara, aby dobrze rozgatkować porcję szczupaka, pieczeni, drobiu i żeby kawałek który należący do arystokracji nie zabłądził do plebejuszków. Zawsze taki porządek jest ściśle wykonywanym. Jeśli gość, który przypadkiem spóźnił się, nic na tym nie traci; gdy bowiem pokaże się jakaś ważna osoba, chociażby przy samym końcu uczyty zaraz głośno wykrzykuje Sawar „oto dobra porcja dla Rebe Haima”. Do materialnych wrażeń weselnego uczyty: dołącza się jeszcze pewnie zadowolenie moralne, smacznie bowiem przyrządzonym potrawom towarzyszą dowcipne, improwizowane przez Badhana wiersze, z przygrywką im muzyką.

Nagada on tam zwykle wiele pochlebstw dla pana młodego i panny młodej, dla ich rodziców i ich rodziny i po kolei dla każdego z dostojników obecnych przy uczyty. Wspomina rymami o wielkim słonecznym świetle, ukrytym w mądrej głowie Rebe Lejby, kuzyna pana młodego, który to mędrzec wyczerpał do samego dna naukę talmudowego oceanu; to znowu o kuzynostwie świętej pamięci Rebe Szlaima, pradziada pana młodego z wielkim i na szerokie kraje nieporównanym rabinem miasta Sztokfisz. Wyszperał on dla uprzyjemnienia wszystkim po kolei, rozumie się tylko znakomitszym, jakiś nadzwyczajny fakt dotyczący się ich osoby i szczerą dłońią obsypuje każdego zapalczywymi pochwałami. Nasyciwszy publiczność swą improwizacją Badhan przekształca się potem w sztukmistrza, kuglarza, jednym słowem rolę jego jest zabawiać gości rozmaitymi sposobami.

A otóż i weselne gody zbliżają się do końca; Badhan krzyknie: Grosze Gesznik (weselne podarunki Ofiarowane przedmioty składane bywają do miednicy na ten cel przygotowanej. Badhan wymawia na głos nazwiska ofiarodawców i nazwy przedmiotów przez nich złożonych. Czasami dary bywają znacznej wartości, jako to: srebrne serwisy, srebrne lichtarze, złote spinki, brylanty, także i gotowe pieniądze. Krótko trwa ta ceremonia bo wszyscy są już znużeni siedzeniem przy stole, wnet też po odmówieniu modlitwy, pośpiesznie ruszają do swoich miejsc, przygotowując się do tańca koszerowego. W tej zabawie obowiązkiem Badhana jest wywoływanie po nazwisku do zatańczenia z panną młodą. Każdy wywołany przybliży się do panny młodej i ująwszy za chustkę, jaką trzyma w ręku, skacze z nią po raz naokoło stacji i ustępuje miejsca drugiemu. Po tańcach wszystkich gości tak męskiej, jak i żeńskiej płci z panną młodą, przybliży się nareszcie do niej pan młody i prosi ją do tanów. Po ukończeniu koszerowego tańca wszyscy odprowadzają państwa młodych do pokoju sypialnego. I tak kończą się gody weselne.

## Rozdział XIV

### O obrzędku obrzezania

Od chwili urodzenia dziecka u żydów najpierwszym ich frasunkiem bywa: ochrona tak położnicy, jako też i dziecka, od nawiedzenia przez nieczystą siłę – szatana, który niewidomy krąży wówczas nad nimi, usiłując wszelkimi sposobami wstąpić w te świeże dla niego ofiary. Najlepszym środkiem od uwolnienia się od tego strasznego wroga jest Szir Gaimalot. Potężny ten talizman składa się ze sto dwudziestego pierwszego psalmu nakreślonego na kawałku pergaminu i otoczonego ze wszystkich stron tajemniczymi imionami mieszkańców nieba, z którymi Talmud i Kabała obznajmiają żydów. Talizman ten powinien być przyklejony do łóżka, do okien, do drzwi, pieca, jednym słowem do wszystkich otworów, przez które nieczysta siła mogłaby precyzować się do swej ofiary. Wieczorem pierwszego dnia po przyjściu na świat nowonarodzonego płci męskiej dziecięcia, witają go przyszli towarzysze i satelici życia jego. Przed nimi staje zgromadzony Cheder (szkoła Melameda) malutkich dzieci wraz ze swoim Begelferem, odmawia modlitwę na słodki jege sen. Po modlitwie chłopców zwykle traktują łakociami. Odmawianie tej modlitwy powtarza się codziennie aż do dnia obrzezania. Pierwszego piątku po urodzinach chłopca, wieczorem po szabasowej kolacji, przychodzą do położnicy dorosłe osoby na Ben-zahor, a po lekkiej przekąsce, jaką im ofiarowują, odczytują też samą modlitwę, którą mali chłopcy odmawiali przy kolebce dzieciątka. W sobotę ojciec nowonarodzonego wyrusza do synagogi i tam, po odczytaniu pięcioksiężnicy, przywołują go do Tory, a tymczasem kantor śpiewa Niszebajrach (długie lata dla niego samego i żony, i dziecka) po czym krewni i osoby zaproszone idą do położnicy na Szalom-Zahor (powinszowanie, że porodziła syna). Przy tej okazji częstują ją zwykle wódką i piernikami, u bogatszych tortem i innymi łakociami.

W wigilię dnia obrzezania, tj. ósmego dnia po urodzinach, odbywa się Wachnacht (straż nocna), wykonywana przez tak zwanych Klauznerów, czyli ubogich młodych żydów, którzy poświęcili się studiowaniu Talmudu w Eszybotach lub bożnicach. Ci przepędzają całą noc w pokoju położnicy, czuwając i odczytując Talmud lub Misznę, w nagrodę czego dostają oprócz kolacji jeszcze i Nedowa (jałmużnę); lecz to tylko u bogatszych się odbywa, ubodzy bowiem nie obserwują obrzędku Wachnacht. Po tym następuje wielkiego znaczenia poranek, który na dzieciątku żydowskim wyciska piętno przysądzone tylko dzieciom wybranego narodu – obrzezanie! Akuszerka, krewni i domownicy starannie chodzą koło dziecka, kąpiąc je i owijając, przy której to czynności akuszerka odbiera w podarunku od wszystkich tam obecnych gości groszaki. Po ukończeniu modlitwy w synagodze, około godziny dziesiątej rano, gromadzą się w domu położnicy: Sandeke-mogel (operatorowie obrzezania), Kwater (kum), Kwaterin (kuma), Kantor, Szamosz, krewni i rozmaite osoby zaproszone. Przy obrzezaniu powinno się znajdować niemniej jak dziesięciu Minionim (pełnoletnie osoby). Kiedy już wszystko jest przygotowanym do wypełnienia obrzędku, kuma, podniósłszy dziecko na swym ramieniu, trzyma go wywyższonego na równi ze swą głową i oczekuje w tej pozycji, aż Szamosz zawoła Kwater (kuma). Gdy ten się zbliży, podaje mu dziecko, przy głośnym pozdrowieniu obecnych Boruch-Gaba (bóg błogostawiony przechodniu). Kum znów odnosi dziecko do Mogela, który, odebrawszy je, czyta na głos: „I rzekł Pan pra-praojcowi naszemu Abrahamowi, postępuj naprzód przede mną i bądź sprawiedliwym”. Potem przechodzi on do Kise-seleliog (tronu proroka Eliasa), na którym niewidomy prorok zawsze siada przy ceremonii obrzezania, i – kładąc dziecko na kolana Sandeke, mówi: W tej chwili otaczają niedawno narodzonego chłopca wszyscy Mogelim, gotowi przystąpić do operacji obrzezania: jeden z obosiecznym nożem, drugi z zaostrzonymi paznokciami, trzeci z gotową gębą.

Pierwszy z Mogelimów po odmówieniu modlitwy w tych słowach „Chwała Tobie Adonai, królu Wszelkiego świata, który nas do tego przeznaczyłeś, abyśmy uczynili akt obrzezania” zarznięwszy w mgnieniu oka przecięciem, ustępuje zaraz miejsce drugiemu operatorowi, Pereusowi, który porywa zarznięte miejsce paznokciami, a rozerwawszy napletek u dołu członka, ustępuje znowu miejsca trzeciemu, Macicowi, to jest temu, który przyłożywszy swe usta do świeżo uczynionej rany, przez dwóch pierwszych operatorów wysysa

kw. Podczas tej bolesnej dla dziecka operacji ojciec odczytuje następującą modlitwę: „Chwała Tobie Pa- nie Boże, nasz królu i władco wszechświata, który poświęciłeś nas i rozkazałeś przyłączyć nowonarodzone go do synów Ojca Abrahama”. Jeżeli dziecko jest mocnej konstrukcji i dobrze wytrzymało podobną operację, której ma się rozumieć towarzyszy przeraźliwy krzyk i pisk, wtedy ranę zasypują trocinami i podejmują z poduszki na ręce. Jeden z przytomnych odmawia modlitwę nad czaszą z winem, po dwakroć powtarzając słowa proroka Ezechiela: „I powiadam Ci, krwią twoją własną żyj”. I wpuszcza dziecku trzy krople wina. Przez cały czas tego obrzędu kantor cały czas śpiewa: „ Długie lata dziecku, rodzicielom i innym krewnym i wszystkim obecnym”. Jeżeli operacja szczęśliwie się udała, to jest – jeżeli pierwszy Mogiel nie zarznął z daleka, drugi zaś zanadto nie rozerwał zaostrozonymi paznokciami skórki, trzeci wysysający krew nie był za rażony Cyngą, to rezultat jej jest zwykły. Dziecię stało się na całe swe życie żydem, a rodzice uradowali się z tego powodu, wydają w tymże dniu ucztę, stosując się najpilniej do rozporządzeń Kahału, dotyczących się godów wyprawianych przy uroczystości obrzezania. Gdyby Kahał nie miał prawa i władzy ściągania pudełkowego zbioru od koszeru, o czym była mowa w rozdziale piątym, nie miałby czem przypominać każdemu żydowi podczas domowych jego rodzinnych uroczystości swej groźnej i potężnej siły. Z przyczyny atoli pudełkowego zbioru (podatku) każdemu nieposłusznemu wobec Kahału żydowi grozi niebezpieczeństwo, że nawet w chwili rodzinnego obrzędu doścignąć go potrafi zemsta groźnego Kahału\*. Na nieposłusznego żyda członkowie Kahału sprowadzają policję podczas uroczystości obrzezania lub wesela i kiedy wydać za myśla ucztę, rewidują mu mieszkanie. I któż jest w stanie przekonać policję, że potrawy przyrządzone są z mięsa koszerowego lub nie? Przedsiębiorca mięsnego podatku z kontraktem w ręku zapewnia wówczas policję, że na przyrządzenie weselnego obiadu lub kolacji z okazji obrzezania, było użyte mięso z bydła zarżniętego nożem, przedtem wymęczonego według praw Talmudu. I któż oddali nieprzyjemność interwencji policji, która jakby piorunem spada na rodzinę, nieuległego dla Kahału żyda w czasie miłej uroczystości rodzinnej? I któż jest w stanie udowodnić gospodarzom festynu z rąk policji, która wymaga od niego zapłaty wysokiej grzywny, na którą się naraził, jakoby za naruszenie koszerowego? Takimi to sposobami Kahał podtrzymuje swą despoticzną władzę nad całą ludnością żydowską.

\* Jeżeli Kahał chce prześladować żyda, który naruszył którekolwiek bądź z jego postanowień, udaje się Kahał do policji (to dzieje się tylko w Rosji) i wskazuje jej, że taki i taki naruszył ustawę państwową o podatku pudełkowym. Taka denuncjacja jest dozwoloną przez prawo Talmud gdyż policja jest na usługach Kahału.

## Rozdział XV

### O godnościach kahalnych

O morejnostwie\*.

Do zupełnego wystudiowania Kahalnej i Bet-Dińskiej hierarchii wypada skreślić krótki rys historycznej jej pochodzenia\*\*. Organizacja istniejących żydowskich gmin czerpie swój początek w głębokiej starożytności. Utworzyła się ona w chwili upadku królestwa Judei. Głównym celem tej organizacji było i jest zachowanie całości i nienaruszalności oderwanego od swej macierzystej ziemi żydowskiego narodu i przechowanie aż do nieokreślonego czasu, w którym podobać się będzie przywrócić Bogu przywrócony kraj, swobodę i sławę. Pozostając zatem wierną temu zadaniu, organizacja gmin w ciągu osiemnastowiekowej wędrówki żydów po świecie nadzwyczaj szybko rozwijała wewnętrzną swą potęgę i krystalizowała się wobec rozmaitych zewnętrznych jej objawów, jakie sobie od czasu do czasu przyswajała, stosownie do sprzyjających okoliczności. Nie chcemy zajmować czytelnika drobiazgowym wykładem wszystkich form, jakie cechują tę organizację w rozmaitych krajach i w różnych epokach, uważamy bowiem za dostateczne skreślenie ogólnych rysów najważniejszych odmian, jakie w niej zaszły.

\* Godność jakby szlachecka u żydów z jaką są połączone prawa kahalnej i Bet-Dińskiej hierarchii i o stopniach tejże godności w ogóle.

\*\* Źródłami, z których czerpaliliśmy wiadomości o historycznym rozwoju hierarchii żydowskiej są: *Ewald Geschichte des Volkes Israel*.

Zarodek organizacji, o której jest tu mowa, znajduje się już w owej uczonej szkole, jaka jest pozwoleniem

Wespazjana, otwartą została przez Rabbi Johanan-Ben-Zakai w miejsce Jomno\*. Chociaż dość krótko trwała dykcja nad tą szkołą Rabbi Gamlielu młodszego, dojrzewała już za niego myśl starożytnego Senedrionu nie tylko dążącego do zawiązania publicznym, ale i prywatnym życiem żydów. Jakkolwiek zaś w wspomnianej szkole formowano niejednokrotnie spiski rewolucyjne, przez długi czas jednakże zachowała ona zewnętrznie postać uczonego kolegium, a przedstawiciele (reprezentanci) jej znosili publicznie tytuły uczonych mężów jako to: Tana Studiosus Hahan (mędrzec), Sofer (bibliotekarz), Amore (tłumacz) itd. Tytuły te poprzedzane były zawsze znaczącym dodatkiem Rabbi. Taką formę uczonej wyżej opisanej organizacji zachowała aż do czasu, w którym w głównych centrach życia żydowskiego na wygnaniu znajdujących się w krajach Babilońsko-Perskich, nie rozwinęła się chorągiew nowego zdobywcy w Arabii, fundatora mahometańskiego państwa. Nowa ta władza pozwoliła żydom swobodniej oddychać niż władza rzymska. Mahometanie w początkach obchodzili się z nimi jako z równymi. Kiedy Bastanai, potomek Dawida, ówczesny reprezentant wygnańców, oddał ważne usługi wojsku Mahometańskiemu w czasie wyprawy przeciw Sasanidom w Persji, wtedy nawet fanatyczny Omar, zamiast groźnych i cisnących postanowień względem żydów (zawartym w protokole „Sojusz Omara<sup>\*\*\*</sup>”) zaczął protegować żydowskich poddanych, wynagradzając za wydaną przysługę, uznał Bastanaję za głowę żydowskiego narodu, obdarzył go przy tym ręką piękną niewolnicę Dara, córki króla Perskiego Horzuru i nadał mu jeszcze te same przywileje, jakimi obdarowany został za podobny czyn patriarcha chaldejskiego kościoła, Jezuiaba.

Od tego szczęśliwego dla żydów wypadku, rozpoczyna się nowa dla nich epoka. Bastanai występuje po raz pierwszy jako lennik mahometańskiego państwa.

\* Historyczny pogląd Brafmanna na bractwa żydowskie. Wilno 1869 r.

\*\* *Historie de Mongols-Hassan Paris* pag. 111 i 274. Weil Kalify część II, s. 356.

Miał on królewską pieczęć, dwór i wyższą polityczną i sądową władzę nad wszystkimi żydami w babilońskich krajach. Ale daleko swobodniej rozwijać się począł i jeszcze jaśniej zarysowywać ustrój żydowskich gmin, od wstąpienia na tron kalifa Ali, któremu żydzi dopomogli w walce z rywalem jego o tron proroka Mahometa, za co byli wynagradzani obszernymi przywilejami.

Wówczas organizacja żydowskich gmin miała następującą formę: Rosz-Goluta, polityczny przedstawiciel narodu, reprezentował przed kalifem i jego dygnitarzami całą ludność żydowską w Babilonii. On zbierał podatki od żydów całego kraju i wnosił je do skarbu państwa. Gaon stał na czele kolegium przekształconego w rządowy parlament, najpierwszą był osobą w narodzie żydowskim po Rosz-Goluta.

Bajon-Di-Baba, starszy sędzia, zajmował miejsce zaraz obok Gaona. Ab-Bet-Din był zastępcą poprzedzającego. Wyższym tym dygnitarzom podlegało siedmiu reprezentantów uczonych zgromadzeń Rosz-Kala i trzy osoby wybrane z członków naukowego towarzystwa Chabor. Oprócz tego istniała jeszcze instytucja składająca się ze 100 członków, podzielona na dwie równe sekcje. Jedna z nich złożona z siedemdziesięciu członków wyobrażała pamiątkę starożytnego i wielkiego Senedrionu; druga zaś złożona z trzydziestu przypominała mały Senedrión. Członkowie pierwszej według hierarchii nosili miano Alufim (przedstawiciele). Wszystkie te godności były dziedzicznymi, oprócz jednego prezydenta, który piastował dożywotnio swoje dostojęstwo.

Zaznajomiwszy czytelnika z organizacją tej centralnej żydowskiej władzy, promieniejącej z trzech głównych punktów, mianowicie z Sura, Pombadita i Dagdadu jako rezydencji Rosz-Galuta, wypada przejść do wykazania prowincjonalnych władz.

Każda miejscowa ludność na prowincji otrzymywała z głównego centrum, do jakiego należała, Dajona, t.j. jest sędziego z dyplomem. Dajon zaś sam od siebie naznaczał dwóch Zekejem (ze starszyzny) i wyłączni z nimi składał miejscowy Bet-Din, który oprócz sądowych spraw zajmował się rozstrzygnięciem innych, jak to: potwierdzaniem ślubnych kontraktów, rozwodów, weksli, zapisów ślubnych, aktów kupna, sprzedaży i darowizny, do atrybucji jego należała rewizja niektórych przyborów używanych przy obrzędach religijnych Chalef, (nóż obosieczny ostry do zarzynania bydła); Szofer (róg do trąbienia w dzień Rosz-Haszana) itd. W taki więc sposób Bet-Din spełniał oprócz sądowej jeszcze religijną i notarialną funkcję.

Oprócz Bet-Din, który podległy był wyższej sądowej instancji będącej pod przewodnictwem Gaona; n

czelę każdej gminy żydowskiej był ustanowiony komitet, którego skład i zatrudnienia są pierwowzorem dzisiejszego Kahału, a który wówczas według przeznaczenia był pod bezpośrednim zarządem Rosz-Galuta. Składał się on z siedmiu parnesów (opiekunów) naznaczonych przez specjalne wybory, o jakich później będzie wzmianka. Komitet ten zajmował się wszelkimi interesami gromady żydowskiej. Zatrudnienia te powstały jako spadek swemu następcy – Kahałowi.

Nie będziemy rozwodzić się tutaj nad wzajemnymi stosunkami, jakie zachodziły pomiędzy wszystkimi opisanymi wyżej instytucjami, jak również dochodami tychże. Nie możemy jednak pokryć milczeniem tego wiele znaczącego faktu, że ściąganie podatków do żydów przez władze żydowskie na ich wyłączną korzyść było i wówczas dokonywane ze współudziałem obco religijnych miejscowych urzędników; widać, że i w owym czasie nie było takowe łatwym dla nich samych. Wtedy już jedno ze źródeł najznaczniejszych dochodów było z rzezi, do którego to podatku i dzisiaj Kahał przywiązuje bardzo ważne znaczenie, jako to było opisane w rozdziale piątym.

Wskutek wstrząśnień politycznych u żydów Talmud uległ małowemu przeistoczeniu. Aż do epoki przedmehometkańskiej życie ich przejęte było duchem talmudowej nauki, chociaż nauka ta nie była znana przez cały naród. Talmud bowiem, jak podaje ustna tradycja, utrzymywał się tylko w pamięci mędrców aż do końca V wieku. Mędracy ci odgrywali rolę biblioteki dla ludzi spragnionych nauki. Z tych powodów Talmudowi groziła – że użyjemy tego wyrażenia – nagła śmierć, z wygaśnięciem bowiem niewielkiej liczby uczonych, co tak mogłoby nastąpić z przyczyny, iż właśnie uczeni stawiali zawsze na czele dążeń rewolucyjnych i upadłaby jego nauka. Ostatni z nich uniósłby był i naukę Talmudu z sobą do grobu. Chociaż to się nie stało i niebezpieczeństwo zupełnej zatraty Talmudu minęło, bo z pamięci niewielkiej liczby pozostałych uczonych był nareszcie przepisany, znaczenie jego jednakże nie mogło być ugruntowanym wobec ucisku i prześladowań, jakim żydzi ulegli pod panowaniem ostatnich książąt sasamidzkich. Brakowało przy tym zawsze Talmudowi szerokiej praktycznej podstawy, pozostawał bowiem najczęściej w sferach samej tylko teorii. Objętość też ku niemu poczęła sympatia nie tylko ludu, ale nawet i samychże przedstawicieli. Dopiero wówczas zaczął nabierać większej powagi, kiedy przy sprzyjającym historycznym wypadku w życiu politycznym żydów, o którym wspomnieliśmy na początku tego rozdziału, ułatwioną została sposobność oficjalnym narodowym reprezentantom wprowadzenia praw talmudowych w życie przez zastosowanie ich w sposób więcej praktyczny w nowo sformułowanej korporacji żydowskiej. Rozgościwszy się zatem swobodnie na praktycznej podstawie, jako narodowo-duchowy cywilny statut, Talmud wówczas szybko rozwinął się w wszystkich żydowskich osadach, rozrzuconych po Europie i Afryce oraz okolicach przyległych morzu śródziemnemu. Przejście zaś Talmudu z tradycyjnej pamięci niewielkiej liczby uczonych do foliów, które nastąpiło poprzednio, a bardzo być może, bez szczególnego pierwaj obmyślanego celu, zaczęło od tej chwili przynosić błogie owoce. Rozproszeni żydzi po całym świecie skupiali się duchem wokół tej pamiątki narodowej, tak że była ona odtąd dla nich duchowym ogniskiem.

Niedługo też wiek politycznej swobody żydów, co chwilowo zabłysnął pod cieniem półksiężyca, upłynęło. Na tronie Mahometa zasiedli mocarze, którzy względem nich nie naśladowali przykładu Onara, owszem odświeżając „Sojusz tegoż Omara”, który nie był przez niego zastosowanym, zaczęli ich mocno prześladować. Pod panowaniem Almutawakila (od 849 do 856 r.), potomka Almamunsa, centralna władza opisana wyżej organizacji żydowskiej uległa rozbiciu. Rosz-Goluta stopniowo traciła przywileje i znaczenie, a przy końcu XIX wieku zarządzające departamenta Sury i Pombady były także skasowane.

Ten jednak bolesny cios nie zdołał zupełnie zniszczyć żydowskiej organizacji, która nie tylko pod jego działaniem nie starła się, ale owszem, jakby się ocknąwszy, pobudzała silniej życie narodowe, całkowicie odosobnione i więcej w sobie zamknięte. Rosz-Galuta i Gaony zniknęły, bo rząd krajowy nie chciał tolerować wyższego żydowskiego ogniska dla swych kombinacji politycznych... lecz od tej chwili podniosły czół komitety miejscowe i sądy Bet-Dinu. W tych dwóch instytucjach widziały bowiem władze miejscowe pomoc do ściągania podatków od żydów i do ułatwienia wykonania dezyzji tyczących się spraw religijnych i dlatego, z powodów administracyjnych i ekonomicznych, podtrzymały je i ochraniały. Takim sposobem instytucje te stały się w swych obrębach najwyższą władzą. Szczególniej zaś w oczach ludności żydowskiej nabrały

one wielkiej powagi, gdyż rozstrząsały takie kwestie według Talmudu, które przedtem mogły być rozwiązane ostatecznie tylko przez Rosz-Goluta.

Od tej chwili pozornie niekorzystna zmiana w doli żydowskiej dopomogła Talmudowi zapuścić jeszcze głębiej swe korzenie w głębię Judaizmu i rozpowszechnić się gruntownie w łonie żydowskich gromad.

Otóż doszliśmy do tej historycznej chwili, w której oddzielne żydowskie gminne zarządy zaczęły swą najwyższy rozwój, rozpostarty nad sobą jedną wspólną chorągiew Talmudowej nauki praw. Utworzyła się i podziwu godna municypalna Talmudowa rzeczypospolita, która wytrwale opierała się wrogom i dochowała swą niezależność do obecnych czasów, z bardzo mało znaczącymi zmianami co do form zewnętrznych.

Dla zaznajomienia czytelnika z tymi formami opisanej organizacji, które są już pochodzenia nowszego od tych, co się objawiły w kahalnych izbach i sądach Bet-Dinu egzystujących na całym świecie, a szczególnie w krajach mocno zaludnionych przez żydów, a należących do plemion słowiańskich, zacytujemy dokument, który ma cechy zupełnej wiarygodności.

Dokument ten wyjęty z Kahalnej księgi miasta Wilna, który jakimś nieznanym nam sposobem trafił do zbioru Kirijana Nessemana\*, w którym aż do tej pory ukrywał się za barykadami żydowskiego alfabetu, jest następującej treści:

„O obowiązkach rabina i paranesów” (reprezentantów miasta)

Na czele miasta stoi: Ab-Bet-Din-Gaon (rabin)

Rosz-Bet-Din (prezylujący w sądzie Bet-Din)...

Bet-Din, złożony z dwunastu członków i reprezentantów miasta.

\* Kirija-Nessemana zbiór historycznych zarysów miasta Wilna przez Fina. Wilno 1860 r.

Rabin wybranym jest na 3 lata, za obólną zgodą zgromadzenia; obowiązki jego są następujące:

1. Na wezwanie Kahału rabin powinien udać się natychmiast stawić w kahalnej Izbie lub udać się na zgromadzenie ogólne, a z jakichkolwiek bądź powodów to wezwanie nastąpiło, nie powinien się spóźnić ani jednej chwili. Tym bardziej nie ma on prawa wymawiać się od wzięcia udziału w sprawach sądowych rozsądających w Bet-Dinie. Obowiązkiem rabina jest przestrzegać, aby w mieście nie odezwały się narzekania prywatnych osób na Kahał i na Dajonów. Powinien wraz z Kahałem mądrze załatwiać sprawy i zgodnie z literą pisma Talmudowego; w sprawach zaś piędźnych powinien razem z Dajonami rozstrzygać zatargi. Nie powinien uważać na żadne przeszkody, choćby takowe pochodziły od ogólnego zgromadzenia; lecz tylko w takim wypadku, jeżeli Takonot Hakhisaa (ustawa miejska) przyznaje mu liberum veto.

2. W rozporządzeniu się Kahału tyczącego się podatków, sprzedaży przedsiębiorstw itd. rabin nie ma żadnego prawa nie przestrzegać, aby każda decyzja była powziętą większością głosów, natępnie ma obowiązek położyć swój podpis na każdym dokumencie.

3. Gdyby Kahał chciał postanowić nowy podatek lub cokolwiek przeciwko przepisom miejskim, a gdyby którykolwiek członek zgromadzenia zaprotestował przeciw takiemu postanowieniu, to w takim razie rabin obowiązkiem jest trzymać stronę protestującego i starać się usunąć uchwałę, i mądrze spór zakończyć.

4. Dajonów sąd w zatwierdzeniu spraw piędźnych jest nieomylnym, rabin więc nie ma prawa zmieniać ani zrywać ich wyroku ani na jotę. Jeżeli zaś przy rozpoczęciu sądu jedna ze stron procesujących zarządzi, aby rabin brał udział w procesie, wtedy rabin nie ma prawa się wymówić, chociażby interes był jak najmniejszej wagi.

5. Głos rabina nie ma więcej znaczenia nad inne głosy, gdy idzie o zdecydowanie jakiegokolwiek sprawy; w razie jednak równości głosów strona, z którą rabin głosuje, zwycięża. W sprawach prywatnych osób występujących przeciw Kahałowi rzecz rozstrzygniętą być powinna zgodnie z prawidłami ustanowionymi dla całej gromady żydowskiej. Na wezwanie Ba-ale-Takonot (redaktorów uchwał) rabin powinien przyłączyć się do nich, a chociaż nie wolno mu wpływać na wykreślanie jakiegokolwiek reguły już istniejącej, może jednako wspólnie z dwoma redaktorami przeszkodzić ustanowieniu nowego prawa.

6. Do rozwiązywania jakiegokolwiek sprawy zdanie samego rabina nie jest dostatecznym, jeżeli nie jest on zgodnym z prawami ustanowionymi dla całej gromady, a jeżeli sporna kwestia się znajduje zastosowanie w prawach i przepisach już istniejących, wówczas do rozsądzania jej dodaje się rabinowi dwóch redaktorów

uchwał, dwóch reprezentantów ogólnego zgromadzenia, dwóch przywódców miasta i dwóch Dajonów, wbranych w ten sposób, aby żaden z tych ośmiu członków nie był krewnym drugiego.

7. Rabin nie miał prawa wtrącać się do Szamoim (naznaczających wyborców) w czasie ich posiedze odbywających się w wolne dni Poskim. Podczas wyborów Rabin nie ma prawa odzywać się ani w dobr ani w zły sposób o wyborcach i opiniować o nich przed kimkolwiek w świecie. Podczas zgromadzeni członków całej gromady żydowskiej, rabin nie ma prawa podpisać się na jakiegokolwiek pretensji przeciw Kahałowi bez upoważnienia reprezentantów przeciw Kahałowi, bez upoważnienia reprezentantów ogólneg zgromadzenia.

#### **O godnościach Chabor i Morejne.**

8. Rabin wspólnie ze starostą miejscowego kahału i jedynym sędzią Bet-Dinu ma prawo nadać żydow godność Chabor. Godność zaś Morejne może być udzieloną tylko przez rabina za zgodą czterech repr zentantów miasta, lecz takich, którzy już sami też godność piastują i którzy nauczali Poskim (kodeks talmu dowych praw) i za zgodą dwóch członków świętego Bet-Din. Wszyscy ci członkowie powinni odbywać p siedzenia albo w mieszkaniu rabina, lub w kahalnej izbie i przyznawać lub odmawiać godność Morejn większością głosów. W każdym jednak razie nie wolno inaczej przyznawać godności Morejne, jak tylk w ścisłym zastosowaniu się ogólnych w tym względzie przepisach prawideł, które zabraniają udzielać t godność takim osobom, które nie studiowały Hoszenhamiszpot (całkowity zbiór Talmudowych praw) cho by nawet uczyły się Talmudu i praw ułożonych przez ostatnich rabinów.

9. Na członków Assif (ogólne zgromadzenie) wybierani być mogą tylko ci, którzy biorą udział w wyda kach miejskich. Z łona tych członków wybierani bywają reprezentanci miasta, starości i członkowie Kahału wszyscy zaś wybrani powinni nosić i posiadać godność Chabor, mogą także być wybranymi, lecz tylko p upływie pewnej liczby lat po ożenieniu.

#### **O stopniach w Kahale i Bet-Dinie.**

Stopnie w tych dwóch instytucjach żydowskich są następujące:

- Kandydat na reprezentanta lub naczelnika miasta.
- Dajon, sędzia jakiegokolwiek bractwa i posiadający prawo brania udziału w sądzie świętego Bet-Dinu
- Gabai, starszy wielkiego dobroczynnego zbioru, który może zasiadać pomiędzy sędziami Bet-Dinu.
- Ikurm, rzeczywiści członkowie towarzystwa.
- Tuwet-Kahał, wyborowi członkowie towarzystwa.
- Rosz-Medina, reprezentant zgromadzenia ogólnego lub kahalnego zarządu.

Posiadający wyżej wymienione stopnie w hierarchii żydowskiego społeczeństwa mogą tylko piastow kahalne urzędy. W bardzo rzadkich wypadkach odstępuje się od tej reguły.

Są jeszcze dwa niejako podrzędne stopnie, to jest:

- Naalei-Takone, redagujący nowe prawa i ustawy.
- Szemere-Takone, przestrzegający dokładnego wykonywania praw ustanowionych.

#### **O porządku przy wyborach.**

– przywódcy Kahałowi i sędziowie Bet-Din wybierani bywają co rok podług osobnej modły, która chocie ulega niejakej modyfikacji, stosownie do okoliczności i wymagań czasu, ale to w mniejszych tylko szczeg łach, w głównym zarysie odpowiadać musi zawsze duchowi ustawy, jakiej się trzymano w wyborach, w rok 1747. Porządek zachowany w wyborach jest następujący:

– Przed nadejściem miesiąca Kisslef (Października) naznaczonych jest pięciu Boremim (wyborców), kt rzy mają prawo wybrać Baale-Takone, redagujących nowe prawidła, jakie do następujących wyborów maj być zastosowane. Wybory odbywają się w czasie wolnych świąt Wielkiej Nocy. W dzień naznaczony, zare po rannej modlitwie, po wyjściu z synagogi przywódcy miasta redagujący prawidła, prezesowie ogólnyc zgromadzeń, rabin i Sofer (sekretarz) gromadzą się w Kahalnej izbie, w której pięciu przysięgłych i czterec Szamoszim (notariuszów kahałowych) za pomocą balotowania wybierają pięciu Boremim (wyborców) zdc nych do wykonywania wszelkich powierzonych im funkcji w publicznym zarządzie, a którzy ze swojej stor wybierają i naznaczają osoby na rozmaite posady.



Pod kanonicznym heremem zabronionym jest Szamoszim rozprawiać, z którymkolwiek z naznaczonych wyborców o rzeczach mających styczność w wyborami. Ci tedy wyborcy naznaczają czterech Roszim (reprezentantów Kahału), dwóch Rosz-Medina (reprezentantów całej ludności), czterech Tuwim (wyborowyc członków zgromadzenia), trzech Ikurim (rzeczywistych, zwyczajnych członków), czterech Roe-Chesznc (kontrolerów) i dwóch przewodniczących na ogólnych zgromadzeniach... razem dziewiętnaście osób, z tego czterech Gaboim (sędziowie Bet-Dinu)

### **O obowiązkach członków Kahału i Bet-Dinu**

Głównym zajęciem reprezentantów Kahału jest:

– rozkład podatków i ściąganie tychże od ludności żydowskiej na rzecz swej instytucji,  
– ścisłe pilnowanie, aby każdemu członkowi społeczeństwa żydowskiego oddawaną była należna część odpowiadająca jego godności i stanowisku,

– udzielanie dobroczynnego wsparcia mającego na celu zachęć i pomoc w handlowych stosunkach. Podatkom ulegają wszystkie gałęzie handlu i przemysłu, wszelkie rzemiosła i procenta pobierane (pospolici lichwiarskie) od wypożyczonych kapitałów. Ściąganie podatków wykonywanym bywa za pomocą przedsiębiorców, którzy po przejrzaniu listy podatków pozostałych do ściągnięcia, a ułożonej przez Kahał, ofiarują pewną sumę, ryczałtowo na swoje ryzyko, w myśl naturalnie otrzymania korzyści mniej lub więcej znacznej po skutecznym zbiorze.

– Rozkład podatków dokonywanym bywa przez Szamiszim naznaczonych do tej czynności przez tajne głosowanie przysięgłych, z poleceniem nieochraniania bogatych, a nieoszczędzania biedaków. Ci Szamiszim obowiązani są zgromadzić zaraz po ich obiorze, w przeznaczonym na ten cel miejscu i pod koniecznym heremem nie wydalac się z niego, jak tylko w dnie sobotnie i świąteczne.

W inne zaś dnie mogą wychodzić jedynie dla posilenia się pokarmem i dla użycia nocnego spoczynku. Tak zachowują się przez cały czas trwania tych czynności. Mają oni prawo zapytac każdego żyda (po przysięgę) o stan jego interesów w handlu, przemyśle lub rzemiosle i o dochody, jakie mu czyni jego zatrudnienie. Powiedzieliśmy już w rozdziale VIII tej książki, że Kahał w pewnych razach występuje z zupełną władzą dyktatorską. Przyznał on sobie prawo, któremu rzadko który z żydów stawia opór rozporządzania, tak jak i czym ma się zajmowac: w taki zaś sposób naznacza zatrudnienia, aby prawa nadane jednym, nie szkodziły drugim, którzy nabyli już prawa Hazaka lub Meropii znane już czytelnikom ze swej potworności a wielce szkodliwe chrześcijanom.

Rzemieślnikom np. żydowskim zabrania Kahał pracowac dla tych chrześcijan, nad którymi ciż rzemieślnicy nie nabyli od Kahału prawa Meropii.

– W każdym kwartale reprezentanci ogólnego zgromadzenia obowiązani są zebrać się w kahalnej Izbie dla roztrząśnienia kwestii ogólnych, tyczących się gromady żydowskiej, nad którą rozpostarli swą władzę. W razie, jeżeli nie wszyscy członkowie ogólnego zgromadzenia zbiorą się na posiedzenie, dwudziest z nich stanowi dostateczny komplet, aby decyzje przez nich powzięte miały ważność prawną.

– Co trzy lata odbywa się zgromadzenie powszechne pewnego okręgu zamieszkałego przez żydowską ludność po rozmaitych małych miastach i wsiach. Na tym zgromadzeniu po wielu mowach i rozprawach uchwalonym bywa Tikunium (nowe prawa i środki).

– Do Dyjonów (członków Bet-Dinu) wraz ze swym prezydującym, należy jeszcze: 1. prawo naznaczenia miejsc w synagodze, według hierarchii; 2. rozdawanie pozwolenia na nabycie od Kahału prawa Metrop (sprzedaży prywatnemu żydowi) prawa eksploatacji chrześcijańskiej; 3. potwierdzenie aktów sprzedaży i kupna nieruchomości, przy czym powinni być Sofer i Szamoszim (sekretarz i notariusz); 4. pilnowanie akt u kupców żydów, sprzedających żydowskiej ludności, miary i wagi były dokładnie i rzetelne i aby ci kupcy żydowscy nie podwyższali ceny na produkty sprzedawane ludności żydowskiej.

Po zupełnym wyjaśnieniu co znaczą tytuły Morejne i wszystkie inne stopnie w hierarchii żydowskiej, mianicypalno-Talmudowej rzeczypospolitej, a które wymienione zostały w postanowieniach i aktach znajdujących się w *Księdze o Kahale* Brafmanna w liczbie 38 (z tych przetłumaczyliśmy najważniejsze i najciekawsze, umieszczone pod nr. 18, 67, 112, 134, 135, 170, 210, 219 i przytoczyliśmy po tym rozdziale) doda-

jeszcze wypada, że dokument wyjęty ze zbioru Kirija Nessmana jak najwyraźniej dowodzi, że instytucja Kahału w każdej gromadzie żydowskiej (gromady, które istnieją w niezliczonej liczbie po całym świecie) posiada jednakowe i te same źródła, z których czerpie, że ma wszędzie znaczne dochody, że władza Kahału jest polityczną, administracyjną, sądową i że wszędzie wykonywana bywa w tej samej formie; że Kahał wszędzie sprzedaje żydom te godne podziwienia i oburzenia z przyczyny swej niemoralności prawa Hazak i Meropii (to jest eksploatacji czyli obdzierania przez żydów nie żydowskich majątków i osób nie należących do religii żydowskiej) a nareszcie, że oprócz praw Talmudowych, jakie w małej części są znane nieżydowskiemu światu, prawa z obznajmujących z socjałem i prywatnym życiem żydów, egzystuje wiele innych jeszcze praw i rozmaitych przepisów, które są ukryte w kahalnych i różnych bractw księgach; prawa i przepisy, których nikt jeszcze z chrześcijan do dnia dzisiejszego nie znał, a które dopiero w tej książce po części występują na jaw przed publicznością.

W dokumencie, jaki zacytowaliśmy, najwięcej zasługuje na uwagę dokładne wyjaśnienie funkcji i czynności Rabina; wyjaśnienie to powinno – według zdania naszego – spowodować zmianę opinii o nieszkodliwości tej instytucji, za pomocą której to opinii żydom udało się w ostatnim wieku wzmocnić mdlejące już sły judaizmu z całym jego podziemnym królestwem, istniejącemu według władz uznanych przez rządy, które dążyły do zburzenia go – i wyratować fanatyczny narodowy sztandar żydowski od potężnego wpływu niebezpiecznej dla niego chrześcijańskiej cywilizacji.

Według jakichś dziwnych i nieugruntowanych wiadomości, nie zaczerpniętych z rzeczywistego życia ludu żydowskiego, opinia chrześcijan obca ich żywiołowi uważała zawsze funkcję Rabina jako ministerstwa kapłańskie, a to fałszywe wyobrażenie było prawdziwą skałą, o którą rozbijały się wszelkie w różnych krajach usiłownia prawodawcze zmierzające do rozwiązania kwestii żydowskiej.

Lecz nigdy owoce tego błędnego zapatrywania się ze strony nieżydowskiego społeczeństwa nie by zbawczymi i tak obfitymi w plon dla Judaizmu i nigdy nie dostarczały Talmudowemu państwu tak zupełnego i świetnego zwycięstwa, jak w XIX wieku.

Gdy na początku teraźniejszego wieku, uspokoiły się zamieszania wojny, przez kilkanaście lat wstrząsające Francją i nastął chwilowy spokój i porządek, kwestia żydowska zwróciła na siebie uwagę nowego władcy Francuzów Napoleona I. Okoliczności, które wywołały ją w 1805 r. i zwróciły na nią pogląd Cesarza Francuzów dokładnie wyjaśniają się przez przytoczenie własnych słów ówczesnego władcy: „Gdy ten punkt będzie skończonym” – powiada Napoleon I w paragrafie XII swego projektu o reformie żydowskiej – „trzeba będzie potem wyszukać najskuteczniejszych sposobów i środków, aby zacieśnić weszły już w zwyczaj azjotage) i zgnieść organizowane oszustwo i lichwę\*.

\* *Allgemeine Zeitung des Judenthums*, Lipsk 1841 r. s. 300.

W czwartym znów wyjaśniającym rozdziale tegoż projektu reformy żydowskiej mówi dalej Napoleon „Naszym celem będzie udzielić pomocy rolnikom w ogólności i uratować niektóre departamenty od zależności żydowskiej, przejście albowiem większej części nieruchomości w zastaw tytułem hipotecznym do żydów, stanowiących przez swą religię, swe zwyczaje i swoją tradycję zdążające do zawładnięcia światem. Osobny ten naród pośród narodu francuskiego nie można inaczej nazywać jak zupełną od niego zależnością”.

„Niedawno dopiero minął ten czas, w którym rząd widział się zmuszonym położyć tamę działalności czynnej, tej nieużytecznej dla francuskiej społeczności kasty żydowskiej, która by doszła do zupełnego zawładnięcia majątkami i nieruchomościami całych departamentów, przez wzrastającą co godzina potęgą swą pieniężną środkami lichwy i z niej wypływających zastawów hipotecznych. Celem więc naszym będzie zniszczyć skłonności żydowskiej ludności, a przynajmniej wykorzenieć o ile się tylko da tę niepokohowaną chęć do zatrudnień, szkodliwych nie tylko dla Francji, ale i dla całego świata, dla wszystkich krajów, dla cywilizacji i dla porządków społecznego życia”.

W przytoczonych powyżej słowach dokładnie są wyrażone okoliczności, które wywołały kwestię żydowską we Francji oraz zdrowy pogląd na nią Napoleona I. Zapewne, że w nich nie ma nic nowego i nakreślony został tylko smutny obraz powtarzający się na każdej prawie stronicy historii żydowskiej. Zasługuje je

nakże na uwagę ta okoliczność, że sposoby, za pomocą których udawało się zawsze obrońcom Judaizmu zamglić prawdziwy koloryt tego obrazu, okazały się tym razem nieprzydatnymi.

Kiedy pierwiastkowa ludność obszernych krajów wcielonych do Rosji, w których Żydzi gęsto się rozsiedli, uwolnioną została od poddaństwa, a życie wszystkich innych klas społeczeństwa zaczęło zwracać na siebie pilniejszą uwagę, wtenczas i kwestia żydowska nad Dnieprem i Niemnem stanęła w takim samym położeniu, w jakim była we Francji w początkach panowania Napoleona I, to jest, że ze wszystkich stron i ze wszystkich warstw towarzyskich dawały się słyszeć narzekania: „Żydzi obdzierają i wyzyskują wszystkie klasy ludności; Żydzi zawładnęli całym kapitałem kraju, prawie wszystkimi domami w miastach i miasteczkach; Żydzi zawładnęli handel w swoje ręce, spaczyli go i zamienili w najdrobniejsze kramarstwo; Żydzi wykluczyli od pracy prawie wszystkich rzemieślników innej jak oni wiary i doprowadzili przemysł rzemieślniczy do upadku”.

Wskutek więc takich zażaleń i skarg w 1866 r. kwestia żydowska zwróciła na siebie powszechną uwagę prasy rosyjskiej. Ale zaraz stanęli w obronie Żydów liczni szarlatani, którzy, nie zaprzeczając faktom, które nie mogły być zaprzeczone, bo były jasno widoczne i jasne jak słońce, puścili w kurs gromochomy Żydowski, odpowiadając na zarzuty: „Emancypujcie Żydów, nadając im prawa obywatelstwa, niechaj im będzie wolno mieszkać, gdzie im się podoba, niechaj im wolno będzie kupować majątki wiejskie większe i mniejsze, dajcie im przywileje w krajach mniej zaludnionych, aby się przeto rozeszli po całym państwie i nie byli tak skupieni w niektórych miejscowościach, jako to się teraz dzieje; starajcie się, aby jak najwięcej używali języka krajowego, a ujrzycie, że zaprzestaną oni żyć wyłącznie dla swego oddzielnego zaczarowanego królestwa Izraela i staną się krajowcami mojżeszowego wyznania”.

Lecz wszystkie tym podobne elukobracje, które w Austrii, w Niemczech i wielu innych krajach dawniej powtarzano, zaciemniają istotę samej kwestii, wystawiając ją w zupełnie przewrotnym sensie. W czasach Napoleona I podobne rozmowy nie miały już żadnej wartości i nie były stosowane, bo emancypacja Żydów już dawno we Francji była uchwaloną. Sztandar trójkolorowy rozwinęty w 1789 r. nadał bowiem Żydom godność obywateli francuskich, obdarzył ich prawem równym dla wszystkich, zupełnym równouprawnieniem. Żydów było tam mało, a przecież istniała, jak widzieliśmy, kwestia żydowska.

Gdy jakakolwiek panująca narodowość moralnie i materialnie jest silną i jest przekonaną o swej sile, i każdy istniejący wśród niej innoplemienny żywioł, musi być koniecznie pochłonięty przez nią, przynajmniej pod względem zewnętrznych form życia. Ustępując temu odwiecznemu prawu, zewnętrzne życie u Żydów we Francji od dawna już się było skombinowało co do ubioru, języka i krajowych obyczajów z manierami francuskimi, i już dawno byli oni tymi powierzchownymi Francuzami. Rozgęszczenie się plemienia żydowskiego w tym kraju nie było także zanadto znaczne, bo zaledwie dochodziło do 60.000 dusz, i nie dawało z tej przyczyny powodów do silniejszego poruszania kwestii żydowskiej; a przecież Napoleon I nie zabłądził swego wzroku przewrotnym światłem, w jakim utrzymuje się kwestia w krajach, w których oni zachowują swój ubiór, swe przestarzałe obyczaje i zwyczaje, i w których przy straszliwej płodności snują się jak mrówki w mrowisku. Z przytoczonych argumentów przez Napoleona I wynika, że według jego zdania, stosunek Żydów do Francuzów przedstawiające smutne wyłączone zjawisko, socjalno-pięiężnej przewagi nad Francuzami tej małej garstki Żydów zamieszkujących Francję, pochodziły z tego, że Żydzi połączyli się tylko pierwiastkową ludnością kraju, zaledwie zewnętrznymi, sztucznymi, bardzo słabymi związkami, co do ubioru, języka, i korzystania z praw cywilnych zachowali zawsze to mniemanie, że jako Naród wybrany muszą trzymać się oddzielnie, nie mieszać wcale i nie dawać przystępu do swego łona krwi niewyborowej. Ażek zniszczyć ten nedorzeczny przesąd żydowski i przymusić niejako ów żywioł do zupełnego pobratania się z pierwiastkową ludnością kraju, Napoleon ułożył plan do zreformowania zewnętrznego bytu Żydów i spodziewał się wprowadzić tę reformę za pomocą Rabinów, których on (jak wszyscy) uważał za duchowców religii Talmudowo-starozakonnej.

Nie uważamy za stosowne rozwodzić się tutaj nad tym, co Napoleon zamyslał zrobić, a czego nie uskutecznił, i roztrząsać szczegółów jego planu; dość będzie nadmienić, że wymagania jego nie wyszły ani na jeden krok z granic umiarkowania i niezaprzeczanej sprawiedliwości. Wymagał bowiem tylko tego, czego

my, Polacy, wymagać powinniśmy, aby żydzi wzajemnością odpłatali Francuzom, to jest żeby pierwsi uznali tych ostatnich za zupełnie sobie równych i pod każdym względem godnych sobie współobywateli, ja już to krajowcy uczynili z nimi w 1789 r. A żeby żydzi pobratali się w taki sposób z Francuzami, aby móc wychodzić z ich rodzinami w związki pokrewieństwa przez zawieranie małżeństw, słowem: żeby żydzi wobec swojej kasty nadali Francuzom równouprawnienie takie same, jak Ci ostatni nadali pierwszym od lat już kilkuset lat.

Zapatrując się z ogólnohumanitarnego stanowiska, plan Napoleona pełen ludzkości i sprawiedliwości daje się najzupełniej zastosować do wszelkich warunków powszechnej cywilizacji i może posłużyć się za narzędzie do osłabienia wewnętrznej siły tajemnego królestwa żydów; plan to godny wielkości swego autora. Wprawdzie dobroć i wartość nie zależy na samym projekcie, lecz dopiero na jego realizacji i właśnie tu bystrość i geniusz ówczesnego prawodawcy Francji rozbiły się o opokę zastarzałej wytrwałości w przesądach i organizacjach żydowskiego ludu, bo kombinacje pochodzące z owego błędnego mniemania o roli, jaką Rabinowie odgrywają w społeczeństwie żydowskim, Napoleon, używając mylnie Rabinów do reorganizacji tegoż społeczeństwa, udzielił mu jeszcze jedną nową, a potężną siłę.

Uważając bowiem rabinów za kapłanów, pełnomocnych w sprawach żydowskiej religii, spodziewał się urzeczywistnić swój plan za pomocą ich duchowej powagi; wydawało mu się koniecznym w nowej reorganizacji powiększyć władzę rabinów. Dla dopięcia tego celu urządził Napoleon w 1808 r. nowy Senedion w Paryżu, według wzoru starożytnego Jerozolimskiego Senedionu i myślał, iż żydzi znajdą w tym wysokim trybunale ową duchową nieograniczoną władzę, której bez szemrania powinni by się poddać, stosownie do wymagań wyznawanego talmudowego przez nich prawa; dla regularnego zaś funkcjonowania tejże władzy w obrębie całego cesarstwa, zaprowadzone zostały prowincjonalne konsystorze z dyscyplinarną rabińską hierarchią.

Spodziewał się potężny i generalny władca Francji, któremu nic się oprzeć nie mogło, że tym środkiem jakoby orężem, wynalezionym i skutecznym przez siebie do sprawy reorganizacji żydowskiej, powiększy jeszcze swą sławę nieśmiertelnym wieńcem reformatora judaizmu!

Lecz ta promienna nadzieja niedługo istniała, przyszedł czas, w którym zgasnąć i ulotnić się musiała na kształt dymu. Rabinowie wprawdzie nie opierali się woli wszechwładnego mocarza, owszem, potwierdzali i podpisywali wszystko, przeciw czemu wielu z nich wkrótce zaprotestowało. Dzięki tej chwilowej uległości roztępienie Napoleona nastąpiło wtedy, kiedy już słowo jego powinno się być stać czynem, to jest kiedy żydzi powinni byli czynami udowodnić, że uznali Francuzów za równych sobie i że są gotowi do wystąpienia z nimi na wytkniętą przez Napoleona drogę naturalnej asymilacji, czyli innymi słowy: rzecz wyjaśniła się dopiero wówczas, kiedy stosownie do trzeciego punktu projektu poczęto się domagać, aby jeden na trzy żydowski ślub był mieszany, to jest: żeby skojarzone małżeństwo wyobrażało dwa żywioły, francuski i żydowski. Tutaj dopiero nagle pokazało się, że uznać Francuzów za braci, wchodzić z nimi w pokrewieństwa i rodzinne związki, było rzeczą, która nie mogła pomieścić się w głowach żydów i której wyobrazić sobie i wykonać nie zdołali. Z punktu bowiem zapatrywania się żydowskiego, małżeństwa mieszane uważane były za przyniesienie w ofierze żydowskiej religii na ołtarz Chrześcijaństwa.

Wtedy dopiero Napoleon przekonał się, iż za pomocą władzy rabińskiej niepodobna było nic ani na jotę zmienić w religii żydowskiej, że i ów Senedion paryski należał do produktów wolnej fantazji ludzi nieznających ani praw, ani historii żydów. Uderzony tak zupełnym zawodem i przekonany już, że niepodobnieści było stargać wewnętrznych spójni zamkniętego w sobie judaizmu, wydał rozkaz w 1808 r., w którym przystąpił do rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej zupełnie z innego punktu zapatrywania się na nią.

W rozkazie, o którym mowa, podał Napoleon pewnemu ograniczeniu wekslem wystawienie przez Chrześcijan na rzecz żydów; zabronił żydom pożyczkać na zastaw; utrudniał przeprowadzanie się żydowskich rodzin i pojedynczych osób z jednej miejscowości do drugiej. Słowem, w tym rozkazie z 1808 r. szukał widocznie Napoleon ochrony miejscowej ludności od ucisku wywieranego na nią przez element żydowski, przystępując na pomoc środki i sposoby takie same, jakich według historii od najdawniejszych czasów zawsze i wszędzie używano przeciw żydom.

Lecz to wszystko było tylko przelotną chmurą dla judaizmu. „Bóg pośle wrogowi naszemu smutek, wbec jakiego wróg ten zapomni o nas”.

Tak utrzymują zawsze żydzi, gdy ktokolwiek powstaje przeciw zwykłemu zaprowadzonemu u nich porządkowi; słowa te tym razem sprawdziły się w niedługim czasie. Z szybkim upadkiem potęgi Napoleon wszystko poszło w zapomnienie i zaniechanie. Pozostała tu tylko pseudokościelna organizacja zaprowadzona przez byłego Cesarza Francuzów. Nowy ten gmach Judaizmu nie runął wraz z wynalazcą i założycielem, lecz przeistoczył się w oręż obronny dla ochronienia żydowskiego sztandaru, od wroga niebezpieczniejszego jak Napoleon, Nabochodonozor, Aman i inni nieprzyjaciele, z którymi judaizm w różnych czasach się spotykał w kolejach swego historyczno-diabelskiego żywota. Kiedy w początkach teraźniejszego stulecia cywilizacja chrześcijańska nieprzepartą siłą zaczęła sobie wywalczać pole w ciemnym talmudycznym królestwie i zaczęła targać wewnętrzne jego siły i narażać go na gwałtowny, lecz naturalny rozkład w sferze żydów po europejsku wychowanych. „Wtedy to religia żydowska leżała – jak się wyraża doktor Stern – na kształt roztraskanych tablic biblijnych; obrządku były rozerwane, a wewnętrzne więzy, którymi potęgą żydzi trzymali się przez wieki, zawsze występując jeden za wszystkich i wszyscy za jednego, zupełnie były potargane”.

Na ratunek osłabionej talmudowej chorągwi pospieszyli wówczas Mendelson i jego naśladowca Friedlander, również jak wielu innych, a jednakże pomimo usilnych zabiegów nie mogli rozbudzić w wyższej warstwie żydowskiej narodowo-patriotycznego uczucia i odtrącić dłoni tego potężnego wroga – cywilizacji. Oni sami prędko rozszerzającym prądem, przez przejście swe do Chrystianizmu, przyczynili się jeszcze więcej do wstrząśnienia podstaw żydowskiego królestwa\*.

Dla uratowania żydostwa w opisanym tu niebezpiecznym położeniu, niedostatecznymi okazały się siły pojedynczych ludzi, nawet takiego znaczenia jak Mendelson i Friedlander. Potrzeba było do ratunku siły skłonnej, nie prywatnej, lecz zbiorowej, oficjalnej reprezentacji.

\* Mojżesz Mendelson umarł sam w judaizmie, lecz całe jego potomstwo, oprócz jednego syna, przyjęło religię chrześcijańską. Friedlander zaś ochrzcił się sam i pociągnął za sobą wielu.

I otóż stanęła w obronie Judaizmu owa przez Napoleona wielkiego zaprowadzona we Francji pseudoduchowa hierarchia. Komu tylko znany jest judaizm, ten dostatecznie jest przekonany, że nie ma w nim miejsca dla żadnej duchowej hierarchii i że organizacja judaizmu nie przypuszcza nawet nigdy możliwości istnienia jakiegokolwiek bądź instytucji lub osoby obciążonej władzą duchową. Ani bowiem pod względem dzisiaj istniejących obrządków, ani też przy wykonywaniu nabożeństwa w ogólności, to jest tak samo odprawianie obrządków jak zachowanie kościelnych form, nie wymaga jednej wyłącznie osoby, która by obciążona była w charakter kapłański, lecz wykonywane bywają przez każdego w szczególności żyda jako srodek służący do jego zbawienia. Zaślubiny, obrzezanie, wykonywanie obrządku Paski, grzebanie umarłych, modlenie się nad czaszą, oczyszczanie białogłowy, wypełnianie towarzyskich i prywatnych modlitw tak w synagogach, jako też i w prywatnych domach i pełno innych dzisiaj istniejących obrządków u żydów były zawsze i są w atrybucji każdego partykularnego, i to jeszcze od najdawniejszych czasów, kiedy ich królestwo i świątynia i Senedron istniały. Prawo wykonywania wszelkich religijnych obrządków przez każdego żyda zgadza się ze wszystkimi ustawami nadanymi przez Mojżesza, Misznym, Talmudem i wszystkimi starożytnymi i nowszymi tłumaczeniami i komentatorami pisma. Na tej więc podstawie każdy żyd gdziekolwiek się znajduje, wszystkie a wszystkie obrządki religijne bez pomocy żadnej duchowej osoby może i powinien wypełniać w celu pozyskania własnego zbawienia. Obalić odwieczne prawa byłoby niemożliwym, wywołałoby to bowiem najradzykalniejsze ze strony całej ludności żydowskiej. Wszystko to jednak rzecz prawdziwie zadziwiająca – było to dotąd zupełnie nieznanym dla całego uczonego świata i dla wszystkich rządów, które, zapatrując się na Judaizm z punktu chrześcijańskiego, nie mogły przypuścić, że u żydów odbywają się obrządki religijne bez duchowieństwa. Szczególniejszym jeszcze się wydaje, że błędne te mniemanie podzielił rząd francuski, po nauczającej lekcji jeszcze, jaką dał ów Senedron paryski Napoleonowi.

Senedron ten wkrótce przekształcił się w centralny Konsystorz, za zgodą władz, bo że wówczas rząd francuski mniemał, że rabini są przeznaczeni do wykonywania obrządków religijnych żydowskich, a z tego

powodu będzie mógł mieć pewien wpływ i kontrolę nad Izrealitami będącymi w kraju (o czym sami żydowie zapewniali go). Bez tego zapewnienia byłby ją skasował.

Taki to jest krótki zarys nowej żydowskiej organizacji, ustanowionej na początku obecnego stulecia w Francji. Przysługa oddana Judaizmowi przez ową instytucję jest kolosalną. Napoleon pomimo swego geniuszu, nie przewidywał, że, stwarzając oficjalną reprezentację żydowską, przyczyni się do usunięcia wpływów cywilizacji Chrześcijańskiej niszczących Judaizm i że przez historyków żydowskich uznany będzie za zbawiciela chorągwi Izraela. Nowe bowiem i oficjalne te żydowskie reprezentacje, zgodne ze swym powołaniem, wzięły pod opiekę narodowo-patriotyczne uczucia żydów, jakie zaczęto rozbudzać przy każdej godnej okoliczności.

Krasomówcze oracje, z jakimi występowano, nie miały moralnej i religijnej treści, ale były podobne jak dziennikarskie artykuły przypomnieniem Jerozolimy i rozwodzeniem się nad owymi prześladowaniami, mękami, cierpieniami, jakim żydzi ulegali ze strony chrześcijańskiego świata w czasach inkwizycji, kotłów, stosów i innych średniowiecznych okrucieństw. Następnie w tych oracjach i dziennikarskich artykułach podniesiono i stawiono wysoko moralne zalety i niezaprzeczone pierwszeństwo nad innymi plemionami potomków Izraela, wiernych strażników praw Mojżeszowych i Talmudu, którzy wydali ze swego łona dla ludzkości tak wielkie osobistości, jakimi byli: Spinosa, Salwator, Meyerber etc., i takimi sposobami odnowiono znowu i rozszerzono przepaść oddzielającą żydów od reszty świata. Opanowawszy wyłącznie edukację młodzieży, zaczęto szczerą ręką zasiewać na młodej glebie najpewniejszą gwarancję przyszłości Talmudowego sztandaru po żydowskich seminariach i rabińskich szkołach, urządzanych wszędzie pod tarczą ochronną miejscowych władz. Członkowie tej reprezentacji, ubezpieczeni pod względem materialnego bytu i zaopatrzeni przy tym w oficjalną władzę, rozwijali całą swoją czynność, niczym i nigdzie niezamąconą swobodą.

Pod wpływem tych nowych czynników na życie socjalne, polityczne i rodzinne żydów, wszędzie zaczęły powstawać miejscowe i wszechświatowe bractwa pod rozmaitymi nazwami, w których słabnące już wewnętrznie spójnie wyraźnie w zaznaczonej przez żydów nieskazitelnej praktykowanej dewizie solidarność „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego” pośród rozproszonych sił Judaizmu znowu się zrestaurowały i znakomicie wzmocniły.

Dzięki potężnemu wpływowi swych głównych protektorów zajmujących pospolicie wysokie stanowiska w świecie finansowym, uformowanym zostało polityczne centrum dla żydów, jako instytucja służąca do dążenia wysokich narodowo-żydowskich celów i także hierarchia została wprowadzona w różnych krajach europejskich. Zorganizowana bowiem w niemieckich państwach i w Austrii hierarchia żydowska jest solidarna w dążnościach swych z francuską i pozostaje wierną talmudowej chorągwi, jak nas o tym przekonują do stateczne uchwały i postanowienia zapadłe na znanym zebraniu (soborze) rabinów żydowskich we Wrocławiu przy końcu 1869 r. „Dla nas, którzy stoimy na glebie pozytywnego Judaizmu, celem być powinny wzmocnienie i rozszerzenie jego granic; starać się też będziemy utwierdzać jedność i swobodę wszystkich gromad żydowskiej ludności”. Wskutek tak wypowiedzianego aksjomatu, postanowiono jednogłośnie wpłynąć na rządy germańskie w tym kierunku, aby te naznaczały nauczycieli żydowskiego wyznania do wyższych zakładów naukowych, których to nauczyciele wpisani do wszechświatowego Sojuszu żydowskiego mają wszystkimi siłami wspierać i rozpowszechniać działania tegoż\*.

\* Gamagid – 1869 r., nr 28, s. 219.

Na zakończenie tego rozdziału nie możemy pominąć chociaż w kilku wyrazach wzmianki o powodzeniu jakiego doznała organizacja wprowadzona na Litwie i Rusi, a najserdeczniej przywitana przez sam rząd rosyjski. Dla zaszczepienia jej w 1847 r. utworzono dwie rabińskie szkoły w Wilnie i Żytomierzu, po wielu zaś w innych miastach rozmnożono zakłady naukowe dla żydów, tak zwane I i II rzędu, w których uczniowie przysposabiali się do słuchania kursów wykładanych w tych dwóch wymienionych szkołach rabińskich. Rząd spodziewał się wznieść w tej nowej organizacji hierarchicznej wiernego pomocnika w trudnej sprawie urządzania kwestii żydowskiej, urzędzenia do przekształcenia żydów na pożytecznych według swego pojęcia obywateli kraju. Rząd postanowił dla podtrzymania organizacji, o której jest mowa zarządzić nowy podatek pobierany od żydów pod nazwą „Świecowego Zbioru” wynoszący rocznie 327 tys. rubli srebrem, który t

podatek do dnia dzisiejszego istnieje. Zachodzi pytanie, czy ziściło się oczekiwanie rządu i na co posłużył ten ogromny kapitał dziesięciu milionów r. ściągnięty w przeciągu 30 lat od biednych żydów, a przeznaczony na wychowanie powolnych czynników w nowo wprowadzonej organizacji, mającej na celu urządzenie i załatwienie kwestii żydowskiej?\* W sprawozdaniach administracyjnych sami rabinowie dają odpowiedź następującą: „że owoce ich czynności są bardzo lichy i niezadawalające w czym jednak – jak twierdzą – nie jest ich wina, ale miejscowych policji, które leniwie i nieochoczo łupią ich przeciwników, Melamedów, w rękach których ta narodowa chorągiew Judaizmu chyli się do upadku\*\*”. Dalej przyczyną lichego stanu jest także szkolna zwierzchność naznacza chrześcijan Inspektorami szkół żydowskich, a nareszcie, że wprowadzona organizacja jest jeszcze za nową” \*\*\*.

\* Utrzymywanie rabinów i ich rodzin spada jako ciężar na członków gromady żydowskiej. Zbiór tego podatku stwarza dodatkową okazję uciskania jednych, a oszczędzania drugich.

\*\* Judaizm żył zawsze władzą Kahałów, a nie duchem „Melamedów” (nauczycieli).

\*\*\* Pierwsi rabinowie wyszli ze szkół żydowskich w Wilnie i Żytomierzu w 1854 r.

Prawdziwa atoli przyczyna, do której doszliśmy z raportów i badań nad tą kwestią poczynionych, a o których za długa i za nudna tutaj wzmianka, jest ta, że wszystkie ustawy o rabińskiej komicji, o rabinach i pokonanych im duchowych funkcjach, uległy ogólnemu losowi rosyjskich praw dotyczących żydostwa.

Żydowskie sposoby po części omijając, po części obchodząc te prawa, uczyniły martwą literą. Cała różnica, jaka zaszła od czasu zaprowadzenia nowej organizacji rabińskiej jest taka, że przykład naruszenia ustaw nie jest teraz dawany i nakazywany przez ciemnych i zabobonnych członków Kahału, lecz przez wychowanych pod okiem rządu i ukształtowanych działaczy, tych właśnie, na których ducha ustaw włożony był obowiązek skierowania żydów do posłuszeństwa prawom państwowym.

Szkoły te rabińskie są najzupełniejszą negacją duchownego charakteru, dla którego właśnie były one przez rząd zaprowadzone i przyjęte od samego początku charakteru narodowo-żydowskiego gimnazjum. Prawie wszyscy w tych szkołach wychowani, udawali się i udają do uniwersytetów albo zaraz po ukończeniu kursów, albo też w parę lat po służbie pozornie rabińskiej lub nauczycielskiej w szkołach żydowskich. Według swego patriotycznego narodowo-żydowskiego ducha, szkolne te rosyjskie zakłady tak urządzone, że nie różnią się niczym od swych zagranicznych prototypów, o których poprzednio mówiliśmy. W tych zakładach oprócz przedmiotów uosabiających żydowską narodowość, jako to: żydowski język, Malmonid, Talmud, Kuzrej, etc., wychowawcy przyswajają sobie żydowski, fanatyczno-narodowy patriotyzm, który ich już nie opuszcza przez całe życie. Że tak jest, przekonujemy się z literackiej działalności tej nowej warstwy ludzi, którzy pisują w żydowskich dziennikach Sion, Gamelitz, Hakarmel i kilku innych. Ton tej rosyjsko-żydowskiej literatury i rosyjskiej oracji, z którymi występują rządowi Rabinowie, gdy witają miejscowe władze wizytujące synagogi z przyczyny jakiej uroczystości, zupełnie harmonizują z tonem nowych zagranicznych Pałacyńców żydowskiego sztandaru, z którymi ucywilizowani żydzi rosyjscy połączeni solidarnością tendencji i dążności. W periodycznych pismach wyżej wspomnianych ciągle są powtarzane na rozmaite sposoby przerabiane lamentacje o zapomnianych już dawno przez naród żydowski kotłach, stosach i tem podobnych uciskach średniowiecznych. Rozbierają w nich prawa Talmudowe podnoszące wielce ich zalety i znaczenie. W tych pismach bywa uzasadnione owe minimalne pierwszeństwo plemienia żydowskiego nad wszystkimi innymi plemionami istniejącymi na kuli ziemskiej, które nie wydały takich Spinozów, Salwatorów Meyerberów, Racheli itp. Słowem, nowa ta warstwa żydów, wychowanych w zakładach ustanawianych przez rządy dla zreformowania żydów, działa wprost przeciwnie zmysłom rządowemu, bo swym fanatycznym żydowskim duchem nie kieruje żydów do połączenia się z pierwiastkowymi ludnościami krajów, w których przebywają, w których oni i ich praojcowie się rodzili, ale do istotnego rozłączenia i oddalenia się od tych ludności. Założone przez nich nowe bractwa, tak pod rządem rosyjskim, jak austriackim, że wspomnę tu tylko Towarzystwo dla rozszerzenia oświaty między żydami i Szomer Izraela, potężniej od wszystkich synagogalnych modlitw i legend Talmudowych, przyczyniają się do wzmocnienia fanatyzmu, zamknięcia się w sobie i separatyizmu żydów.

Jeżeli nadmienimy, że ze wszystkich sposobów prowadzących do zbliżenia żydów z ludnością chrześcijańską, najwięcej i najkorzystniej działałoby publiczne wychowanie dzieci, wobec którego Judaizm nie ma

siły do odparcia wpływu chrześcijańskiej cywilizacji, to łatwo zrozumiemy opozycję żydów stawianą szkółkom narodowym w Galicji i zarazem ochotę, z którą się garną do utrzymywanych przez rząd rosyjski żydowsko-talmudowych szkolnych zakładów. Tak te zakłady, jak żydowsko-niemieckie w Galicji, są sprzeczne z interesami samego rządu i całego kraju oraz z dążnościami ogólnoludzkiej cywilizacji. Żydowski historyk Jost, opowiadając o Izraelicie, któremu Karol Wielki polecił ważne państwowe sprawy, tak mówi: „z podobnych sprzyjających wypadków, żydzi niezadowolone korzystały dla swojej religii”. My zaś po wszystkim, cośmy już powiedzieli, możemy jeszcze dodać z naszej strony, że żydzi umieli obracać na korzyść swej religii i swego fanatycznego sztandaru nie tylko sprzyjające, ale nawet najbardziej nieprzyjemne okoliczności.

Akta i dokumenty odnoszące się do rozdziału XV, wyjęte i przetłumaczone z Książki o Kahale Brafnanna pod Nr. 18, 67, 112, 134, 170, 210, 129.

#### **Nr 18. O postanowieniach względem wyborów członków na posady ogólnego zarządu.**

Środa 16 Siwona. Reprezentanci ogólnego zgromadzenia postanowili dokonać na podstawie żydowskich praw wyboru członków na przywódców naszego miasta mianowicie: czterech Raszyn (naczelnicy miasta), trzech Tuwim (reprezentantów) i dwóch Ikurim (rzeczywistych członków). Godności Raszyn nie mogą dostąpić tylko tacy, którzy już raz postanowili. Wyborcy obowiązani są pod przysięgą dokonać wyborów w Imię Boże, na korzyść miasta, ci zaś, co zostaną wybranymi, powinni złożyć przysięgę, iż będą wykonywać swe obowiązki z dobrym sumieniem na korzyść ogółu. Wybrani obecnie będą spełniać te obowiązki do przyszłych wolnych świąt Paski. Dla nieparaliżowania postanowień wyższej władzy przez niższą, zabronionym jest wybranym na przywódców miasta należeć przez cały czas pełnienia ich obowiązków do Hewr Kadisza (bractwa pogrzebowego) w charakterze członków tegoż bractwa.

Szczęśliwa niechaj będzie ta godzina, w której ułożona została lista pięciu naznaczonych przez nas wyborców, do wybrania dziewięciu wyżej naznaczonych przez nas wyborców, do wybrania dziewięciu wspomnianych przywódców miasta w dniu 16 Siwona 5556 r. – naznaczonymi zatym są: 1. Rebe Johie syn Dawida, 2. Rebe Salomon, syn Meyera, 3. Rebe Izzak, syn Cewi. Każdy z tych naznaczonych przez nas wyborców do wybrania dziewięciu przywódców miasta złożył następującej treści przysięgę: „Obowiązuję się pod klątwą i przysięgą bez żadnego oszukaństwa i bez żadnej chytrości, że przy wyborze na przywódców Kahatu będę wyłącznie miał na względzie korzyść naszego miasta i niechaj mi tak Bóg dopomóż we wszystkich moich sprawach, jak że to, co teraz oświadczam, jest najczystsza prawda”.

#### **Nr 67. O podniesieniu do godności Morejne (szlachetnie urodzonego) Samuela. syna Dawida.**

Środa 4 dnia Paski 5559 r. Przywódcy miasta postanowili zaszczyścić Samuela, syna Dawida, tytułem Morejne. Należy tegoż przywołać w synagodze do Tory (świętego zwitku), nazywając go Morejne Graw Rabi Begahower Reb-Dawid (Wysoko szlachetny Rabi Samuel, syn Howera Rebe Dawida).

#### **Nr 112. O nadaniu prawa wyborczego.**

Dziś w wigilię 19 Nisana 5561 r. naczelnicy, reprezentanci i rzeczywisci członkowie postanowili nadać prawo wyborcy na wieki bogaczowi Rebe Meszulan, synowi Izaaka. Od dnia dzisiejszego należeć on ma do ogólnego zgromadzenia i zabierać głos względem postanowień tak ważniejszych, jako też mniejszej wagi i korzyść będzie ze wszystkich praw służących innym członkom zgromadzenia. Oprócz tego nadaje mu się wszelkie prawa i przywileje, jakich używa taki z eksprzywódców, który przez dwa lata wykonywał podobne obowiązki. Pieniądze za nabycie od Kahatu tego prawa, Rebe Meszulan, syn Izaaka, wniósł już do kas w zupełności, a notariusze z rozkazu Kahatu na dowód tego podpisali.

#### **Nr 134. O pozbawieniu tytułu Morejne.**

Ponieważ Rebe Józef, syn Ariela, zaniósł skargę do sądów Goimów na Kahat tutejszy, a przez tę swoją niegodną denucjację naraził Instytucję żydowską na wielkie koszta poczynione dla przekupienia sędziów



Chrześcijańskich, pozbawiony więc za to został morejnostwa i odebrano mu pół miejsca w synagodze (w jątek z aktu kahalnego znajdującego się w Książce Brafmanna).

W sobotę dnia 25 Siwonia reprezentanci miasta postanowili, że w razie przebycia na modlitwę do synagogi Rebe Józefa, syna Ariela, należy go przywołać do Tory przedostatnim, nazywając go Chawor (proste nieszlachetnego rodu), a przy tym nie może być nigdy przypuszczonym do sądu Bet-Din.

#### **Nr 135. O pozbawieniu prawa pożycia małżeńskiego.**

Jednemu z Szamoszów Kahalnych poleca się zawiadomić żonę Rebe Józefa, syna Ariela, iż jest jej zabronionym wykonać obrządek oszyszczenia, bez czego nie może żyć ze swym mężem i to aż do czasu, do póki tenże nie upokorzy się przed decyzją sądu Bet-Din. Gdyby zaś żona Józefa nie chciała ulec temu rozkazowi kahału, to oczyszczenie wbrew rozkazowi spełnione nie będzie miało prawnej siły i z tego powodu zawsze ona nieczystą i zatem nieprzystępną będzie dla męża.

#### **Nr 170. O ukaraniu za zuchwałość okazaną członkom Kahału.**

Poniedziałek 22 Szwata 5562 r. Postanowieniem kahalnym wyłączony jest Rebe Haim za wyłajanie jednego z przywódców Kahału, pozbawiony został morejnostwa, a zdegradowany na Chawor, przy czym skazany został na zapłacenie 5 dukatów na rzecz Kahału; a ponieważ, nie poprawiwszy się, miał znowu nie szczęście, że się przybliżył do przyczystego stołu wobec wszystkich członków zgromadzenia i zelżył kilku członków Kahału, postanowionym zostało wyłączyć zuchwalca na wieki z pogrzebowego bractwa, którego dotąd był członkiem i skazać go na karę 10 dukatów z policzeniem 5 dukatów poprzedniej kary. Co zaś się tyczy pozbawienia Haima godności Morejne, to się nakłada obowiązek na notariuszów, aby nawet w aktach pisanych, w których by zachodziła potrzeba wspomnieć jego nazwisko, ta godność nie była mu przyznawana i to na wieki.

#### **Nr 201. O nadaniu prawa udziału w wyborach.**

Niedziela, oddział Achrei 5562 r. Reprezentanci Kahału postanowili nadać Rebe Izaakowi, synowi Rebe Gerszona, prawo udziału w wyborach na równi z innymi członkami ogólnego zgromadzenia naszego miasta; oprócz tego podnieść go do stopnia Miszegoi-Tuw, to jest ekspredstawiciela Kahału, pod tym jednym warunkiem, ażeby się wystarał o potwierdzenie miastowego Gaona, tutejszego prezydującego w sądzie świętym Bet-Dinu.

#### **Nr 210. O wyborze Dajonów.**

W wigilię Czwartku 13 Nisana 5562 r. Za ogólną zgodą reprezentantów Kahału postanowiono, iż wybory członków ogólnego społecznego zarządu, którzy będą wylosowani przez przyszłe balotowanie, nie będą mogli skutecznie wybranych na sędziów Bet-Dinu, bo te wybory mają być dokonywane przez nadzwyczajne zgromadzenie i to pierwaj aniżeli nastąpią ogólne wybory. Wyłączeni zostają z tego Gaon oraz syn jego Abracham.

#### **Nr 219. O wyborze stałych sędziów.**

Wtorek 4 świąt Paski 5562 r. Reprezentanci Kahału za zgodą nadzwyczajnego zgromadzenia postanowili odebrać sekretne wota od wszystkich członków ogólnego zgromadzenia w celu wybrania pięciu, lecz nie więcej stałych sędziów.

Głosowanie wykonane będzie natychmiast po ogólnych wyborach. Kahalni służbowi powinni się udać do mieszkańców wszystkich członków zgromadzenia i zbierać głosy na sędziów. Spis kandydatów na stałych sędziów ma być przedstawionym przez tychże służbowych kahalnych, tych zaś pięciu z list, którzy otrzymają największą liczbę kresek, będą zatwierdzani przez Kahał na sędziów Bet-Dinu aż do świąt Paski 5563

## Rozdział XVI

### O Melamedach, nauczycielach żydowskich i o sprawie wychowania żydów w ogólności

Pierwszym życzeniem rodziców dla przychodzącego na świat dziecka płci męskiej jest, aby także by kiedyś Talmid-Chachan, czyli aby był uwieńczonym mądrością (ma się rozumieć Talmudową), stosując się do tego serdecznego życzenia każdy żyd choćby najbiedniejszy, gdy z niecierpliwością piąty rok syna m nął, oddaje go Melamedowi razem z zapracowanym ciężko i oszczędzonym starannie groszem do Heder (Chajder, szkoły) gotów ponosić wszelkie braki, zdolny do największych ofiar, aby tylko drogi synek pozostawać mógł przy błogim źródle nauki. Wobec ogólnego uznania potrzeby szkoły nie dziw, że Hederów is nieje wielka liczba w każdej gromadzie żydowskiej i że na utrzymanie tych elementarnych zakładów naukowych idą znaczne kapitały. Fakt ten wywołuje zapytanie: jaka to siła rozplomienia w sercach wszystkich żydów owe niepomahowane pragnienie ujrzenia swego potomka uczonym?

Wykształceni żydzi, którzy już wiele pisali i obecnie jeszcze piszą o sprawach wychowania żydowskiego o Melamedach i Hederach, usiłują dowieść, że ten silny popęd do szkół narodził się skutkiem religijnego fanatyzmu. Według atoli naszego mniemania pobudka ta do nauki jest daleką od fanatyzmu, a wypływa z innego zupełnie źródła.

Talmud na gruncie zasad, którego rozwinięciem jest całe życie żydowskie, w starożytności jeszcze podzielił dzieci Izraela na dwa wybitnie rozgraniczone stany, to jest: na Patrycjuszów i na Plebejuszów, określając wzajemny stosunek tychże w następujących regułach: „Sześć rzeczy, głosi Talmud, należy zachować względem Am Gaaretz (plebejusza):

1. Nikt nie powinien i nie może mu służyć za świadka.
2. Plebejusz sam nie wart być i nie może być świadkiem dla drugich.
3. Nie powinien być przypuszczonym do żadnej tajemnicy.
4. Nie powinien go naznaczyć na opiekuna nad majątkiem sieroty.
5. Nie może pełnić stróża w dobroczynnych zakładach.

6. Nie wolno razem z plebejuszem puszczać się w drogę. „Niektórzy twierdzą, dodaje Talmud, że straconej przez Am-Gaaretza nie należy ogłaszać, co ma znaczyć, że stracona przez niego, należy do tego, co ją znalazł.

Jeszcze wybitniej uwydatnia się stanowisko żydowskich patrycjuszów do plebejuszów w następujących ustępach Talmudowych.

„Pozwala się zadzgać Am-Gaaretza w sądny dzień, choćby nawet ten dzień przypadł w dniu szabasu”. Dalej Talmud mówi: „można rozplatać Am-Gaaretza jako rybę”. Rabini powinni nauczać, żeby ży Patrycjusz nie odważył się nigdy żenić z córką Am-Gaaretza, który jest gadem, jego żona płazem. O córkach plebejusza powiedziano: „przeklętym będzie ten, który wda się w związki z jakimkolwiek bydłem” i ma znaczyć, że pokrewieństwo jest z Am-Gaaretzem uważanym jako wejście w stosunki nienaturalne z bydlęciem. Prawidła Talmudowe wycisnęły straszną pieczęć niewoli na plebejuszach, piętno, które się dochowało do dzisiejszych czasów.

Nasze dzieło poparte aktami i pewnymi dokumentami, które Grafmann troskliwie zebrał w swej *Księżce o Kahale*, przedstawiając talmudowo-municipalną rzeczpospolitą żydowską, wykazując dokładnie w sposób zupełny jasny, że obok Morejne-Patrycjusza, który uczestniczy we wszystkich publicznych zgromadzeniach i ma prawo sprawowania publicznych obowiązków w Kahale, w Bet-Dinie i w różnych bractwach, plebejusz występuje zawsze jako człowiek nie mający żadnego prawa, poniżony, uściśniony i jakoby przeklęty. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę tę bardzo ważną okoliczność, że jak to się w zabranych krajach dzieje ściąganie podatków od żydów odbywa się na podstawie wykazów, ułożonych przez władzę Kahalną złożonych z samych Morejne, patrycjuszów, to nie trudno sobie wyobrazić, jakimi ciężarami obarczony jest biec

ny plebejusz. Na próżno bądzie on szukał sprawiedliwości u władz cywilnych – miejscowych. Kahał ma fur dusze potrzebne do zatarcia wszelkiej nieprzyjemnej dla niego sprawy. Z powodu tych potężnych dźwigr w sprawach pomiędzy prywatnymi żydami a Kahałem, władze miejscowe odgrywają najczęściej smutną rolę Piłata, czyli są po prostu narzędziem w rękach Kahała, który jest władzą społeczeństwa na wskroś arystokratycznego.

Z przyczyn wyżej wymienionych cały ciężar podatków spada na niższą klasę; ubożsi też tylko żydzi ponoszą obowiązki dawania rekruta. Faktem jest, że od czternastu lat, u tysięcy żydów, którzy służyli w wojsku rosyjskim i austriackim, ani jeden z nich nie należał do kasty patrycjuszy, lecz wszyscy pochodzą z klasy plebejuszowskiej.

Od tego nieznośnego jarzma i ucisku własnej arystokracji żydzi szukają ratunku dla swoich dzieci po Hederach (szkołach), jedynie bowiem Heder jest w stanie zatrzeć haniebne piętno plebejusza i podnieść ubogiego do godności Morejne, czyli – użyjemy tu prawniczego wyrażenia – Heder może dostarczyć żydom „praw cywilnych” w zaczarowanym Talmudowym królestwie, w którym się urodził.

Wykazawszy, gdzie trzeba szukać przyczyn zmuszających żyda do oddania swego syna do Hederu przekonani jesteśmy, że stary średniowieczny porządek i nadużycia z niego pochodzące nie ustaną dopóki rządy przede wszystkim nie zniszczą władzy żyda nad żydem, której usposobieniem są oddzielne gminno-religijne zarządy żydowskie.

Niejeden z czytelników zada pytanie: ale w jakim sposobie rządy mogłyby zniszczyć tę władzę żyda nad żydem, kiedy taki geniusz, jakim był Napoleon I nie mógł poradzić i owszem wprowadzoną przez siebie nową organizacją hierarchiczną żydowską utwierdził jeszcze panowanie Talmudu?

Rządy, które dzierżą najwyższą władzę, rozporządzają skarbem państwa, na rozkazy mają wojsko i drugą armię urzędników, na czele których stoją pospolicie najzdatniejsi ludzie kraju, mają różne sposoby działania, a w razach ważnych dla dobra ogółu, nie wahają się używać nawet gwałtownych środków. Ich więc jest rzeczą wynaleźć właściwe środki do urządzenia społeczności żydowskiej, której odrębność grozi wielkim niebezpieczeństwem dla ludności chrześcijańskiej. Szczególnie zaś sprawa żydowska ważną jest dla ludności zamieszkałej na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Ukrainie, Podolu, Małorusi nad Morzem Czarnym w Galicji, w Królestwie Polskim, Poznańskim, w prowincjach nad Dunajem położonych, Multanach, Wołoszczyźnie, w Bukowinie, w Besarabii itd. to jest wszędzie tam, gdzie gromady żydowskie są bardzo liczne i gdzie przy silnej organizacji, którą od wieków przechowały, a nadzwyczajnej płodności pochodzącej z przyczyny wczesnego żenienia się, w krótkim czasie mogą się zrównać i przewyższyć swą liczbą ludność chrześcijańską, a wtedy, zapanowawszy nad nią, zrobią z chrześcijan swych niewolników.

Oprócz tego, cośmy powiedzieli jako dopełnienie faktów zasługujących na wiarę, bo wyjętych z dzieł bardzo poważnych, skreślonych przez myślicieli znakomitych, pozwolimy sobie umieścić tę jeszcze uwagę:

Nadzwyczajne skupienie ludności żydowskiej w miastach i po miasteczkach, ludności, z której zaledwie 50. część zajęta jest pracą pożyteczną dla społeczeństwa, bo trudniącą się jakimś rzemiosłem, jak: krawiectwem, blacharstwem, szmuklerstwem, furmanką, reszta zaś żyje tylko z lichwy, szachrajstwa, sprzedaży nierzetelnej najpotrzebniejszych wiktuałów do życia, nabywanych za bezcen od wieśniaków, którym fabrykowane, niezdrowe i upajające trunki za to dają po szynkach i karczmach przez żydów trzymanych z faktorstw, z pośrednictwa i z oszukaństwa wszelkiego rodzaju, powinno było już od dawna zwrócić uwagę rządów na nienormalny stan, w jakim ludność chrześcijańska tam zamieszkująca i sami żydzi się znajdują. Gromady te żydowskie są razem skupione i znajdują się przyczyny ich religii pod despotyczno-arystokratyczną władzą Kahała, która je nielitościwie uciska. Tymczasem w krajach dopiero co wspomnianych, rozległe łany zboża pozostają z przyczyny braku rąk roboczych do później jesieni w polu nie sprzątnięte, a przez to obfity plon bywa zniszczony, nieprzejrzone okiem stopy leżą odłogiem, bo rąk brakuje do ich uprawy; do robót ziemnych przy budujących się liniach kolei żelaznych sprowadzone bywają z zagranicy i to niemałym kosztem tysiące, a tysiące robotników, dlategoż więc tolerują próżniactwo żydowskie rządy chrześcijańskiej ludności, których obowiązkiem jest czuwanie nad dobrem ogółu poddanych. Rządy te zmuszają Chrześcijan, opuszczających swój zakątek z powodów politycznych lub uciekających przed prześladowa-

niem zwycięzców nad zwycięzcami, po przybyciu w obce strony, do wykazania się funduszami, z jakich mogą się utrzymać, albo do wzięcia się do stałej pracy zapewniającej im kawałek chleba, albo nareszcie boją się mieć u siebie włóczęgów nieużytecznych społeczeństwu, wydalają ich do innych krajów, a osłaniają opieką swoją obcych próżniaków żydowskich. Dlaczego te rządy, powtarzamy, nie mogłyby wystąpić czynnie ze swoją powagą, władzą i sposobami, jakich im brak i nie mogłyby zmusić żydów do użytecznej pracy, do uprawy roli, do budowy dróg, nie tolerując tej okropnie licznej masy darmozjadów, chodzących dniem i noc po ulicach miast i miasteczek i wietrzących zdobycz: gdzie, jak też kogo okpić, próżniaków, z których a jednego nie można zobaczyć z sierpem w ręku przy żniwach, gdzie pospolicie dobrze płacą ani przy kopaniu kartofli, ani przy zbiorze siana, ani przy kolejach ze szpadlem w ręku rzucającego ziemię robiącego nasypy?

Rozproszenie żydów z miast i rozmieszczenie ich po wsiach, nie dlatego, by sprzedawali wódkę i rozpalali ludność chrześcijańską, jak to się teraz dzieje tam, gdzie choć jedna żydowska familia osiadła, ale aby zmusić każdego żyda, który teraz trudni się szachrajstwem w mieście, do skrapiania potem czoła ziemi, która go żywi, byłoby dla samych żydów zbawieniem. Wtedy bowiem, stawszy się obywatelami, rolnikami kraju, w którym oni, ich ojcowie i pradziadowie się porodzili, uwolnieni by zostali od tej ciężkiej despotycznej władzy, którą Kahał sprawuje, od władzy, którą żydowscy arystokraci gniją i uciskają żydowski biedr gmin.

Teraz postaramy się opisać pobieżnie wychowanie żydów.

Sprawa wychowania żydów nie należy do specjalnie zorganizowanej instytucji lub też do jakiej uczelni korporacji, jest ona poza władzą i opieką Kahału i nigdzie nie jest zabezpieczoną jakimkolwiek bądź funduszem. Jest ona wolnym zatrudnieniem, zostającym bez żadnej kontroli. Każdy żyd bez wyjątku, ująwszy w swe dłonie Melamedową instrukcję, śmiało wystąpić może na pole nauczycielskie. Chociaż mało uzdono, chociaż posiada bardzo mało nauki i wiadomości, zawsze potrafi zawojować pewnego rodzaju glebę dla swojego zasiewu. Tak więc każdy żyd może wychować własne dzieci według niczym nieograniczonej swej woli, jeżeli tylko między nauczycielem a rodzicami oddającymi mu swe potomstwo do nauki stanęła zgoda co do zapłaty, liczby uczniów w Hederze i wyszczególnienia przedmiotów, jakich rodzice życzą sobie, aby ich dzieci się uczyły, to już sposób nauczania nie podpada żadnej kontroli ani żadnemu ograniczeniu.

Pomiędzy mnóstwem Melamedów, którymi zapełniona jest każda żydowska gromada, nie istnieje tej najmniejsza solidarność; nie łączy ich ani jedność metody, ani tożsamość programu, ani jakiegokolwiek bądź wspólnie interesu.

Przeciwnie, każdy z nich stoi sobie osobno, z pewną zawiścią patrzy na swych towarzyszy rzemiosła jako na niebezpiecznych konkurentów w zawodzie nauczycielskim. Tytuł Melameda sam przez się nie jest pociągającym, tylko doprowadzony do ostatniej nędzy żyd chwyta się tego rzemiosła. Na dowód tego przytaczamy żydowskie przysłowie: „Ze śmiercią i z melamedostwem nigdy się nie spóźnisz”.

Rok naukowy u melamedów dzieli się na dwa półroczia pięciomiesięczne. Przerwy stanowią dwa miesiące w roku, kwiecień (Nisan) i wrzesień (Fischer), w pierwszym przypadają święta Paski, w drugim zaś dzień Roszhaszana (Nowego roku). Nazbierawszy, czyli właściwiej zwerbowałszy w ciągu tych wakacyjnych miesięcy za pomocą rekomendujących słówek przeróżnych babuni, ciotuni, krewnych, a często sług tych uczniów ile się tylko da, Melamed rozpoczyna wykłady codziennie prócz Soboty i świąt, od godziny dziewiątej z rana i nie wypuszcza swych uczniów aż dopiero o dziewiątej wieczorem (12 godz na dzień).

Klasyfikacja nauk wykładowych w Hederze nie jest możliwą z przyczyny braku jakiegokolwiek programu i samowoli naukowej Melamedów. Najgłówniejsze, charakterystyczne jednak oznaki ich nauki można ułożyć w cztery kategorie:

1. Dardeke-Melamedim gdzie się uczą tylko czytać.
2. Poczynający naukę Humesz (pięcioksiężnica) z tłumaczeniem na zwykły żargon i komentarzem Rasze.
3. Poczynający naukę Talmudu z komentarzem Rasze.
4. Uczący się Talmudu z wielu komentarzami i kodeksem praw.

Hedery wszystkich tych kategorii dzielą się na artystokratyczne i gminne. Podobnie jak plebejusz, ojciec nie ma pretensji do honorowego miejsca w synagodze, które należy do Morejnego, tak syn jego, również znając swe gminne pochodzenie, nie usiądzie na jednej ławce obok syna szlachcica (morejnego). Mieszkańcy nie się kast i stosunki pomiędzy nimi uważane są za profanację i nie mają miejsca w tym najbardziej artystycznym społeczeństwie.

W Hederze I kategorii chłopiec przesiaduje zwykle dwa lata od 5. do 7. roku życia. W II kategorii lat 3 do 7. do 10. W III dwa od 10. do 12. W IV zaś do swego ożenienia, a nawet często jeszcze lat parę po ożenieniu, to jest dopóty, dopóki zostaje na chlebie rodziców żony.

Nie należy jednak mniemać, aby chłopiec w jednym i tym samym Hederze przebywał całą kategorię; co pół roku zmienia on szkołę i nauczyciela, tym sposobem, zanim skończy swą edukację, przechodzi na mniej przez 20 Hederów i 20 rozmaitych Melamedów, nauczających go tego, co sami umieją. Zapłata Melameda zależy od ugody i od zamożności rodziców, biedniejsi płacą od 3 do 15 dukatów, za 5 miesięcy, czy półrocze szkolne. Bogatsi od 40 do 80 dukatów. Liczba uczniów w Hederze stosowną bywa do wieku uczących się. W niższego rzędu Hederach mieści się po 20 i kilku, w wyższych zaś nie przechodzi nigdy 12. Planu i systemu wykładów napróżno by szukali u Melamedów, bo nie mają wcale żadnego.

Formy nauczania są przedpotopowe, bez najmniejszego pedagogicznego charakteru. Czytać uczą najprzód z alfabetu, dołączonego do modlitewnika, a później na tym samym modlitewniku. Przy wykładzie Biblii, Melamedzi ograniczają się tylko Pentateuchem (pięcioksiężnicy), tłumacząc tekst w duchu ogólnie przyjętych komentarzy. Najpierw nawet nauczyciele Talmudu, z których każdy umie zwykle czytać i tłumaczyć jeden traktat, niedostępną do takiej specjalności przez cały czas swej melamedowskiej kariery, zmieniają co półrocze komplet uczniów. Między Melamedami ostatniej kategorii, to jest pomiędzy tymi, którzy najwięcej są wtajemniczeni w Talmudową mądrość, rzadko przecież znajdują się tacy, którzy mogliby zostać rabinami, poczuwający się do tak wysokich godności nie chcą pędzić nędznego żywota melamedowskiego. Egzaminacje odbywają się zwykle co sobotę. Ojciec, uwolniwszy się od kłopotów codziennych trosk życia, w dni szabasowym, w dniu odpoczynku i spokoju, jeżeli sam czuje się uzdolnionym, odbywa egzaminacje swych dzieci; jeżeli zaś nie umie, uprasza takiego, który jest umiejętnym. Postęp dzieci w nauce jest najlepszą rekomendacją dla Melameda na przyszłe półrocze. Co zaś się tyczy lokalu na Heder, może być umieszczonym w każdej brudnej, ciasnej, ciemnej, a nawet smrodliwej izdebce, byleby tylko znajdował się niedalek mieszkań uczniów. Rachunki i kaligrafia nie należą do programu Melameda. Do tych nauk są w każdej gromadzie żydowskiej osobni nauczyciele, którzy chodzą po domach prywatnych i Hederach i dają lekcje godząc się na godziny.

Po niektórych Hederach, tam właśnie gdzie uczęszczają dzieci szlacheckie Morejnow, przychodzą nauczyciele języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego, lecz tylko żydzi z urodzenia, za co są wynagradzani osobno przez rodziców, ale i owszem. Melamedzi nie tylko nie sprzeciwiają się tej woli rodziców, ale i owszem namawiają ich, bo sami coś zawsze przy nich korzystają.

Sieroty i dzieci bardzo ubogich żydów odbierają bezpłatną naukę w Talmudorze, lecz w nim liczba uczniów w porównaniu z uczącymi się w prywatnych Hederach jest znacznie większa, bo przychodzi często 60. Melamedzi takich zakładów pobierają zapłatę z dobroczynnych instytucji żydowskich. Wychowawcy zaś przepędzają swe życie po żebracku, ucząc się w tychże Talmudorach, Eszybotach i Klauzulach. Ci, którzy odznaczają się nadzwyczajną zdolnością – jak przysłowie żydowskie wyraża się: „zjadają dnie”, to ma znaczyć, że bywają zapraszani w każdy dzień tygodnia do innej rodziny, gdzie ich żywią. Talmudorzyści, Eszybitni i Klauziści, to jest ci, którzy prawie przez całe swe życie mają schronienie w zakładach dobroczynnych, bywają pospolicie zięciami plebejuszów, którym zawsze to bardzo pochlebia, że do swej rodziny zagarnęli takich, co zostali napełnieni Talmudową mądrością, jakiej się wyuczili w tych zakładach oświaty. Trafiający na dobry chleb u teścia, nie przestają przecież przebywać w Talmudorach, Eszybotach i Klauzulach. Tylko ostateczność zmusza ich do szukania innego kawałka chleba dla powiększającej się liczby dzieci. Wtedy pospolicie biorą się do Melamedztwa, nie będąc do czego innego zdolnymi. Bywają jednak wypadki wprawdzie rzadkie, iż żyd przebywający w Talmudorach, Eszybotach i Klauzulach, przez wielką wytrwałość w na-

uce, przez skromność obyczajów, przez pokorę charakteru i nadzwyczajne zdolności, dorabia się tytułu Ili (wyborowy młody człowiek) i wtedy już poszukiwanym bywa nawet przez arystokratyczne familie. Takiego szczęśliwego oczekuje narzeczona z tysiącami, a nawet czasem zostaje rabinem... To buława marsza kowska kariery Melameda.

## Rozdział XVII

### O Jom-Kipur (odpuszczaniu grzechów) i Gatorat Nedorym (rozgrzeszaniu ślubów, przysiąg, worum)

W IX rozdziale mówiliśmy o święcie Rosz-haszane, to jest o Nowym Roku żydowskim, w którym się rozpoczyna dziesięciodniowy period narodowej pokuty. Ostatnim a najważniejszym dniem tego periodu jest dzień Jom-Kipur, dziesiąty miesiąc Fiszery. Gdy istniała świątynia, w dniu tym uroczystym przed arcykapłanem otwierały się niedostępne dla nikogo przez cały rok podwoje Sancta-Sancetorum. Wstępował przez nie z oczyszczającymi darami, stamtąd zaś przynosił narodowi przebaczenie i łaskę Boga. Był to dla żydów dzień postu i spowiedzi, lecz zarazem był to dzień najwyższego duchowego tryumfu.

Dzisiaj Jom-Kipur na podobieństwo Rosz-Haszane jest wyłącznie dniem smutku, jęków i płaczu, które głoszą osobne księgi jakiegoż i pewne modlitwy wykonywane w Jom-Kipur. W dniu tym Bóg Izraela zatwierdza jakby przyłożeniem pieczęci wszystko to, co przeznaczonym było żydowi podczas Rosz-Haszane. Jeżeli człowiek, którego przeznaczona została gorzka dola na rok przyszły, nie zdołał w ciągu dziesięciodniowej pokuty zmienić zapadłego wyroku, to już po przejściu Jom-Kipuru wszystko przepadło. Wiara to sprawia, że w dniu tym fatalnym opanowuje dusze każdego żyda najsmutniejsza zaduma, to że w Jom-Kipuru żaden żyd nie bierze najmniejszego posiłku, nawet kropli wody do ust, spędza zaś całe 26 godzin, począwszy na 2 godziny przed zachodem słońca w wigilię tego dnia, w najgorętszej modlitwie. Podobnie surowy post dwudziestosześciodzinny zachowują wszyscy bez wyjątku: mężczyźni zdrowi, słabi, kobiety wszystkie, nawet położnice, i dzieci obojga płci, począwszy od 12 lat.

Do zwykłych świątecznych modlitw tego dnia, przepełnionych patriotycznymi wspomnieniami przeszłości i wielkości Izraela, równie jak nadziejami prędkiego powrotu do Jerozolimy, dodane bywają jeszcze spowiednicze formuły. Ciekawym jest to, że w tych formułach rzeczy wyliczane bywają w porządku alfabetycznym. Ów formularz grzechów, zaciemniający istotę winy, dał powód do trafnego wyrażenia: „że autorzy tych formuł starali się zapewne ulgę przynosić pamięci, a nie sumieniu grzesznika”. Najznakomitszą i na uroczystsza modlitwą dnia tego jest Kol-Nidore, od której święto rozpoczyna się w wigilię, kiedy oddziały męskie i żeńskie synagogi już napelnione są modlącymi się, przyodzianymi w świąteczne szaty. Kiedy już pośród promieni, jakimi tryska mnóstwo jarzących się świec woskowych, przyniesionych przez pobożnych kantor z chórem zajął swe miejsce, wtedy ci, którzy są wybrani na przywódców miasta, odkrywają Kiwot (arkę), następnie z głębokim poszanowaniem dobywają Torę. Chwilę tę kantor wraz z ludem wita śpiewem przez nos, powtarzając trzykrotnie znakomity ów Kol-Nidore. Z bogobojnej postawy i przejęcia się głębokiego, którym żydzi przygotowują się do tej uroczystości, mniemać by można, iż modlitwa wspomniana jest najwyższym wyrazem spirytualnej kontemplacji i synagogalnego zachwytu. Wysłuchanie się atoli w serce Kol-Nidore przekonuje inaczej. Ta uroczysta postawa, ów ogólny religijny nastrój, głębokie a bogobojne przejęcie się, nie jest wcale modlitwą, lecz aktem wszechludowego zaparcia się, czyli odwołaniem wszystkich obietnic, ślubów, przysiąg, zaklinań, do których każdy tam przytomny zobowiązał się w roku zeszłym że punktualnie dokona ich w roku bieżącym. Wobec takiego publicznego zrzeczenia się i odwołania danego słowa, uznanego przez żydów za jeden z obrządków religijnych, łatwo wnioskować, jak krucha jest podstawa wszelkich żydowskich zobowiązań i kontraktów. Fakt ten jest do tego stopnia oburzającym, że przeciwnemu powstawali nawet oświeceni Talmudziści, lecz siła zwyczaju przemogła. Do dnia więc dzisiejszego

akt zaparcia się uczynionych obietnic i ślubów zwany modlitwą Kol-Nidore zajmuje poważne i święte miejsce w liczbie żydowskich obrządków.

Oprócz Kol-Nidore jest jeszcze u żydów Gatarat-Nedorym i Messirat Medina, to jest obrządki, które podczas przysięgi i świadczenia na podobieństwo Kol-Nidore nadają sumieniu żyda możliwość wśliznięcia się wykrętami, w procesach zaś z nieżydami dają mu sposób oszukania, w obecności, wówczas kiedy sumie chrześcijanina nie znajduje już żadnego punktu wyjścia, a jednym ratunkiem dla niego jest żal i pokuta; sumienie żyda uspakaja się i zadowala wykonywaniem wyżej wymienionych obrządków rozgrzeszających krzywoprzysięstwo. Po modlitwie nieustannej, a niczym w ciągu długiego dnia nieprzerwanej, święto Jom Kipur a wraz z nim i dziesięciodniowy period pokuty kończy się takim patriotycznym sygnałem, jakim się rozpoczął w święto Rosz-Haszana, gdy bowiem noc zapadnie, a modły już ustają, po synagodze rozchodzą się głos trąby, której towarzyszą okrzyki całego ludu: „Leszana Gabana Miruszelaim” to jest: „Na rok przyszły w Jerozolimie”.

Troszczenie się Kahału o to, aby prywatne bożnice były podczas tego święta zamknięte, tłumaczy się życzeniem przechowania narodowego charakteru tej uroczystości, jako też chęcią zwiększenia dochodów które z każdej żydowskiej modlitwy i z każdego ich postępuku władza wyciągnie dla siebie, jako tego dowodzi dokument umieszczony w *Księżce o Kahale* Brafmanna pod Nr. 30, a który po rozdziale IX wydrukowanym został z tym dziele.

## Rozdział XVIII

### O kaporet

#### (Obrządek oczyszczania za pomocą ofiary)

Obrządek Kaporet jest obrządkiem czysto bołwochwalczego charakteru. Oto na czym on zależy:

Rano w wigilię dnia Jom-Kipur żyd porywa żywego koguta za nogi, unosi go nad swą głowę i w takiej pozycji, okrążając z nim trzykrotnie pokój, odczytuje za każdym obrotem zaklęcie następującej treści: „Ten kogut idzie na śmierć, a ja idę do długowiecznego życia i szczęścia”. Po tym zaklęciu chwyta koguta za głowę i rzuca go daleko od siebie. Za małoletniego wykonują ten obrządek starsi. Toż samo czyni kobieta z kurą. To właśnie nazywa się obrządkiem Kaporet. Obrządek ten znaczy, że obracający koguta lub obracająca kurę oddaje grzechy swoje tym ofiarom, które zaraz potem padają pod nożem rzeźnika i idą na świąteczny półmisk dla tych, którzy kosztem życia tych ptaków oczyścili się od wszelkich grzechów. Kahał pobiera o rżnięcia koguta lub kury oddzielny podatek.

## Rozdział XIX

### O Mikwie

#### (obrządek oczyszczania kobiet po okresach miesięcznych i po połogach)

Mikwa jest to duża okrągła wanna, wmurowana najczęściej w piwnicy, przeznaczona do obrządku obmywania się kobiet po połogach i po miesiączce (menstruacji). W starożytności, kiedy jeszcze Żydzi nie znali praw Talmudu, ale żyli według praw Mojżeszowych, kobieta po pewnej liczbie dni po połogu lub po miesiączce przynosiła kapłanowi ofiarę, obmycie zaś wodą swego ciała wieczorem w domu tegoż samego dnia było dostatecznym, aby mogła znowóż spółkować z mężem\*. Prawo Mojżesza nie wymagało, aby kobiety dla spełnienia obrządku oczyszczania zanurzała się w źródle lub strumyku, to jest w żywej wodzie. Od czasu atoli, w którym życie żydów zaczęło być regulaminowym według Talmudowych praw, Soferim (ucze-

księgoznawcy) powodowani własnym interesem otoczyli ten obrządek mnóstwem drobiazgowych formalności, o których traktują paragrafy od 183 do 203 zawarte w księdze IV Tour-Orach-Chaim. Dzięki tej długiej a nawet przydługiej wiązaniu przeróżnych wymysłów, do ostateczności obarczających i obciążających życie żydowskie, wynalazcy tych formalności postarali się ujarzmić żydów nawet w domach i podać swej kontroli najwięcej skryte stosunki małżeństwa. Z obrządku obmywania się i przez to oczyszczania ciała, wywikłał się z powodu tych formalności skutek zupełnie przeciwny, to jest, że kobieta zamiast się obmyć, zabrudzi swe ciało w sposób najobrzydliwszy.

\* Księga Mojżesza III Rozdz. I s.1-8 Rozdz. XIX s.19-33.

Mikwa zawiera w sobie 2/8 sążnia kubicznego objętości. Woda w niej powinna być żywa, czyli bieżąca, lecz ponieważ w zimnej wodzie, szczególnie w czasie mrozów, nie byłoby przyjemnym, a nawet możliwym zanurzyć się, Mikwę tak urządzono, że przybytek do niej wody żywej jest bardzo mały, prawie nic nie znaczący. Przy tym woda w niej się znajdująca ogrzewana bywa przez rurę w kształcie samowaru lub też prosto za pomocą dolewanego wrzątku. W takim więc zbiorniku wody, który zwykle umieszczonym jest w piwnicy, dokonywane bywają zanurzenia kobiet w sposób następujący:

Najprzód żydówka, rozebrawszy się, rozczesuje włosy jak najstaranniej, potem obcina paznokcie u nóg, których palce częstokroć z przyczyny wielkiej gorliwości Negel-Schmeidke krwią się zabarwiają. Gorliwość tej ostatniej bywa tak wielką, że zadziera ona skorupę ze strupów będących na ciele tej, która ma się zanurzyć, najmniejsza bowiem przeszkoda tamująca wodzie przystęp do ciała, uczyniłaby całą ceremonię zanurzenia nieważną, po czym kobieta spuszcza się po schodkach do Mikwy, a zamąciwszy wodę według wytycznych magań prawa, odmawia pewną modlitwę i zanurza się tak, aby końce jej włosów nie wystawały na powierzchnię wody. W tej pozycji zostaje pod wodą dopóki głos z góry stojącej nad Mikwą dozorczyni zwanej Turkerke nie wymówi słowa Koszer.

Trzykrotne zanurzenia kończą obrządek. Lecz pozostaje jeszcze jedna rzecz do spełnienia i to najprężniejsza, najobrzydliwsza! Zanurzająca się musi wypluć gębę wodą z Mikwy i dopiero potem ustępować swego miejsca innej oczekującej swej kolejki\*.

\* Dwie kobiety nie mogą jednocześnie wykonywać obrządku Mikwy. Gdy jedna się zanurza, inne muszą czekać, aż ich kolej nadejdzie.

W ciągu jednego wieczora w jednej i tej samej Mikwie zanurzają się setki kobiet żydowskich. Ponieważ zaś wskutek kahalnych rozporządzeń woda w Mikwie odmienioną bywa tylko raz na miesiąc, a czasem rzadziej, tak więc w tej samej brudnej wodzie tysiące kobiet musi się zanurzać, a każda z nich obowiązana wypluć usta taką odrażającą zgnilizną. Że Mikwa jest wielce przykrą katownią, że staje się przyczyną rozmnażania się przeróżnych skórnych i innych chorób pomiędzy żydami, tego nie potrzeba dowodzić. Oprócz tego jakby rozmyślnego wykonywania, przedstawia ciemny i ciężki obraz jakby rozmyślnego dręczenia.

W wilgotnym, ciasnym, zabłoconym podziemiu, przy skąpo migającym oświetleniu jednej albo dwóch świeczek łojowych, tłum nagich kobiet z rozciętymi do krwi palcami u rąk i nóg, a nawet z ranami na ciele drżąc i kurcząc się z zimna, ciśnie się naokoło głębokiej, napełnionej wodą jamy, z której kłębami unoszą się gęste, duszące wyziewy, każda zaś z tych kobiet stara się zająć jak najbliższe miejsce schodów prowadzących do owej jamy. Tam na dole w ciemnym i smrodliwym zamęciu, kobieta z zupełnym zaparciem siebie, pokonać musi wstręt i nudności, które ją porywają od smrodliwej, przegniłej wody, a mocując się z sobą, dokonuje spazmatycznego trzykrotnego zanurzenia i wyplukania tym smrodem swoich ust.

Obraz ten podziemnego piekła nabiera jeszcze czarniejszego i posępniejszego uroku przy migotającym i bladawym blasku dwóch świeczek łojowych. Nad Mikwą stojąca Tokerke, na podobieństwo podziemnej kapłanki lub fantastycznej czarownicy legendowej, odprawiającej czary dla złych duchów, surowym okiem śledzi, aby obrządek był ściśle wykonywanym w głębi jamy, w której ofiara z niecierpliwością oczekuje zbawieńskiego słowa Koszer, jakby z łaski wymówionego przez Tokerke, a którego wymówienie prędsze lub późniejsze może sprawić ulgę lub niestychaną mękę.

Na widok tej bałwochwalczej i barbarzyńskiej sceny ciśnie się do duszy straszne oburzenie, wywołujące zapytania: czyż istotnie zbydlęcający fanatyzm zmuszających do takich obrządków powinien być pojmowanym jako cześć Boga najwyższego? czyliż te wołające o pomstę wstrętne czynności wykonywane być po-



winy wśród cywilizowanego świata w Europie, w drugiej połowie XIX w.? O biedne wy, biedne żydowski kobiety! Nie dziw, że wasza młodość tak prędko więdnije, skoro co miesiąc każda z was musi podobno się poddać katuszy! Nie dziw, że macie tak mało skłonności do czystości, kiedy w imię religii zmuszają was zanurzać się i płukać usta brudną wodą, a raczej smrodliwym płynem, od którego mimo woli porywają was nudności i kurcze.

Za każde oczyszczenie żydówka musi oprócz tego opłacić się i oddać pewną ustaloną kwotę pieniędzy przedsiębiorcy, któremu Kahał oddał w dzierżawę łaźnię dla kobiet. Kahał więc dla powiększenia swoich dochodów nie wzdyga się dotykać despotyczną władzą najskrytszych stosunków małżeństwa, jak to wskazuje dokumenta znajdujące się w *Książce o Kahale* pod 135 i 149 nr., a przytoczone w tym dziele.

## Rozdział XX

### O Kidesz i Gabdala (modlitwa nad czasą w synagodze i w domu)

Modlitwę nad czasą, ten starożytny żydowski obrządek, wykonuje się tak w synagodze, jako też w prywatnych bożnicach i w domach po wieczornej, codziennej, zwyczajnej modlitwie.

Modlitwa nad czasą odmawiana w piątek wieczorem i w każdą wigilię innych świąt żydowskich zowie się Kidesz (poświęcenie). Ta zaś, która w dzień soboty i inne dni świąteczne bywa odmawiana, zowie się Gabdala (odróżnienie dnia świątecznego od zwyczajnego).

Z czaszy, nad którą Kantor wymawia w zgromadzeniu modlitwę, dawany bywa wino do zakosztowania małym dzieciom. W domach prywatnych zaś, w których żyd po przejściu z synagogi odmawia także modlitwę nad czasą w piątek wieczór i w wigilię każdego święta, wszyscy domownicy siedzący przy wieczerzy piją z niej po jednej kropli wina. Jeżeli nie ma wina, to Kidesz odbywa się nad chlebem poświęconym a Gabdala nad piwem lub wódką. W synagodze ma się rozumieć wina nigdy nie brak; ofiarować wino dla czaszy synagogałnej, jest to okazać wielką gorliwość pod względem religijnym i dobroczynnym. Niektórzy płacą nawet Kahałowi za to prawo ofiarowania.

Kidesz sławi Jehowę za to: „że On wybrał naród żydowski spośród wszystkich innych narodów”, Gabdala za to: „że On dzielił dni świąteczne od powszednich, że oddzielił światło od ciemności, a Izraela od wszystkich innych ludów”.

### Zakończenie

Przy świetle, jakie pada na życie i sprawy żydów z wyjaśnień zawartych z XX rozdziale naszego dzieła popartych niektórymi aktami i dokumentami przytoczonymi przez Brafmanna, łatwo zrozumieć i wytłumaczyć przyczyny tych prześladowań, klęsk i nieszczęść, jakie trapiły żydów po rozmaitych krajach i w różnych epokach; równie łatwo objaśnić sobie fakt, że cywilne prawa nabyte przez nich w rozmaitych miejscach były tylko – jak powiada Napoleon – „Chwilowym złudzeniem” i że dlatego niedługo im postugiwać.

Przyczyny tych faktów leżą w samym Judaizmie, w jego oddzielnych fanatyczno-religijnych i społecznych instytucjach... w Kahale!

Niezaprzeczonym jest także, że dopóki trwać będzie i panować oficjalna władza żyda nad żydem i dopóki istnieje będzie oddzielne Talmudowe królestwo wraz z Kahałem, Bet-Dinem, faktorami, tajnymi prześladowcami ... z jego Hazaka i Meropie (to jest prawem obdzierania i eksploataowania Chrześcijan, nabytym z pieniędzy od Kahału), dopóty średniowieczny żydowski porządek dochowa się w zupełnej nietykalności wobec reform zaprowadzonych przez władze rządowe, administracyjne, sądowe lub policyjne. Życie materialne i moralne mas żydowskich będzie zawsze niewolniczym i paraliżowanym przez Kahał, jak się to dotychczas dzieje, kraj, w którym zamieszkuje ludność chrześcijańska nie przestanie przez nich być uważany

jak powiada Kulun, jako jezioro, w którym każdy żyd może śmiało zapuszczać sieci, gdy kupił od Kahał prawo Hazaka i Meropie.

Na podstawie przez historię stwierdzonej żywotności organizacji kahalnej utrzymuje, że dopóki zniszczone nie zostaną odrębne instytucje żydowskie, istniejące pośród wielkich mas Izraela zamieszkałych po miastach i miasteczkach, dopóki te masy darmozjadów nic nie produkujących nie zostaną użyte do uprawy rodo pracy przy kolejach, kanałach i tem podobnych przedsiębiorstwach, dopóki trudnić się będą lichwą, kramarstwem, faktorstwem i oszukaństwem wszelkiego rodzaju... dopóki kształcenie młodzieży żydowskiej odbywać się będzie jak dotychczas po hederach w fanatycznym talmudowym duchu... dopóty starania rządów, mające na celu zamienić żydów na pożytecznych obywateli kraju, oraz życzenia oświeconych żydów przeprowadzenia w życiu faktycznego równouprawnienia na zasadzie nabytych już cywilnych i politycznych praw, pozostaną jak dotąd czasem tylko „pium desiderium”.

## Dodatki

### Podania talmudyczne o Bogu.

Pan Bóg według Talmudu trzy godziny na dzień czyta księgi Zakonu, potem trzy godziny sądzi, dalej trzy godziny żywi świat, a trzy ostatnie godziny bawi się z królem ryb „Lewiatanem”. W nocy, dodaje rabi Menachem, Pan Bóg studiuje Talmud. Istnieje w niebie coś na kształt szkoły, do której uczęszczają aniołowie a nawet sam zły duch (Aszmodai), który tam uczy się Talmudu. Co się tyczy Lewiatana, jest to potwór tak ogromny, że z łatwością połknąłby rybę 300 mil długości. Pan Bóg odłączył go od samicy, gdyż inaczej całe świat zostałby napełniony straszliwymi potworami, a zabiwszy samicę, mięso jej usolił na pokarm dla mieszkańców raj. Zresztą Pan Bóg bawił się z Lewiatanem tylko do czasu zburzenia świątyni Jerozolimskiej; od owej epoki zabawy tej zaniechał. Dawniej Pan Bóg lubił tańczyć: stworzywszy Ewę, zaplątał jej włosy i puścił się z nią w tany, lecz po zburzeniu świątyni zaniechał i tej rozrywki i spędza czas, płacząc na wielkością swego grzechu, którego się dopuścił, pozwalając na zniszczenie jerozolimskiego kościoła. Grzech ten na sumieniu Boga jest tak wielkim, że nawet w nocy często siedzi on i ryczy niby lew: „biada mi, żeżem pozwolił zburzyć swój dom i uprowadzić swoje dzieci”. Dawniej Bóg napełniał sobą cały świat, lecz po zburzeniu świątyni żydowskiej zostało mu tylko 4 łokcie miejsca. Dziś Pan Bóg nierad nawet, gdy kto wysławia i smutnie wtedy się odzywa: „błogostawiony król, którego sławię w jego własnym domu, ale co przystoję ojcu, który swe dzieci pograżył w nędzy?”.

Tak więc Bóg doświadcza ciągłych zgrzytów sumienia i nieomal złorzeczy sam sobie, za to, że żydów rodo prosił po świecie. Wielkość tej skruchy i zgrzytów widać już z tego, że Bóg naśladuje ryk lwa, który niegdy pochodził z lasu elajskiego. Cesarz rzymski chciał tego lwa widzieć, kazał więc go sprowadzić, ale gdy lew w odległości 400 mil od Rzymu zaryczał, od ryku tego wszystkie ciężarne kobiety poroniły i mury Rzymu runęły; gdy zaryczał powtórnie w odległości, wówczas wszystkim Rzymianom powypadały zęby, cesarz spadł z tronu i błagał, ażeby lwa napowrót odprowadzono. Opłakując ruinę Jerozolimy, Bóg roni codziennie dwie wielkie łzy, które spadają do morza z takim odgłosem, że ziemia drży w swych podstawach i tym sposobem powstają trzęsienia ziemi.

Pan Bóg poczuwa się do winy, że uczynił księżyc mniejszym od słońca i nakazuje z tego powodu ofiarę błagalną (?) za siebie, że pod tym względem zgrzeszył. Czasem wypada mu nawet złamać przysięgę: tak np. miało to miejsce wtedy, gdy Bóg przysiągł, że żaden z Izraelitów, którzy obozowali w pustyni, nie dostąpi żywota wiecznego, a jednak potem od tej przysięgi odstąpił.

Niekiedy Pan Bóg potrzebuje, ażeby kto rozgrzeszył go, tak pewnego razu słyszał pewien rabin wołania Boga: „Biada mi, kto mię rozgrzeszył!” Gdy zaś ów rabin opowiedział to swoim kolegom, ci nazwali go osłem za to, że nie rozgrzeszył Pana Boga. Zwykle mocen jest rozgrzeszyć Pana Boga anioł zwany Mi, który stoi pomiędzy niebem i ziemią. Niekiedy Pan Bóg nawet kłamie, jak to, według Talmudu, uczynił np. wtedy, gdy chciał pogodzić Abrahama z Sarą, stąd wniossek, że dla spokoju wolno kłamać.

Pan Bóg jest według Talmudu przyczyną grzechów ludzkich, gdyż stworzył on złą stronę natury ludzkie przeznaczył ludzi do grzechu i zmusił gwałtem Izraelitów do przyjęcia zakonu. Dla tego cudzołóstwo Daw da i występki synów Helego nie były grzechem.

Rohling s. 22-25).

### O złych duchach.

Pan Bóg stworzył diabłów w piątek wieczorem, lecz że ze zmierzchem nastąpił szabas, nie zdążył więc przyoblec ich w ciało ani w szaty. Diabły są z ognia, wody lub jakiejś materii podksiężycowej, która zresztą nie jest do niczego przydatną. Niektóre diabły pochodzą od Adama i dwóch diabolic albo też od Adama i diabolic Lilit, która przez 130 lat zastępowała mu miejsce żony: potomstwo ich bardzo się rozmnożyło, pomimo że 100 dziennie umierało. Złe duchy rodzą się i postają ciągle i teraz, wszelako okoliczności, które według Talmudu, dają nam życie, tutaj przytoczyć niepodobna. Człowiek może także zabijać diabłów, np. piskając mannę. W czasie potopu, złe duchy były wyginęły, gdyby pewnej ich liczby nie był zabrakł Noe do arki. Siędliskiem złych duchów są: powietrze, morze, a także mieszkania ludzkie i sprzęty domowe. W czasie snu duch opuszcza ciało człowieka, a natomiast sadowi się w nim zły duch, który z przebudzeniem się człowieka znika; najdłużej wszelako trzyma się końców palców i dlatego właśnie zaraz po zbudzeniu każdy Izralita obowiązany jest starannie umywać ręce. Zresztą zły duch lubi przebywać jedynie w „czystym naczyniu”, to jest w ciele dzieci Izraela; dlatego jeśli niewierni dotykają się np. żywności dla żydów przeznaczonej nie może być szkodliwym, choćby ręce niewiernego nie były umyte. Tak samo nie szkodzi, jeśli do żywności dotykają się brudnymi rękami dzieci żydowskie, gdyż do lat trzynastu nie mają jeszcze one zupełnej duszy, a takich ciał zły duch unika. Umywanie rąk ze względu na trzymających się palców diabły, jest aktem tak ważnym i koniecznym, że Talmud zaniedbującym tego obowiązku grozi utratą pamięci, obłąkaniem a nawet stanowi karę śmierci.

Przeciwno złym duchom oprócz umywania rąk służą jeszcze rozmaite talizmany i czary. Do rzędu najważniejszych należy „mezyze” – to jest zwitek pergaminowy do drzwi przybity dla odegnania złych duchów. Ażeby ochronić położnicę i nowonarodzone niemowlę od złego ducha, używają innego kawałka pergaminu lub papieru, na którym wypisują psalm 121 z dołączeniem imion aniołów i formuł kabalistycznych i przyklejają go nad łóżkiem, u drzwi, okien i u wszelkich otworów, którymi diabły mogłyby się przedostać. Ten talizman nazywa się Szyr-Hamailis. Chcąc napić się wody, należy z wierzchu nieco wylać, gdyż właśnie z wierzchu piją złe duchy. Nigdy nie należy pić wody po ciemku, ażeby nie połknąć złych duchów; szczególnie jest to niebezpiecznym w nocy na sobotę i na środę. Kto sam jeden śpi w pokoju, popada pod władzę diabłów i diabolic Lilit. Nie należy stawiać pod łóżkiem jedzenia ani napoju, choćby w zakrytym naczyniu ani też jeść cokolwiek napoczętego wczoraj, gdyż zły duch w takich przedmiotach lubi się gnieździć. Mężczyzna nie powinien przechodzić pomiędzy dwoma kobietami, dwoma psami, węzami lub wieprzami, gdy podobnym parom towarzyszy zwykle zły duch, jako trzeci. Diabły znajdują się także pod rynną, gdyż z niej woda kapie; dlatego nie należy tam nigdy stać podczas deszczu lub po deszczu.

Podobnie lubią oni pomyje, dlatego też nie należy chodzić boso po rozlanych pomyjach. Wtedy tylko może być nieszkodliwym, jeśli na tym miejscu widać 60 śladów ludzkich, jeśli złane miejsce oświeca słońce, jeśli posypane piaskiem lub jeśli się uprzednio splunie.

Nie należy stać naprzeciwko kobiet wychodzących z domu, gdzie jest nieboszczyk, gdyż zwykle towarzyszy im Malach Hamuwes, duch śmierci. W czasie epidemii nie należy chodzić środkiem ulicy, gdyż tę właśnie przechodzili Malach Hamuwes, wówczas mniej potężny, chodzi właśnie brzegami ulic. (Zarecki s. 2-12)

Pan Bóg stworzył człowieka następującym sposobem. Zebrał kurz i pył z całego świata, zrobił z tego bryłę błota, z której następnie ulepił człowieka przy tem początkowo Adama i Ewę razem w jednym kawałku, potem zaś rozciął takowy na dwoje i odłączył kobietę od mężczyzny. Adam był tak olbrzymiego wzrostu że głową dotykał firmamentu; ilekroć zaś położył się, głowa jego sięgała wschodu, a nogi zachodu. Potem uczynił Pan Bóg dla Adama otwór w ziemi, przez który mógł podglądać całą ziemię od końca do końca. Dopiero po grzechu pierwotnym Pan Bóg zmniejszył Adama do rozmiaru dziesiętńskiego człowieka.

Og, król Bazanu, o którym Biblia wspomina, otrzymał imię stąd, że zastał Abrahama zajętego pieczeniem wielkanocnej macy (po hebr. *ugga*). Od potopu ocalał Og tym sposobem, że siedząc na jednorozci jechał czy płynął tuż obok arki, gdyż koło arki woda była zimna, a w innych miejscach gorąca. Og zjadał codziennie około 200 wołów, tyleż sztuk zwierzyny i wypijał 1000 miar wina. Gdy Izraelici przyszli do Bazanu Og usłyszał, że obóz izraelski rozciąga się na trzy mile; wziął więc górę trzymilową na głowę, lecz Pan Bóg zesłał mrówki, które przegryzły otwór, tak że opadła ona na szyję Ogowi; nadto zęby jego przebiły szczękę i wrosły w górę, tak że nie mógł poruszyć szyją. Wtedy przyszedł Mojżesz, wziął dziesięciotokciową siekierę, podskoczył na dziesięć łokci w górę i z całej siły ciął Oga po nogach. Wszelako Og nie umarł, lecz żywym dostał się do raju. W innym jednak miejscu opowiada Talmud, że pewien rabin ujrzał raz kość udową trupa i biegnąc trzy mile wzdłuż tej kości, do końca jej dojrzeć nie mógł. Była to kość Oga z Bazanu.

Abraham, według Talmudu, jadł i pił za 74 ludzi, dlatego posiadał też siłę 74 ludzi. Wszelako, w porównaniu z Ogiem, Abraham był mały i słaby, raz gdy Ogowi wypadł ząb, Abraham zrobił sobie z niego krzesło.

Szczególnie liczne są dziwaczne i zabobonne poglądy w przepisach dotyczących się modłów, odzieży i święcenia szabasu. Tak np. nienakrywania głowy zabrania Talmud pod obawą wiecznego potępienia: nie wolno postawić czterech kroków z gołą głową i dlatego talmudziści noszą zwane krymki i jarmużki.

Okrywanie się „tałysem” to jest znaną chustką wełnianą białą w czarne pasy równa się według Talmudu wykonaniu 613 dobrych uczynków; kto nie używa tego świętego okrycia, zostanie przez diabły porwany do piekła. Sam Pan Bóg nawet okrywa się tałysem, jak to, według Talmudu, widział Mojżesz.

Szczegółowo bardzo podaje Talmud przepisy obcinania paznokci, którego to każdy Izraelita powinien dopełnić w piątek rano. Należy paznokcie obcinać, poczynając od lewej ręki i przechodząc od pierwszego palca, do trzeciego, potem do piątego, a następnie obcinać drugi i czwarty. Obcięte paznokcie należy starannie zawinąć w papier i schować, ażeby nie nastąpiły na nie kobiety, gdyż w takim razie grozi wielkie nie szczęście.

Kto spali obcięte obrzynki paznokci, ten jest błogosławionym; kto zaś je rozrzuci – ten jest „ruszek” (grzesznikiem), gdyż kobieta, nastąpiwszy na nie, może urodzić nieżywe dzieci. Obcinać paznokcie dlatego należy w piątek, że odrastają one zwykle trzeciego dnia i gdyby więc zostały obcięte we czwartek, wtedy rosłyby w sobotę, a więc nie miałyby odpoczynku w szabas, który jest świętem dla wszystkich rzeczy i dla paznokci. Kto nie obcina paznokci w piątek, ten może utracić pamięć, dzieci i majątek.

W czasie gotowania przez dzieci żydowskie potraw przeznaczonych na ucztę szabasową, przytomni są w każdym domu aniołowie, którzy pomagają osobiście każdej gospodyni. Gdy przed ucztą szabasową gospodarz odmawia osobną na ten cel przeznaczoną modlitwę, wszyscy powinni mieć twarze wesole i zachowywać się spokojnie, ażeby nie odstarszyć aniołów i nie dać przystępu złym duchom.

Święcenie soboty jest najważniejszym dogmatem u żydów. Całe folioty Talmudu traktują drobiazgowo przepisy szabasowe i podają prawidła pełne subtelnych odróżnień i drobiazgowej kazuistyki. Tak np. w dzień szabasu nie wolno niczego nosić poza obrębem domu: nawet okruchy chleba itp., które przypadkiem mogą znaleźć się w kieszeni odzieży, nawet szpilka lub chustka do nosa uważane są za ciężar, którego nie wolno nieść. Dla złagodzenia tych surowych przepisów, a raczej dla ich wyminięcia, sam Talmud podaje subtelne kazuistyczne przepisy. Tak np. chustką do nosa można obwiązać sobie szyję lub rękę, nie dla ciepła, i wtedy chustka przestaje być ciężarem i zostaje częścią odzieży. Dalej ponieważ w jednym domu wolno przenosić niektóre przedmioty, z pokoju do pokoju, przeto istnieją rozmaite środki, ażeby uczynić z kilku domów lub nawet z całej okolicy jeden dom. Tu należą obrzędy zwane „Ojryw”, które polegają zresztą na tym, że gospodarz innego domu daje chleba swemu sąsiadowi i tym sposobem oba domy, jak wspólny chleb jedzące uważają się za jeden, wtedy wolno w szabas przenosić jedne przedmioty do drugiego. Nie wolno w szabas oddalać się od swego mieszkania więcej jak na 2000 kroków; ale i tu Talmud wymyślił sposób wymijania przepisu; należy w przeddzień szabasu lub święta udać się o 2000 kroków od swego domu i tam zakopać w ziemi kawałek chleba; tym sposobem owe miejsce staje się niby domem tego, który tam chleb zakopał, gdyż jest ono miejscem szabasowej ucztę i można do niego we wszystkie strony udawać się w szabas o 2000 kroków. Ten obrządek nazywa się „Ojrym tchima”.

Przy świecy w szabas lub święto wolno czytać lub oczyszczać swą odzież od owadów (co nie jest zabronionym) wtedy tylko, gdy ktoś jest obecny, ażeby pilnować czytającego lub oczyszczającego się i dopuścić go do objaśnienia świecy, co mógłby łatwo uczynić, zapomniawszy się, gdyby był sam. Palić fajkę lub cygara w szabas nie wolno, przeto surowi talmudyści przygotowują sobie na szabas butelkę tytoniowego dymu i poprzestają na jego wciąganiu. Kupować i sprzedawać w sobotę i święta nie wolno osobiście, ale można przy pośrednictwie niewiernych. Miedzianych pieniędzy brać do ręki nie wolno, lecz srebrne – można. Wiadomo, że dziś chęć zysku przemogła przepisy talmudyczne i wielu żydów sprzedaje i kupuje w szabas i święto. Udawać się w podróż zawsze należy tak, ażeby na szabas być w domu z powrotem. Wszelako długą podróż, która może trwać dłużej niż tydzień, jak np. podróż morską, wolno odbywać i w szabas, byle tylko wsiąść na okręt nie później jak we środę; udając się w podróż rzeczną, wolno wsiąść na statek w piąte rano: wtedy już statek może uchodzić za dom żyda i wolno mu być na nim w szabas. Wszelako należy zwracać uwagę na to, ażeby okręt lub statek nie odpływał wyłącznie dla żydów, lecz żeby na nim koniec nie znajdowali się goje.

### **Pogarda i nienawiść Talmudu ku obrządkom Chrześcijańskim.**

Talmud podaje mnóstwo przepisów zabraniających izraelitom mieć intesa z „wyznawcami pewnego człowieka” (ojsj oisz, to jest Jezusa; p. wyżej), mieszkać w miastach, gdzie się ich świątynie, a nawet zbliżyć się do chrześcijańskiej świątyni i na nią spoglądać. Wszelako za grzechy nasze, żyjąc między chrześcijanami (dodaje Talmud), nie możemy ściśle zachowywać tych przepisów. Nie wolno wszelako świąt chrześcijańskich nazywać świętami ani ich kościołów kościołami, lecz zamiast *mojadym* (święto), należy mówić *ojd* (błąd, upadek), a zamiast *třile* (świątynia); należy kościół chrześcijański nazwać *tiřle* (paskudztwo).

Surowi talmudyści nawet miasteczka ukraińskiego Białej Cerkwi nie chcą nazywać tymi wyrazami, lecz przekręcają jego nazwę na Szwarctyme (czarne plugactwo). Już to w ogóle nie wolno talmudyście używać chrześcijańskich słów przychylnych ani pochwał: tak np. nie godzi się chwalić piękności chrześcijanina lub chrześcijanki, dzieci chrześcijańskie należy nazywać *श्यकse* (gadzinia) itd. Handel przedmiotami świętymi dla chrześcijan oznaczonymi w Talmudzie ogólnym wyrazem *etyłym* (bałwany), do których należą, obrazki, krzyże, medaliki, itd. również jest żydom wzbroniony; wtedy tylko wolno kupować i sprzedawać te przedmioty, gdy są uszkodzone przez samych chrześcijan.

Talmud zabrania również puszczać dzierżawą dom chrześcijaninowi, dlatego że wniesie on do domu swojego *etyłym*: przepis sięga czasów prześladowania chrześcijan, gdy ci zmuszeni byli w domach urządzać ołtarze. Teraz zaś, dodają późniejsi rabini, wolno oddawać dom w dzierżawę chrześcijaninowi, dlatego że obecnie nie urządzają oni stałych bałwanów, lecz tylko czasem, jak np. gdy jest w domu konający lub nieboszczyk. Oczywiście ma tu na myśli Talmud ostatnią komunie umierających, co może stosować się jedynie do chrześcijan, gdyż starożytni poganie żadnych religijnych tego rodzaju obrzędów nad umierającym nie spełniali; ponieważ zaś o komunii chrześcijańskiej użytym jest wyraz *etył* (bałwan), a o samych chrześcijanach wyraz *nuchri* lub *akim* – nowy to dowód, że Talmud nie czyni wielkiej różnicy pomiędzy różnymi przytoczonymi powyżej nazwami niewiernych i że chrześcijanin uważa także za bałwochwalców. To się może stwierdzać się jeszcze w innym ustępie, gdzie mowa o świecach, które paliły się przed *etyłem* (bałwanami). Paganie świec przed swoimi bóstwami nie palili; świece te, jeśli je zgasił sam goim, wolno żydowi kupować, lecz nie godzi się ich używać przy modlitwie lub w szabas. O połamaniu i uszkodzeniu przedmiotów świętych chrześcijanom zwanych „bytl”, Talmud podaje mnóstwo drobiazgowych przepisów, gdyż do należytego pojmowania owego „bytl”, zależy czy żydowi wolno będzie handlować tymi przedmiotami. Tak np. zająwszy się kwestią czy jest wtedy „bytl”, gdy świętość chrześcijańską uszkodził żyd na chrześcijaństwie nawrócony, trafnie wyróżnia dwa gatunki takich neofitów: jedni przyjmują chrześcijaństwo z przekonania i tacy nazywają się *min* – tych należy uważać zupełnie na równi z chrześcijaninami dla pewnych widoków i tacy co nazywają się *mimer* – tych trzeba jeszcze uważać za żydów, gdyż można mieć nadzieję, że wrócą do judaizmu. Ponieważ tedy świętymi dla chrześcijan przedmiotami handlować wolno tylko w takim razie, jeżeli te przedmioty uszkodzone przez samych chrześcijan, wolno więc uważać uszkodzenie (bytl) za istniejące.

jące i wtedy, gdy sprawi je neofita min lecz bytł nie ma miejsca, gdy uszkodzenie sprawi żyd albo mime

Podobnież w rozdziale o „bałwochwalstwie” znajduje się pogląd Talmudu na biblię chrześcijan: a mianowicie czytamy tam, że Biblia, którą mają chrześcijanie i na którą lubi się powoływać, jest fałszywie i przez wrotne przetłumaczona, akimy jej nie rozumieją i dlatego to wszystko, co mówią o Biblii lub z Biblii, jest fałszem i nie zasługuje na wiarę. W jednym miejscu Talmudu znajdujemy nawet takie zdanie: „niewierny, czytający księgi zakonu, winien jest śmierci”.

Nie wolno podchodzić do chrześcijańskiego kościoła bliżej niż cztery kroki. Nie wolno wachać używać go w kościołach kadzidła ani słuchać kościelnej muzyki; usłyszawszy tę ostatnią przypadkiem, należy zakryć uszy.

Spoglądając na kościoły i domy chrześcijan, należy przy tym wymawiać (głośno lub w duchu) przekleństwo: „bojs goim isach adojnoj” (dom niewiernych skruszy Pan); widząc zaś gruzy domu lub kościoła, należy okazać radość w słowach: „eił nojkumes adojnoj” (Bóg jest miłościwy).

Naigrywania się, szyderstwa, w ogóle żydom względem żydów wzbronione, wyraźnie są przez Talmud dozwolone względem niewiernych i ich religii.

Koniec